DELIVERED TO THE POST OFFICE ON TUESDAY, APRIL 30, 1985

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE WTOREK 30 KWIETNIA 1985 R.

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5965

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 34 — TORONTO — TUESDAY, APRIL 30, 1985 — PRICE PER COPY — 50¢

BRATERSTWO
TOLERANCJA
OŚWIATA
Pismo Związku Polaków w Kanadzie. Wydawany 2 razy w tygodniu. Służy całej Polonii w Kanadzie.

W numerze m.in.:

ALEKSANDER MATEJKO: Widmo biedy w Polsce — str. 2
HENRYK WERESZYCKI: Wspomnienie o Piłsudskim (2) — str. 2
JACEK BORZĘCKI: Jaki będzie wynik wyborów? — str. 2
THE ALLIANCER — str. 3
Wywiad z Jurijem Shymko — str. 5
Elaine Ziemba, kandydatka NDP — str. 5
Wywiad z J. Rudnickim — str. 5
HELENA PIERZCHALSKA: Ku rozwadze rodziców — str. 6
KS. RAFAŁ GRZONDZIEL: Wyzwolenie Bolonii — str. 6
FRANK KMIETOWICZ: W więzieniu niemieckim — str. 6

Papież mianował nowych kardynałów

WATYKAN — W ub. środę Papież wyniósł do godności kardynalskiej 28 biskupów, w tym dwóch z Kanady: w Quebecu arcybiskupa Louis-Alberta Vachona oraz w Watykanie Eduarda Gagnona. Do tej pory Kanada miała 4 kardynałów: P. E. Legera w Montrealu, M. Roya w Quebec City, G. Flahiffa w Winnipegu (są oni już na emeryturze) oraz E. Cartera w Toronto.

Zwraca uwagę mianowanie Ivana Lubaczivskiego (rezydującego w Rzymie Amerykanina pochodzenia ukraińskiego) oraz M. Obando y Bravo, znanego z antysandinistowskich wystąpień biskupa Managui, stolicy Nikaraguii (Jak już pisaliśmy, polskimi kardynałami zostali H. R. Gulbinowicz oraz A. M. Deskur w Watykanie).

Obecnie grono kardynalskie zwiększyło się do 152 osób, z których 120 jest w wieku poniżej 80 lat i utrzymuje prawo udziału w konklawe (wybór Papieża). Nowi kardynałowie reprezentują 18 krajów, w większości pozaeuropejskich.

SZCZYT GOSPODARCZY W BONN

OTTAWA — Premier B. Mulroney udaje się do Bonn celem wzięcia udziału w konferencji szefów rządów 7 krajów zachodnich, poświęconej sprawom gospodarczym.

Kanada w tym spotkaniu będzie reprezentować tym razem poglądy bardzo zbliżone do stanowiska amerykańskiego, będzie bowiem — podobnie jak Japonia — popierać wniosek R. Reagana odnośnie skonkretyzowania terminu rozmów na temat wymiany handlowej. W panującej nadal niezbyt sprzyjającej aurze gospodarczej Stany Zjednoczone, Japonia oraz europejskie kraje Wspólnego Rynku (EEC) bronią się przed zaostrzoną konkurencją zagraniczną i grożącym deficytem w wymianie handlowej poprzez stosowanie różnych barier importowych. Reagan zgodnie ze swymi poglądami usiłuje utrzymać i poszerzyć sferę wolnego handlu międzynarodowego, ale napotyka na trudności ze strony różnych grup interesów w USA oraz za granicą. Japonia eksportuje dużo broniąc się zarazem przed importem amerykańskim, rząd Mulroney'ego zaś oczekuje preferencyjnego potraktowania Kanady przez USA. Natomiast Europa Zachodnia wywiera naciski aby sprawy międzynarodowej wymiany handlowej połączyć z kwestią kursów walutowych: jak wiadomo zawyżona pozycja dolara, po części spowodowana ogromnym deficytem budżetowym USA, powoduje "przerzucenie" amerykańskich kłopotów na kraje europejskie.

Z tego powodu również stosunki między Kanadą i EWG (EEC) nie układają się pomyślnie. Polityka "trzeciej alternatywy" (tzw. third option) ekipy Trudeau zakładała poszukiwanie nowych rynków zbytu z Europą Zachodnią włącznie. Tymczasem za czasów Mulroney'ego nastąpiło ponowne zacieśnienie więzów z USA, a także z krajami azjatyckimi, w wyniku czego obroty handlowe z EWG spadły po raz pierwszy na trzecią pozycję. "Kanada płynie na tej samej fali co USA" — powiedział w Brukseli W. de Clerq, komisarz ds handlu EWG.

W niedzielę premier B. Mulroney, przed spotkaniem na szczycie, udał się do W. Brytanii na serię rozmów z M. Thatcher. Na lotnisku powitał go m.in. Roy McMurtry, wysoki komisarz Kanady, były prokurator generalny Ontario. Jutro Mulroney ma spotkać się z królową.

W dorocznym turnieju tenisowym dla... babć i dziadków w St. Catharines, zorganizowanym przez Wydawnictwo Guinnessa (Księga światowych rekordów), nasz prenumerator p. T. Stelmaszyński z Niagara Falls zajął drugie miejsce. Nagrody zwycięzcom wręczała przedstawicielka firmy, p. Sandy Allen, też rekordzistka: jest ona najwyższą kobietą świata (229 cm), co dodało zresztą wiele splendoru turniejowi. Na zdjęciu, drugi z lewej p. Stelmaszyński, który zaledwie przed 5 laty zaczął uprawiać z wielkim zapałem tenis, widocznie ukryty talent i zaprawa z pilki nożnej w Klubie Rowera w Stanisławowie pozwala mu odnosić wiele sukcesów w regularnych okolicznych turniejach.

Apel uwięzionych działaczy

Trzech działaczy Solidarności, którzy w Areszcie Śledczym w Gdańsku oczekują na rozpoczęcie procesu, wystosowało 18 kwietnia apel o następującej treści:

"Zostaliśmy uwięzieni i w najbliższym czasie staniemy przed sądem oskarżeni o kontynuowanie działalności związkowej. Nasz proces jest zwykłą parodią oparta na wzorach z czasów stalinowskich. Apelujemy do działaczy Międzynarodowej Organizacji Pracy, do Amnesty International, związkowców, dziennikarzy i prawników w kraju i za granicą o podjęcie starań umożliwiających wam udział w procesie. Jest to jedyny sposób ujawnienia prawdy, do której mamy prawo my, ludzie sądzeni za wierność Solidarności".

Władysław Frasyniuk
Bogdan Lis
Adam Michnik

Biuro Koordynacyjne NSZZ "Solidarność" z siedzibą w Brukseli ogłosiło 22 kwietnia specjalny komunikat wzywający do planowanego na 1 maja dnia solidarności z procesu, w pełni popierając postulaty uwięzionych działaczy.

Apel Wałęsy

WARSZAWA (Reuter) — W specjalnym orędziu ogłoszonym z okazji święta pracy Lech Wałęsa zaapelował do członków i sympatyków Solidarności o kontynuowanie protestów i nacisków na władze w celu wywalczenia swobód politycznych. Tydzień wcześniej w czasie wystąpienia w kościele św. Brygidy w Gdańsku Wałęsa poparł apel podziemnej Solidarności nawołujący do organizowania akcji protestacyjnych przeciw aresztowaniu działaczy i stałemu obniżaniu stopy życiowej społeczeństwa.

B. Geremek wyrzucony z pracy

WARSZAWA (Reuter) — Profesor Bronisław Geremek, znany polski historyk, jeden z najbliższych współpracowników Wałęsy, który od początku powstania Solidarności przewodził grupie doradców związku, został zwolniony z Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował przez 30 lat.

Po wprowadzeniu stanu wojennego, prof. Geremek został internowany na okres 1 roku, a w 1983 roku skazany na 3 miesiące aresztu za kontynuowanie zakazanej działalności.

Obserwatorzy przypuszczają, że bezpośrednim powodem zwolnienia z pracy 53-letniego historyka była rozmowa jaka przeprowadził on z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych sir Geoffreyem Howe. W rozmowie tej, w której poinformowano brytyjskiego ministra o naruszaniu praw człowieka w Polsce, brało udział 5 czołowych doradców Solidarności.

PAPIEŻ PRZYJĄŁ KSIĘCIA KAROLA

29 kwietnia papież Jan Paweł II przyjął na specjalnej audiencji następcę tronu brytyjskiego księcia Karola i jego małżonkę, lady Dianę.

GORBACZOW W WARSZAWIE

25 kwietnia przybył do Warszawy sowiecki przywódca, Michail Gorbaczow, który wziął udział w uroczystym podpisaniu przedłużenia umowy o Układzie Warszawskim na następne 20 lat. Wśród sowieckiej delegacji znajdował się również minister spraw zagranicznych, Andrej Gromyko. Wizyta w Polsce była pierwszą zagraniczną podróżą Gorbaczowa, po wyborze na stanowisko I sekretarza. Władzę PRL przyjęły Gorbaczowa z należytymi honorami i zakwaterowały go w pałacu w Wilanowie.

AMNESTIA DLA SOWIECKICH WETERANÓW

MOSKWA (Reuter) — Władze sowieckie ogłosiły amnestię dla wszystkich, którzy brali udział w II wojnie światowej, a obecnie odsiadują wyroki lub doskarżeni są o przestępstwa kryminalne. Amnestia ta została ogłoszona w związku z 40 rocznicą pokonania hitlerowskich Niemiec.

Z KANADY

STRAJK BILETERÓW AIR CANADA

W niedzielę rozpoczął się strajk ok. 3000 pracowników kas towarzystwa lotniczego Air Canada protestujących przeciwko planom zarządu odnośnie zatrudniania pracowników w niepełnym wymiarze godzin oraz zwolnienia części stałego personelu i zmniejszenia tą drogą ponoszonych strat. W pierwszych dniach strajkujących zastąpili inni pracownicy biurowi, jednakże nie obyło się bez odwołania niektórych lotów i nieuniknionego zamieszania na dworcach lotniczych. Większość bileterów Air Canada stanowią kobiety. Domagają się one przyłączenia do wielkiego związku zawodowego United Auto Workers.

BADANIE ZBRODNI WOJENNYCH

TORONTO — W ub. środę rozpoczęła swe posiedzenie w Toronto komisja pod przewodnictwem sędziego Jules Deschenes, powołana do zbadania, czy w Kanadzie przebywają osoby winne zbrodni wojennych. Komisja nie zajmuje się sprawami oskarżeń indywidualnych, dlatego do przesłuchań dopuszczone zostały tylko niektóre organizacje społeczne, jak: Kongres Żydów Kanadyjskich, Weterani Pierwszej Ukraińskiej Dywizji (tzw. Waffen SS Galicia) i na warunkach specjalnych Komitet Kanadyjsko-Ukraiński.

DEMONSTRACJE POKOJOWE

VANCOUVER — W dorocznych wiosennych demonstracjach przeciwko zbrojeniom największe wiece zanotowano w Vancouver, gdzie ulicami miasta przemaszerowało od 25 do 80 tysięcy osób (w ub. roku ponad 100 tys.). W Toronto zebrało się około 3.5 tys. przeciwników "Cruise".

POLICJA NA ZWOLNIONYCH OBROTACH

TORONTO — Policja torontońska domagająca się wyższych płac już od prawie 2 miesięcy na znak protestu wystawia mniej mandatów drogowych. Wskutek tego jedynie średnio co piąty kierowca otrzymuje mandat za nieprawidłową jazdę lub nieprzepisowe parkowanie, co pozbawia miasto dochodów rzędu $500 tys. tygodniowo.

GANG MOTOCYKLOWY OSKARZA

MONTREAL — Gang motocyklowy Hell's Angels z siedzibą w Lennoxville zaskarżył policję Quebecu o nadużycie siły i bezpodstawne oskarżenia domagając się odszkodowania w wysokości $10 tys.

11 kwietnia br. policja urządziła obławę na członków gangu, w trakcie której staranowała budynek buldożerem i zaaresztowała 80 osób. Poszukiwała ona dowodów, iż gang zamordował 6 swoich członków, których nazwiska opublikowano w prasie. Pomimo usilnych poszukiwań nie ujawniono nowych faktów obciążających.

ZE ŚWIATA

MUZUŁMAŃSKA OFENSYWA W LIBANIE

BEJRUT — Wedle pierwotnych uzgodnień na tereny opuszczone przez oddziały izraelskie miała wkroczyć armia libańska, tymczasem są one zamowane przez bojówki muzułmańskie Druzów i Sunnitów wypierające jednostki milicji chrześcijańskiej. Tysiące ludności cywilnej wskutek wznowionych krwawych walk opuszcza swe domostwa. Wycofująca się armia izraelska zrezygnowała z ochrony ludności chrześcijańskiej i rozbudowuje fortyfikacje wzdłuż 80-kilometrowej granicy z Libanem, co ma pochłonąć ok. $250 milionów. Podłączone do prądu zasieki z drutu kolczastego mają chronić przed atakami partyzantów.

BURZLIWA ROZPRAWA SĄDOWA

BUENOS AIRES — Tocząca się rozprawa sądowa przeciwko 9 przedstawicielom byłej argentyńskiej junty wojskowej, oskarżonym o spowodowanie represji, w wyniku których w latach 1976-1983 zniknęło bez śladu ok. 9 tys. obywateli, została w ub. czwartek przerwana wskutek ostrej wymiany zdań między obrońcą wojskowych J. M. Orgeirą oraz przedstawicielami zaginionych. W pewnym momencie sędzia wydał nakaz aresztowania Orgeiry, lecz po godzinie został on zwolniony. Na rozprawie przedstawiono nowe dowody mordów dokonanych przez siły bezpieczeństwa.

NAJWIĘKSZY RABUNEK

NOWY JORK — W poniedziałek nad ranem w jednym z domów towarowych w Manhattanie dokonano napadu na obstawę samochodu pancernego, którym miano przewieźć większą sumę pieniędzy. Wchodzący do pomieszczeń kasowych pracownicy zauważyli, iż zazwyczaj pilnujący ich strażnicy zniknęli. W moment później zostali oni obezwładnieni przez napastników, którzy przykuli ich do stalowych krat. Wedle pierwszych oszacowań łupem padło ok. $50 milionów, co byłoby rekordem w historii napadów rabunkowych w USA.

SMIERC PRZESTĘPCY

ALBANY, N.Y. — Ujęty w marcu w Toronto Alex Mengel, podejrzany o zabójstwo nowojorskiego policjanta G. Styminskiego oraz B. Capone, został wydany władzom amerykańskim i postawiony przed sądem. W trakcie przewożenia go do więzienia zaatakował on jednego z policjantów usiłując wyrwać mu broń. Wówczas drugi policjant oddał do niego strzał zabijając go na miejscu.

LATAJĄCY SULTAN

JEDDAH, Arabia Saudyjska — W czerwcu na pokładzie amerykańskiego promu kosmicznego wystartuje 28-letni książę arabski Sultan Bin Salman, mający towarzyszyć operacji umieszczenia na orbicie drugiego arabskiego satelity. Nawet w kosmosie Salman nie zamierza odstąpić od tradycyjnych muzułmańskich modłów.

Z POLSKI I O POLSCE

NIESPODZIANKA WYBORCZA W SD

Na 13 kongresie Stronnictwa Demokratycznego doszło do dużej sensacji, gdy po czterech turach głosowania na przewodniczącego stronnictwa wybrano, zgłoszonego z sali Tadeusza W. Młynczaka, a nie zgłoszonego przez komisję wyborczą dotychczasowego przewodniczącego, wicepremiera Edwarda Kowalczyka. Wybory trwały dwa dni. Młynczak, który pełnił już funkcję przewodniczącego do 12 kongresu czyli do marca 1981, związany był silnie z ekipą Gierka. Natomiast Kowalczyk cieszy się poparciem swego wieloletniego kolegi, gen. Jaruzelskiego. Jak widać, znajomość ta bardzo mu obecnie zaszkodziła. Delegaci kongresu obradowali po kilkanaście godzin dziennie, by ukończyć zjazd na czas, ponieważ sale gdzie odbywały się obrady przygotowywano do występów Teatru "Bolszoj" z Moskwy.

SOKOŁOW W POLSCE

9 kwietnia na zaproszenie ministra obrony PRL, Floriana Siwickiego przybył "z oficjalną wizytą przyjaźni" minister obrony Zw. Sowieckiego, marszałek Siergiej Sokołow, któremu towarzyszyło 4 wiceministrów i kilkunastu generałów. Sokołow odznaczony został Komandorią z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL "w uznaniu osobistego, szczególnego wkładu w umacnianie braterstwa broni i współpracy między Armią Radziecką a Wojskiem Polskim".

7 LEKARZY NA JEDNĄ NOGĘ

W jednej z gazet ukazał się artykuł na temat bezsensownych przepisów w służbie zdrowia. A oto fragmenty: "Łamiesz nogę i idziesz na ostry dyżur do szpitala i tu spotykasz się z pierwszym lekarzem. Czeka się 6 tygodni siedzenia w domu, no i gips. Ale zwolnienie dostaniesz tylko na 1 dzień, wraz ze skierowaniem do specjalisty w rejonie i zleceniem, by wypisał ci dalsze zwolnienie. W rejonie (drugi lekarz) dostaniesz 9 dni. Taki przepis. Dziesiątego dnia przyjdziesz po tzw. zwolnienie kierownicze (nikt ci, rzecz jasna, pod gips nie zagląda). W wypisywaniu druku biorą udział dwie osoby — twój lekarz i jego szef (czyli trzeci i czwarty). Po trzydziestu dniach stajesz przed wysoką, trzyosobową komisją (piąty, szósty i siódmy lekarz). Na trzecim już druku potwierdzi ona, co od dawna wiadomo — że noga zrasta się w 6 tygodni".

JARUZELSKI OSTRZEGA

W czasie konferencji partyjnej Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. Jaruzelski stwierdził, iż: "Oferta porozumienia na gruncie nadrzędnych celów narodu i socjalistycznego państwa jest wciąż aktualna. Gdy jednak nie będzie doceniana nasza cierpliwość, dobra wola, gdy będą powstawały, czy narastały szkody i straty, nie zawahamy się przed zaostrzeniem niezbędnych praworządnych decyzji".

SELEKCJE

Władysław Gut, kierownik sektora oświaty w Komitecie Wojewódzkim PZPR we Wrocławiu przyznał, że: "W ubiegłym roku dokonano przeglądu kadr nauczycielskich w liceach, a w tym roku przegląd taki prowadzony jest w szkołach zawodowych". Gut dodał, że "działanie to nie ma charakteru czystki", ale "ocena nauczycieli dotyczy także ich politycznej postawy na lekcjach i w szkole w ogóle".

TWORCY PARTYJNI

W całej prasie zamieszcza się opisy spotkań przedstawicieli władz z "tworcami partyjnymi". A oto efekty "zaangażowania politycznego" partyjnych filmowców. W ub. r. najbardziej deficytowymi filmami okazały się: "Katastrofa na Gibraltarze" Bohdana Poręby — 106 mln zł, "Kamienne tablice" Czesława Petelskiego — 43.7 mln zł strat. Obaj ci "twórcy" są też kierownikami najbardziej deficytowych zespołów filmowych. "Profit" kierowany przez Porębę przynosił w ciągu roku 200 mln zł deficytu, a "Iluzjon" Petelskiego — 100 mln zł. Warto dodać, że mimo takich wyników reżyserom tym nie grozi bezrobocie, ponieważ, jak twierdzą przedstawiciele władz, tworzą oni "dzieła zaangażowane".

RODOWOD COHENA

Niedawno koncertował w Polsce najbardziej znany w Europie pieśniarz i poeta kanadyjski, Leonard Cohen. W jednym z wywiadów twórca znakomitych ballad przyznał, że jego rodzina pochodzi z Polski. Jego matka, Polka z Litwy, wyemigrowała do Kanady w 1925 r., a jego pradziad wyjechał z Polski w 1865 r.

ODZYSKI

Władze przyznały, że od 1982 roku odebrano 3710 mieszkań osobom, które pozostały za granicą z paszportami o zakończonym okresie ważności. Obecnie prowadzi się postępowanie administracyjne w 1500 tego rodzaju sprawach. Najwięcej mieszkań odzyskano w woj. katowickim — 1619.

SPIS W LASACH

Ostatni spis zwierzyny leśnej wykazał, że w lasach polskich żyje: 4573 łosi, 72 958 jeleni, 3961 danieli, 482 150 saren leśnych i polnych, 512 muflonów, 925 wilków, 55 901 dzików, 512 rysiów, 59 864 lisów i ok. 1.5 mln zajęcy. Naliczono też 374 755 bażantów, 633 głuszce, 9994 cietrzewie i ok. 1 mln kuropatw. Nie zakończono jeszcze spisu żubrów, ale leśnicy sądzą, że jest ich ok. 250.

USLUGA

W państwowym punkcie napraw sprzętu domowego wymiana zepsutego przewodu do golarki elektrycznej kosztuje 236 zł. Cena kabla — 110 zł a "fachowa usługa", czyli przyniesienie kabla z magazynu kosztuje 126 zł.

OBCHODY 3 MAJA W TORONTO

PIĄTEK 3 MAJA 1985 R.

Godz. 19 — Podniesienie flagi polskiej przed Ratuszem (New City Hall).

NIEDZIELA 5 MAJA 1985 R.

Godz. 10.30 — Zbiórka pocztów sztandarowych, weteranów, młodzieży szkolnej, harcerstwa — pętla tramwajowa przy Howard Park i Parkside Drive.

Godz. 11.10 — Wymarsz pochodu do kościoła św. Kazimierza.

Godz. 11.30 — Uroczysta polowa Msza św. za budynkiem Kasy Pożyczkowej — Credit Union.

Godz. 12.50 — Wymarsz po Mszy św. do Pomnika Katyńskiego.

Godz. 13.00 — Złożenie wieńca przed pomnikiem.

Godz. 16.30 — Uroczysta akademia 3 Maja w lokalu gimnazjum przy ulicy Lansdowne i College.

Program przygotowany przez Związek Harcerstwa Polskiego, w jego 75 rocznicę istnienia. Zapraszamy całą Polonię z Toronto i okolicy na ten tak ważny dla nas obchód pierwszej demokratycznej Konstytucji w Polsce i Europie.

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL PUBLICATION
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Second class mail registration number 1673

J. Dobrzański, Chairman of the Board E. Kluczyńska, Secretary

Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION

To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payable to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code

Canada ——— $38 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

Jaki będzie wynik wyborów?

Pytanie to zadajemy sobie wszyscy, zwłaszcza w bieżącym tygodniu, tuż przed zbliżającymi się wyborami do parlamentu prowincjonalnego. Aktualna sytuacja w przedwyborczych zmaganiach konserwatystów, liberałów i socjalistów — bynajmniej nie ułatwia wysuwania precyzyjnych przepowiedni. Niewątpliwie, konserwatyści stracili w ostatnich tygodniach znaczny procent swej znacznej do niedawna przewagi. Jeśli ten wyraźnie spadkowy trend utrzyma się do ostatnich dni przed wyborami, to konserwa stracić może nie tylko wygodną większość w parlamencie, ale nawet i władzę. Osobiście przewiduję jednak, że zwycięstwo odniesie Partia Konserwatywna, choć sądzę zarazem, że będzie to zwycięstwo minimalne. Jest całkiem prawdopodobne, że partia, która od 42 lat rządzi naszą prowincją, będzie zmuszona do zadowolenia się rządem mniejszościowym. Wynik ostateczny zależał będzie nie tylko od wyborczej oceny ontaryjskich konserwatystów pod przewodnictwem Franka Millera, ale również od dalszoplanowej rozgrywki pomiędzy liberałami i socjalistami. Frank Miller wprawdzie każe swoim zwolennikom ignorować wyniki badania opinii publicznej i wierzyć w swoje "przygniatające" zwycięstwo, jak jednak pamiętamy, John Turner przyjmował identyczną postawę i... przegrał wybory.

Dlaczego utrzymująca się od dziesięciolecí ogromna popularność ontaryjskich konserwatystów przestała być zdecydowana i przekonywująca?

Jak sądzę, występuje tutaj kilka czynników. Po pierwsze, wiadome jest, że w ciągu tak wielu lat pozostawania przy władzy, nawet najlepszy rząd nie uchroni się od akumulacji błędów. Dokładnie z tych samych powodów rząd liberałów przegrał ostatnie wybory federalne. Po drugie, William Davis, wieloletni premier Ontario, dzięki swym osobistym walorom, dzięki urokowi swej osobowości, zyskał sympatię znakomitej większości wyborców. Frank Miller najwyraźniej nie jest w stanie dorównać swemu wielkiemu poprzednikowi, czego wyrazem było choćby niewyraźnie zgody na publiczną, telewizyjną debatę w towarzystwie swoich oponentów. Ktoś, kto obawia się publicznej dyskusji, jest w naturalny sposób podejrzewany o pewną słabość i niehonorowość, co oczywiście nie sprzyja utrzymaniu sympatii wyborców. Wreszcie po trzecie, w paru dziedzinach stanowisko Millera i konserwatystów budzi poważne wątpliwości dość szerokiego ogółu wyborców. I tak np. zgoda Millera na dowolne ustalanie przez lekarzy opłat za swoje usługi (tzw. extra billing) spotyka się z dużym sprzeciwem mieszkańców Ontario. Koszta opieki lekarskiej idą w górę, co dla przeciętnie zarabiających osób jest dodatkowym ciężarem, a w dodatku prowincja, jako całość, traci z tytułu kar federalnych za tego typu praktykę aż 50 milionów dolarów rocznie. Jeden z innych, dość powszechnie krytykowanych programów dotychczasowego rządu konserwatystów dotyczy problemu ochrony środowiska naturalnego naszej prowincji. Miller praktycznie nic w tej dziedzinie nie proponuje, bo zapowiedź dalszych badań i dyskusji nad kwestią, która wymaga zdecydowanego i szybkiego działania nie może nikogo (poza oczywiście tymi, którzy powodują owe zanieczyszczenia) zadowalać. Zarówno liberałowie jak i nowi demokraci mają tu wyraźną przewagę w postaci konkretnych i realistycznych planów zapobiegania dalszej dewastacji ontaryjskiej przyrody. Obcięcie przez rząd Millera budżetu ochrony środowiska naturalnego nie może wróżyć w tej dziedzinie nic dobrego. Nowi imigranci i młodzież bardzo często zmuszeni są do pracy za minimalnym wynagrodzeniem. Rząd konserwatystów, który dopiero w październiku ubiegłego roku podwyższył stawkę godzinną na $4, nie jest w stanie tego typu wyborcom zaimponować, zwłaszcza gdy w niektórych innych prowincjach stawki te są znacznie wyższe. Najbardziej wyważone stanowisko wydają się zajmować w tej kwestii liberałowie (coroczna podwyżka w zależności od wzrostu kosztów utrzymania).

Również w dziedzinie kontroli czynszów, co dotyczy większości młodzieży oraz nowych imigrantów, stanowisko liberałów i nowych demokratów budzi znacznie więcej zaufania.

Jak sądzę, najmocniejszym punktem konserwatystów jest ogólna ekonomia i finanse prowincji. W ciągu ostatnich 2 lat zredukowano prowincjonalny deficyt o ok. 25%, a jednocześnie w ubiegłym roku stworzono 147 tys. nowych miejsc pracy, co stanowi 55% stanowisk stworzonych w tym okresie w całej Kanadzie. Można się spodziewać, że fakty te w sumie przeważą i zapewnią konserwatystom zwycięstwo, niewykluczone jednak, że będzie to zwycięstwo minimalne. Osobiście sądzę, że z punktu widzenia dużej części wyborców konserwatywny rząd mniejszościowy byłby ewentualnością najpomyślniejszą dla prowincji, jako że skłoniłby gabinet Millera do większego respektu wobec niektórych lekceważonych dotąd problemów. *JACEK BORZĘCKI*

Gorbaczow walczy z alkoholizmem

MOSKWA (Newsweek) — Sowiecki przywódca, Michail Gorbaczow rozpoczął kampanię antyalkoholową zakazując członkom władz partyjnych picia alkoholu w miejscach publicznych i kupowania mocniejszych napojów z partyjnych funduszy. "Gorbaczow chce, by partyjni byli przykładem dla całego społeczeństwa" — stwierdził osobnik, który poinformował zachodnich dziennikarzy o rozpoczęciu tej kampanii. Następnym krokiem w walce z alkoholizmem ma być znaczne (dwukrotne) podniesienie cen wyszystkich wyrobów alkoholowych. Obecnie butelka wódki kosztuje ekwiwalent $11.

W przemówieniu do członków Komitetu Centralnego, Gorbaczow stwierdził, że alkoholizm jest jedną z przyczyn słabych wyników produkcyjnych. Władze sowieckie nie ogłaszają statystyk dotyczących spożycia alkoholu w tym kraju, wiadomo jednak, że jest to duży problem społeczny. Jak wynika z tajnego raportu przygotowanego przez grupę naukowców dla członków najwyższych sowieckich władz, w Zw. Sowieckim żyje obecnie ok. 40 mln alkoholików, a liczba ich stale się zwiększa. Autorzy raportu stwierdzili, że jeśli alkoholizm w dalszym ciągu będzie się rozprzestrzeniał w takim tempie jak dotychczas, to w 2000 r. liczba uzależnionych od alkoholu podwoi się.

Znawcy sowieckich stosunków nie przewidują sukcesów Gorbaczowa w tej walce, zwracając uwagę, że alkoholizm jest jedynie wynikiem sytuacji społeczno-politycznej w tym kraju, której, na razie przynajmniej, nikt nie ma zamiaru zmieniać.

Aleksander Matejko

WIDMO BIEDY W POLSCE

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy w Polsce jeśli idzie o *stopę życiową*. Na przykład w porównaniu z Kanadą oficjalne przeciętne wydatki na żywność, odzież i mieszkanie stanowią w polskich rodzinach pracowniczych 71% budżetu (wśród rencistów nawet około 80%) podczas gdy w Kanadzie nawet najniższe pod względem dochodu 20% ludności wydaje przeciętnie na te podstawowe potrzeby tylko 58% ogółu wydatków. Według danych CIA opublikowanych w *The Economist* (1985, 294, 7386: 111) na głowę ludności Polska w 1983 roku miała produkt narodowy brutto wartości US $5800, w porównaniu z Kanadą — US $13,100 i Wschodnimi Niemcami — US $9300.

Ciężkie warunki pracy i bytu polskiej ludności wpływają bardzo ujemnie na możliwości gospodarcze: ograniczają motywację do pracy, zachęcają do emigracji co bardziej energiczne jednostki, są przyczyną wewnętrznych swarów (T. Lepkowski, w artykule "Rewolucja 1980 r.", *Związkowiec*, 28/85, słusznie podkreślił znaczenie podziału pomiędzy robotnikami przemysłu nowoczesnego i robotnikami przemysłów tradycyjnych).

Jak dotąd, Polska nie ma perspektyw wyjścia z permanentnego kryzysu. Produkcja globalna na mieszkańca w cenach stałych spadła z 383 na 346 (przyjmując 1960 r. jako 100) w latach 1980-83, a kubatura budynków mieszkalnych rocznie oddanych do użytku na jednego mieszkańca została na tym samym poziomie (2 m²) pomimo, że nadal przypada tylko ok. 15 m² na mieszkańca. Nawet liczba korzystających z obiektów wczasowo - wypoczynkowych na 1000 ludności spadła w okresie 1980-83 z 122 na 102. Globalna produkcja rolnicza zmalała w okresie 1978-83 z 128 na 113 (przyjmując jako 100 okres 1961-65), przy czym żywiec rzeźny w przeliczeniu na mięso spadł z 90 kg na 69 kg na mieszkańca. Wprawdzie liczba samochodów osobowych na 1000 mieszkańców wzrosła w latach 1970-82 z 15 na 79, ale przy niedostatku benzyny, wypadkowości (większej niż w Czechosłowacji i NRD) oraz słabo rozbudowanej sieci naprawczej, samochody są źródłem kłopotów.

Polsce bardzo byłoby potrzeba nowej *technologii*, która kwitnie np. w Południowej Korei, zapewniając rosnącą zamożność całemu społeczeństwu jeszcze do niedawna bardzo biednemu. Aby zyskać szersze możliwości eksportowe Polska musi bardzo poprawić rentowność swej produkcji, która jest dotąd nazbyt materiałochłonna i energochłonna, wadliwie synchronizowana i nie dość nowoczesna. Penetracja atrakcyjnych rynków przez polski handel zagraniczny jest dotąd nie na tyle intensywna aby zapewnić krajowi lepszą przyszłość. Charakterystyczne, że w latach 1978-83 polski import z krajów niesocjalistycznych spadł o 52% a eksport do tych krajów spadł o 5% (odpowiednie cyfry dla krajów socjalistycznych wynoszą —5% i +2%). Nie można sobie nawet wyobrazić wydatnej poprawy w Polsce bez wzmożenia handlu zagranicznego: w dolarach amerykańskich w 1983 r. na jednego polskiego mieszkańca przypadało $290 importu i $316 eksportu w porównaniu z odpowiednio — $2290 i $2802 w Kanadzie, $1340 i $1440 w NRD, $1100 i $1100 w Czechosłowacji i $824 i 821 na Węgrzech.

Znaczna część ludności w Polsce brnie w coraz większą biedę, gdyż nawet prywatnym rolnikom nie przelewa się, jeśli wydają przeciętnie 71% budżetu na żywność, odzież, obuwie i mieszkanie, co np. w Kanadzie oznaczałoby wielką biedę, skoro przeciętne wydatków na te cele była 38% w 1978, to znaczy niemal połowę mniej. A przecież w Polsce z dochodu narodowego w latach 1960 i 1970 wydawano ponad 25% na akumulację, odpowiednio zmniejszając spożycie (w latach 1965-75 spadło ono z 74% na 64%), które dopiero w latach osiemdziesiątych wzrosło do ok. 78%. Bieda między innymi sprzyja nadmiernemu spożyciu alkoholu (w latach 1970-80 w przeliczeniu na spirytus 100° spożycie wzrosło z 1,33 L do 6 l na jednego mieszkańca, nie licząc samogonu, win i miodów oraz piwa), który jest z reguły łatwiej dostępny na rynku niż jakikolwiek inny towar. Charakterystyczne, że spożycie mięsa na jednego mieszkańca spadło w latach 1980-83 z 74 kg na 58 kg.

Wszystkie te dane oparte są głównie na *Małym Roczniku Statystycznym 1984*, a więc na publikacji oficjalnej. Wskazują one na skomplikowany charakter kryzysu w Polsce. Jeśli bowiem sytuacja ta jest głównie wynikiem wyzysku ze strony ZSRR, to dlaczego Węgry, Czechosłowacja i Niemcy Wschodnie mają się o wiele lepiej, a Rumunia, mniej zależna od ZSRR niż Polska, ma się wręcz gorzej — jeśli idzie o stopę życiową? (Oficjalnym danym rumuńskim zdecydowanie nie można wierzyć).

Moim zdaniem, potrzeba znacznie bardziej wnikliwego spojrzenia na polską sytuację gospodarczą, aniżeli tylko z punktu widzenia sowieckiego wyzysku, który oczywiście istnieje. Otóż gospodarka polska jest w znacznej mierze anachroniczna. Nie można bez końca liczyć na węgiel (urobek na 1 dniówkę górnika zatrudnionego na dole spadł w okresie 1978-83 z 4116 kg na 3830 kg) i inne względnie proste towary. Aby ratować swój rachunek ekonomiczny i wpływ polityczny, władza w Polsce jest obecnie skłonna lepiej zapłacić niektórym kategoriom pracowników (górnicy, policja, oficerowie wojska) kosztem względnej obniżki zarobków pracowników nauki i innych kategorii o pierwszorzędnym znaczeniu dla rozwoju kraju.

Zapatrzenie polskiej inteligencji na Zachód, a władz warszawskich na Wschód, odwraca uwagę Polaków od przykładu tych krajów biednych, które własnym trudem dźwigają się z powszechnej nędzy drogą usilnej pracy, inicjatywy indywidualnej i zbiorowej, intensywnego eksportu i długofalowego planowania gospodarczego. Wzory zachodnie w gruncie rzeczy mają bardzo ograniczone zastosowanie dla współczesnej Polski, biorąc pod uwagę nie tylko różnicę ustrojową ale również zupełnie inny poziom zamożności. Obecne chroniczne bezrobocie na Zachodzie będzie ograniczało możliwości imigracji Polaków, zwłaszcza zaś tych, którzy nie znają zachodnich języków i nie reprezentują kwalifikacji zawodowych poszukiwanych na rynku.

Wydajność pracy musiałaby w Polsce znacznie zwiększyć się, jeśli produkcja eksportowa ma się stać rzeczywiście opłacalna (obecnie szereg produktów eksportowych faktycznie kosztuje Polskę bardzo drogo). Organizacja przedsiębiorstw wymaga bardzo znacznego ulepszenia. Inicjatywa musi być nagradzana a nie karana. Niekompetencja musiałaby zostać wyeliminowana lub choćby ograniczona w swej szkodliwości. Dotychczasowy monopol władzy utrzymywany przez rządzącą elitę partyjną jest fatalny, między innymi w tym względzie, że bardzo uprasza zagadnienia. Wielu ludziom wydaje się w związku z tym, że demokratyzacja władzy jest jedynym istotnym problemem i że to ona właśnie niejako *automatycznie* zaprowadzi do dobrobytu.

W rzeczywistości zaś społeczeństwo biedne, ale mające wyraźne aspiracje do znacznie wyższej stopy życiowej, aby poprawić swój byt musi zdobyć się na wyjątkową wprost przemyślność i *pracowitość*. Fatalny stan usług wszelkiego rodzaju w Polsce rozgorycza ludność i świadczy widomie o korupcji, niedołęstwie i bałaganie organizacyjnym. Dlatego wydatna *poprawa usług* jest bardzo ważna w Polsce, bez nich bowiem nie może być nawet mowy o lepszym klimacie pracy zbiorowej. Te usługi można byłoby poprawić dając większą szansę zarówno inicjatywie prywatnej, jak też spółdzielczości, skoro samo państwo jest tak wysoce nieudolne na terenie usług dla ludności.

Elicie rządzącej bardzo trudno pogodzić się z takim rozwiązaniem, gdyż rozbudowa sektora usługowego niezależnego od organów centralnych byłaby widomym dowodem nieużyteczności modelu opartego na wszechwładzy "socjalistycznego" państwa. W dodatku centralne dyrygowanie przepływem towarów i usług musi ulec zachwianiu. Jednakże im dłużej władza będzie odkładać niezbędne reformy, tym bardziej biedniejąc będzie społeczeństwo i większemu natężeniu ulegnie walka między władzą i społeczeństwem.

Polska pozostaje krajem anachronicznie *zapóźnionym* pod wieloma względami. Pod względem warunków mieszkaniowych, łóżek w szpitalach, aparatów telefonicznych, samochodów osobowych i eksportu na mieszkańca — Polska zajmuje dalekie miejsce w Europie, mimo że jest na siódmym miejscu pod względem powierzchni kraju i liczby ludności. Aby być krajem rzeczywiście liczącym się, Polska musi wcześniej czy później podjąć w sprzyjających warunkach politycznych wielki plan generalnej *przebudowy*, polegający na znacznym wzmocnieniu możliwości eksportowych i lepszym wykorzystaniu potencjału ludzkiego (w latach 1970-82 udział osób z wykształceniem co najmniej średnim wśród ludności w wieku powyżej 15 lat wzrósł z 16% na 28%, z tego wśród kobiet z 16% na 33%). Dalej, konieczne jest uelastycznienie struktur organizacyjnych, usamodzielnienie przedsiębiorstw i samorządów pracowniczych w ich łonie, zintensyfikowanie rolnictwa (obecnie produkty rolnictwa stanowią 6% importu a tylko 2% eksportu — dane z 1983 r.), wydatne ograniczenie bezpośredniej ingerencji państwa i polityków w sprawy gospodarcze, większe niż dotąd uzależnienie zarobków od faktycznej wydajności pracy (w Polsce ludzie faktycznie pracujący muszą utrzymać swą pracą mnóstwo nierobów i pijaków). Niezbędna jest też racjonalna polityka personalna preferująca kwalifikacje i autentyczny wkład pracy oraz jednoczesne zlikwidowanie upartyjnienia w sferze gospodarczej i zaprzestanie dyskryminacji niemarkistów.

Polsce potrzebne są swobody religijno-światopoglądowe, wolne związki zawodowe i perspektywiczna wizja rozmieszczenia sił produkcyjnych i inwestycji w różnych dziedzinach gospodarki. Tak mniej więcej wygląda recepta na uzdrowienie polskiej gospodarki i uchronienie społeczeństwa przed widmem biedy.

Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie

(PAT) W dniach od 14 do 20 września br. odbędzie się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK) w Londynie Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie pod patronatem prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego. Kongres jest zwołany z inicjatywy Rządu RP na Uchodźstwie, popartej przez około 50 polskich organizacji niepodległościowych, naukowych, kulturalnych i społecznych. Pracami przygotowawczymi kieruje 20-osobowy Komitet pod przewodnictwem prof. dr Edwarda Szczepanika, prezesa Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Kongres będzie się składał z 7 następujących sesji: Bieżące Zagadnienia Krajowe; Nowoczesna Historia Polski; Literatura Polska na Obczyźnie; Filozofia Polska na Obczyźnie; Sesja Ogólno-Naukowa; Oświata, Książka i Prasa Polska na Obczyźnie; Kultura Polska w Obliczu Kultur Krajów Osiedlenia. Ponadto Kongres obejmie Konferencję Bibliotek i Muzeów Polskich na Zachodzie, Wystawę Pamiętnikarstwa Polskiego na Obczyźnie, Wystawę Sztuk Plastycznych, Wystawę Prac Fotograficznych Polskiej YMCA oraz Wystawę Filatelistyczną. Wieczorami odbędą się imprezy artystyczne: sztuka teatralna, występy zespołu tanecznego "Mazury", wieczór poezji autorów emigracyjnych, koncert kompozytorów polskich na emigracji oraz recital skrzypcowy.

Około 200 polskich uczonych oraz pracowników oświaty i kultury z 20 krajów zapowiedziało swój udział w Kongresie. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz generalny dr Zdzisław Wałaszewski (c/o PTNO-POSK, 240 King Street, London W6 0RF).

Opłata rejestracyjna wynosi £10, ryczałt za imprezy artystyczne £10 i koszt pożywnej kolacji £10. Należność oraz ewentualne donacje można przekazać czekiem wystawionym na "Kongres Kultury Polskiej" lub na konto: "Congress of Polish Culture", a/c No 90728071, Barclays Bank PLC, 30 Sloane Square, London SW1W 8AF.

Henryk Wereszycki

WSPOMNIENIE O PIŁSUDSKIM (2)

Piłsudski potrafił ludzi czasowo rozwarować. Drugi zaczarowany, którego znałem — to Leon Wasilewski. Był on z Piłsudskim bliżej niż Kukiel, pracowali razem już w Londynie. W Londynie należeli do tzw. Starych, kierowali tam PPS-em Piłsudski tam jakiś czas mieszkał. Wtedy się rodziły dzieci Wasilewskiego, najpierw Hanka, a potem Wanda. Hanka urodziła się w r. 1898, Piłsudski ją znał jako małe dziecko, miała bardzo miski głos. Potem pracowała w przysposobieniu wojskowym kobiet i *ex ne* tego, gdzieś około roku 1930 była u Piłsudskiego z jakąś delegacją, czy grupą i on się nią szalenie ucieszył. Mówi: "Taki sam gruby głos jak wtedy, kiedy byłaś w kołysce, ja to dobrze pamiętam". Leon Wasilewski mi to opowiadał. Potem jak się pożegnał Piłsudski z panną Wasilewską, to przekazał ucałowania rączek dla mamy. Zapytałem Wasilewskiego, czy o tacie nic nie powiedział? Nic. To był ból Leona Wasilewskiego, który był w PPS-ie i który nie poszedł do piłsudczyków, do sanacji. Napisał zresztą świetną książkę *Piłsudski jakim go znałem*. Pisze w niej o Piłsudskim obiektywnie. Ja z Leonem Wasilewskim często rozmawiałem, bo rok siedzieliśmy w jednym pokoju, w Instytucie Piłsudskiego. Był wciąż piłsudczykiem w tym znaczeniu, że nie mógł przemóc swej słabości do Piłsudskiego, jakkolwiek był na tyle mocny, że nie poszedł do sanacji i nie deklarował się po stronie Piłsudskiego w okresie konfliktu między PPS-em a Piłsudskim po roku dwudziestym szóstym, siódmym czy ósmym. Mówię to, aby wiedziano, jaki wpływ Piłsudski wywierał na najrozmaitszych ludzi. Ale wracam do początku.

Z kultem Piłsudskiego zetknąłem się bardzo późno, chociaż sam w czasie wojny byłem żołnierzem Piłsudskiego. Kiedy poszedłem do legionów na front to był 1916 rok, kwiecień czy maj, a może później, front był nad Stochodem — to najpierw zapytałem: a co jest z Piłsudskim? — bo on się podał do dymisji. Uważałem, że jeżeli Piłsudski tak postąpił, to znaczy, że po tej stronie jest słuszność. W czasie wojny u nas w domu były gwałtowne rozmowy na ten temat. Miałem brata o dwa lata młodszego, który był prostolinijny. Słysząc te wszystkie rozmowy, zapytał: powiedzcie mi, kto jest świnia, a kto porządny człowiek. Otóż to jest bardzo charakterystyczne odezwanie się, bo w ten sposób myśli większość ludzi, bo tylko według tego osobiście chce sprawy rozstrzygać. Ja myślałem inaczej, moja, jak to się działaj mówi, struktura psychiczna, już od dzieciństwa była inna. I dlatego właściwie nie wiedziałem, czy uprawiam kult Piłsudskiego, czy nie, chociaż byłem absolutnym zwolennikiem Piłsudskiego, powiedzmy do czerwca 1926 roku. Wtedy, w czasie wojny to było zupełnie jasne. Ale ja nie wiązałem tego z osobą Piłsudskiego, tylko z orientacją. Bo wiedziałem o co chodzi: że teraz przechodzimy na stronę antyniemiecką i dlatego oczywiście byłem po stronie tych, którzy odmówili przysięgi. Później jako poddany austriacki zostałem przeniesiony do armii austriackiej, tak jak wszyscy, którzy deklarowali się przeciwko przysiędze, chyba że byli poddanymi rosyjskimi — wtedy szli do Szczypiorna. To ci, którzy byli za złożeniem przysięgi, poszli do Polskiego Korpusu Posiłkowego, to znaczy do tej formacji, która potem pod Rarańczą przeszła na stronę rosyjską pod dowództwem Hallera, zresztą nie w całości, dlatego, że część została zatrzymana i później był proces w Marmaros Sziget itd. Otóż wciąż właściwie nie byłem piłsudczykiem w dzisiejszym rozumieniu, dlatego, że nie umiałem tak jak mój brat myśleć: ten jest świnia, a ten porządny człowiek. Wiadomo, Piłsudski to porządny człowiek, to trzeba stać po stronie porządnego człowieka. Dla mnie ta mentalność jest zupełnie obca. I tutaj znowu dygresja, która nie ma nic wspólnego z tematem. Po ostatniej wojnie też były wielkie dyskusje, bo ci, którzy chcieli uznać obecny reżim, to bynajmniej nie byli tylko komuniści. Mieszkałem w 1946 roku u Józefa Feldmana, wybitnego historyka, który potępiał emigrację. Prowadził prywatne seminarium i mówił na nim to samo. Jego słuchacze przychodzili potem nieraz do mego pokoju na rozmowy, a ja im tłumaczyłem, słuchajcie, tak nie można, to są dwie różne orientacje, ale nie można w ogóle lekceważyć, ani w ogóle potępiać ludzi, którzy tam zostali i uważać, że są szkodnikami. Pewno Feldman nawet nie używał słowa "zdrajcy", ale ci młodzi ludzie tak przyjmowali. Tak myślałem, dlatego trudno mi powiedzieć, czy ja kiedykolwiek byłem piłsudczykiem w zwykłym rozumieniu tego słowa. "Kult" Piłsudskiego zaczął u mnie powstawać prawdę powiedziawszy dopiero po drugiej wojnie światowej (...)

Kiedy potem Piłsudskiego aresztowano, to było późnym latem 1917 roku, poszedłem do armii austriackiej, i tam naturalnie zacząłem udawać chorego, bo już uznałem, że trzeba się jakoś wykręcać. I rzeczywiście, dostałem się do oddziałów tylowych i wkrótce byłem z powrotem we Lwowie. Znalazłem się w POW, dlatego, że tam wtedy byli wszyscy przeciwnicy rządu austriackiego. Byli w POW, to znaczy w armii tajnej organizowanej przeciwko Niemcom, przeciwko mocarstwom centralnym. Wtedy właśnie spotkałem z dawna znanego mi Kazimierza Świtalskiego i tak naocznie mogłem się przekonać, co to jest piłsudczyk. Moja rodzina była zaprzyjaźniona z rodziną Gustawa Orlicz-Dreszera, którego stryj był dyrektorem czy wicedyrektorem elektrowni albo tramwajów we Lwowie i myśmy tam bywali. Bywał tam też m.in. Kazimierz Świtalski, który był wtedy nauczycielem gimnazjalnym. Potem był w sztabie I Brygady, bardzo blisko Piłsudskiego i będąc z wykształcenia historykiem literatury zorientował się, jakie znaczenie mają pisma, które Piłsudski dostawał, trzymał w kieszeni, albo wyrzucał na biurko, Świtalski to wszystko chował i później po wojnie wydawał w Instytucie Piłsudskiego. Świtalski to właśnie był piłsudczyk *par excellence*. Otóż było to późną jesienią 1918 roku. Wszyscy już wiedzieliśmy, że państwa centralne się kończą; że wkrótce wszystko to się zawali, Polska będzie odbudowana. Świtalski znowu uczył wtedy w gimnazjum. Kiedyś spotkaliśmy się w towarzystwie jednego z Dreszerów (to byli kuzyni generała Orlicza-Dreszera). I Świtalski tłumaczył nam, że Komendant wkrótce przyjedzie do Polski i będzie miał straszliwie ciężką rolę do spełnienia. Mianowicie on w ciągu bardzo krótkiego czasu będzie musiał podjąć zasadnicze decyzje. To mnie uderzyło. Co to znaczy? Czyżby nie było wiadomo, co należy robić? Przez Świtalskiego przemawiała postawa, że on sam, jako podwładny Komendanta, o niczym nie decyduje ani nie rozstrzyga nawet teoretycznie. To Piłsudski będzie rozkazywać. I to uderzało. Później powiedziałem w domu: wiecie co, ci piłsudczycy — użyłem tego słowa, było ono użyte jeszcze w czasie wojny bodajże w 1915 roku przez Kadena, który wydał książkę *Piłsudczycy* o rozmatych oficerach legionowych — otóż ci piłsudczycy mozgi mają zakręcone na kluczyk, a ten kluczyk jest w kieszeni u Piłsudskiego. I to byli piłsudczycy. Straszli własny pomyślunek, wszystko Komendant musiał rozstrzygać. O Piłsudskiego upominała się Rada Regencyjna. Wiadomo było, że wkrótce przyjedzie do Polski i że obejmie jakieś kluczowe stanowisko. Ale najważniejsze, że on będzie rozstrzygał i to jakieś trudne kwestie, tak jakby coś szczególnego było do rozstrzygania. Mnie się wszystko wydawało w mojej naiwności dość proste. A Świtalski to był pierwszy piłsudczyk, to znaczy pierwsze zjawisko, w którym zobaczyłem, co to znaczy piłsudczyk.

Ten brak samodzielności w myśleniu jest charakterystyczny dla wszystkich, którzy żyją w ustrojach dyktatorskich, którzy korzystają z tego, że są blisko władzy. Oni zawsze mówią: że nasz Komendant, że nasz cesarz (w czasach Napoleona I) pomyśli, a sami nie czują się odpowiedzialni. To jest właśnie to obniżenie kultury politycznej, które idzie za wszystkimi systemami niefiberalnymi, autorytarnymi. Obywatel przestaje czuć się odpowiedzialny za to, co się w państwie dzieje. Oni decydują. W okresie sanacji nie mówiono oni, tylko mówiono On. Albo — oto-czenie. Nawet był taki dowcip, że jeśli coś okropnego się działo, to nie Pan Bóg jest winien, tylko otoczenie, bo to jest sprzeczne z dobrocią Boską.

Wrócmy jednak do mojego stosunku do Piłsudskiego, bo to jest temat, który poruszam. Trudno powiedzieć, czy w czasie wojny byłem piłsudczykiem czy niepiłsudczykiem. To była wojna. Wśród ludzi mego pokolenia, dwudziestoparoletnich, bardzo rzadkie były różnice polityczne. Choć czasem się ujawniały. W czasie ofensywy na Kijów rozbrajałem baterię szczowych strzelców (która była dowodzona przez oficerów austriackich, prawdziwych Austriaków, służących jako kondotierzy, i przez Ukraińców, dawnych cesarskich oficerów rezerwy). Rozmawiałem z ukraińskimi oficerami i pytałem: czemu wy zamiast iść razem z Polską poddajecie się najpierw Denikinowi, potem bolszewikom, a teraz wreszcie nam? Po czym zwróciłem się do jakiegoś młodego kolegi i powtarzam: jak to jest? A on na to — mają rację, bo książę Józef Poniatowski to nie jest przykład do naśladowania. Byłem zaskoczony. To był chłopak zupełnie młody, 21, 22 lata najwyżej, wychowany przez endeków — wtedy dopiero zrozumiałem, jak daleko idzie endeckość. Dotąd nie zdawałem sobie sprawy. Oczywiście w moim środowisku książę Józef Poniatowski, tak jak go odmalował (zresztą niezbyt zgodnie z historią) Askenazy jako bohatera bez skazy i zmazy, to był ideał. On bronił honoru Polaków. I dla mnie było coś gorszącego w tym, że ktoś pochwalał Ukraińców, którzy się poddawali temu, co akurat miał siłę. Zgorszenie to był moj młodzieńczy stosunek do endeków. Dlatego gdy Piłsudski powiedział później w jakimś przemówieniu: zawsze szedł obok mnie ten zapluty karzeł, i myślał o endekach — ja to odczuwałem bardzo silnie. Tak, tu się z Piłsudskim zgadzałem. Ale w sprawach wojny — miałem krytyczny stosunek do wyprawy kijowskiej. Nie rozumiałem dokładnie, o co idzie. Nie wiedziałem, że wyprawa kijowska jest próbą realizacji koncepcji federalistycznej (...) Byłem zwolennikiem wojną. Wyprawdzie miałem dwadzieścia parę lat, ale bądź co bądź od 1916 roku mijało cztery lata mego pobytu w wojsku. A to jest męczące. Więc ja chciałem pokoju. W końcu wszyscy chcieli pokoju. A Piłsudski zmusił nas do walki. No, ale to była wojna. Człowiek spełniał swoją powinność. A potem przyszedł odwrót. Zupełnie nie czułem tego, co mówiono dosyć powszechnie, że to zawinił Piłsudski. Nie, ani śladu takich uczuć nie miałem. Kiedy zaczął się odwrót, byłem przekonany, że zgodnie z tradycjami historycznymi zatrzymamy się dopiero w Paryżu, że my znów idziemy na emigrację, dlatego, że ta wojna jest — tak jak w 1831 roku — nieudanym powstaniem. Ale tymczasem powstanie się udało.

A MAN OF DEMONIC POWER

Dictionaries define power as the ability to do or act; the capability of doing or accomplishing something. They do not distinguish between good and evil.

By that definition, Adolf Hitler was one of the preeminent practitioners of power in this century. He first appears in history as an agitator on the extreme right of German politics in the turbulent years after World War I. And — returning to the definition — he did, he acted, he accomplished; if the end results were: the ruin of his dreams and of his Third Reich, a death toll in the tens of millions and drastic changes in the world balance of power — he was a moving force. Hitler thought that German might have German right. He made no secret of his will to power; it was what won him the adulation of so many of his fellow countrymen. He would give them "glory and honor". He would make them "racially pure". He would make their children "masters of the world". Anyone standing in the way would be ruthlessly cut down.

In the early 1920s, Hitler and his fellow malcontents gathered in Munich, a stronghold of reaction. But there was no victory; in prison, he brooded on the lessons of failure.

Power, he realized, must be won by legal means if he was to rule Germany as he wanted. So, while there, he wrote a book, "Mein Kampf", "My Struggle", a blueprint for the Nazi march to power. Few people at the time bothered to read Hitler's book, and those who did hardly took it seriously. At this stage, Hitler's posturing and the marches of the early National Socialists seemed ridiculous. Yet Hitler gave clear expression to the ideas which would later guide his actions and those of his followers. Germany must have Lebensraum, living space, he wrote, and that living space could be found only in the east. The people must have a leader, and the leader must have the will to use power ruthlessly to purify the race and recover Germany's greatness. One people, one Reich, [illegible] one leader.

In "Mein Kampf", Hitler also displayed his understanding of mass psychology — an understanding which amounted to genius. The propaganda techniques by which he turned his crackpot movement into the most powerful party in Germany are all laid down in "Mein Kampf".

Hitler hated Jews. He made the Jews a scapegoat for all Germany's misfortunes. As the power of civil law inside Germany declined, so Nazi Jew-baiting grew in violence. Jews were publicly humiliated and beaten in the streets. Jewish shops were smashed, Jewish property and synagogues set on fire. The Jews were easy victims of Hitler's brown-shirted thugs.

When Germany's economy suddenly collapsed in the wake of the world slump, Hitler saw his opportunity. In the series of elections following close upon each other, he courted every kind of vote. To the employers, he promised order. To the radicals, he promised social revolution... His tireless campaigning paid off. Overnight, it seemed, the number of his supporters leaped into millions.

In January 1933 Hitler was appointed Chancellor. A huge torchlight parade by his supporters signaled Hitler's victory. With the powers of the state now in his hands, Hitler was able to exercise his skills as a propagandist on a vast scale. His intuition of what the German people liked to see and hear gave him a popular appeal among widely different groups of people. Giant spectacles revived memories of the glories of the past. Massive rallies excited the emotions of old and young alike. Everybody needed Hitler: Industry needed him for the freedom he gave them from union trouble; workers needed him to support their rising wages and hopes of a better future. Above all, the army needed him for the men and weapons denied them under the hated Treaty of Versailles.

In 1936, Hitler took a further step toward destroying the Treaty of Versailles. He ordered 25,000 German troops to reoccupy the Rhineland in defiance of the peace terms. It was another gamble which some of his generals feared to take, but Hitler obeyed his own instincts. He replaced the generals who opposed him. To maintain the momentum of power, he had to have men who would obey his every order. After the Rhineland came Austria, the leader's birthplace. All German-speaking people were to form part of Hitler's greater Germany. And after Austria, Hitler set his sights on Czechoslovakia, a nation created by the Treaty of Versailles whose borders included large numbers of German-speaking people. Hitler claimed them for his Reich. Not just the Sudeten Germans but all of Czechoslovakia was next to be incorporated into Hitler's Germany; he claimed that it was his last territorial demand. But the living space which Germany needed according to the blueprint laid down in Hitler's "Mein Kampf" still lay untouched in the east.

In 1939, Hitler attacked Poland. In September 1939, the Second World War began. Nothing, it seemed, could stop the German armies. Before the speed and ferocity of attack, known as the Blitzkrieg, one by one all the nations of Europe went under: Poland which was able to defend itself for almost a month, Norway, Holland, Belgium, Luxemburg, Denmark. Then it was France's turn. And France, one of the principal architects of the Treaty of Versailles, collapsed with a suddenness that shook the world. The British army was forced to evacuate in disarray at Dunkirk as the German Reich forged its way to the English Channel. Europe was at his feet. Hitler enjoyed his triumph to the full. Turning France's humiliation into a piece of theater, he forced her leaders to sign their country's surrender in the very railroad car in which the Germans had signed their surrender in 1918. The fall of France in June 1940 signaled Hitler's supreme victory. In six weeks the German armies had destroyed France as a military power. The German flag flew in Paris in revenge [illegible] Hitler's dream of conquest.

For two months during the late summer of 1940, the fate of the free world hung in the balance. What came to be known as the Battle of Britain ended in the middle of September when Hitler was forced to postpone his invasion plans and, with them, his timetable for the attack on Russia. One of the best parts of history of this Battle were written down by the great Polish pilots.

Hitler never understood the British, nor the character of their new leader, Winston Churchill. His failure to subdue Britain in September 1940 was the turning point in his fortunes, though he did not realize it at the time. The Luftwaffe was never able to replace the losses in trained pilots and aircraft it sustained in the Battle of Britain. But Hitler was still a conquering hero to most of his fellow countrymen.

Where would he attack next? His agents were in all corners of the globe disseminating Nazi propaganda and extending the influence of Germany.

Late in 1940, Molotov, Russia's Foreign Minister, arrived in Berlin to confirm the year-old Nazi-Soviet pact. Signed in August 1939, it was Hitler's master diplomatic stroke, giving him a free hand to move against the west.

Molotov left Berlin with Hitler's promise that Germany would never attack Russia. Meanwhile, plans for Germany's invasion of Russia went steadily ahead. In the early morning of June 22, 1941, the assault began. The attack on Russia was given the code name Operation Barbarossa. For the first four months all went well. Victory seemed very near. Hitler, confident, was closer to complete triumph in the Eurasian land mass than any conqueror in history. Nor had he abandoned his hopes that military success would be accompanied by the elimination of the Jews and Slavs. In this period, the autumn of 1941, he was determined to solve forever the Jewish and Slav problem — by extermination.

Then in December came the Japanese attack on America at Pearl Harbor. Hitler at once declared war on America, thereby committing Germany to what was now truly a world war. On the Russian front the war dragged on. The German armies were halted outside Moscow and Leningrad and could go no further. Hitler's top commanders advised withdrawal toward the German frontiers, but he refused to consider any suggestion of retreat. He continued to make strategic decisions against the professional advice of his generals.

The turning point came at Stalingrad, where he allowed an entire German army to be surrounded. Defying Hitler's orders, Field Marshal von Paulus, the German commander, surrendered. In a rage, Hitler began to suspect all his generals of treachery. He was determined to humiliate the once-proud officer corps of the German army. On July 20, 1944, a group of these officers attempted to assassinate Hitler by placing a bomb in his bunker. He survived, badly shaken. He ordered a terrible vengeance. To the very end of the war he hunted down his enemies in the officer class with the same venomous intensity he did the Slavs.

Hitler still possessed enormous power. But, whereas he had used it adroitly in the first years of the war, he now used it foolishly. "I can hold the Russians as long as I like" he said, even as Soviet spearheads pushed deeper into Poland. The Normandy invasion struck Hitler not as a danger but as an opportunity. Even when the British and Americans began to move out of the beaches, Hitler predicted that his miracle weapons, the V-1 and the V-2 rockets, would bring the British to their knees. As the last months of the war approached, Hitler retreated further and further into fantasy. Closeted with his staff, he talked of secret weapons and brilliant strokes which would give him final victory over his many enemies. Hitler was fighting the war now with words only. In the west the British and Americans had broken through Germany's defenses and were making for the heart of Hitler's Reich. Hitler himself was now in Berlin living with his mistress, Eva Braun, in a bunker below the Chancellery. Old men and children were being pressed into military service to fill up the gaps in his army. Puffy-faced from the drugs which kept him going, and visibly deteriorating from the strain, Hitler still possessed a demonic energy which excited a devotion from those around him. As the Allies closed in on Berlin, he clung to the only power he was left with, the power to bring all of Germany down with him into death and destruction.

At last Hitler faced the reality of his own death. He had always lived with the knowledge that he had the power to take his own life, persuading himself that by doing so he could maintain a hold over Germany's destiny. "It is all finished", he said at the end. "National Socialism is dead and will never rise again. Germany is lost. It actually was not quite ready, not quite strong enough, for the mission I set out for the nation".

The final act took place in the bunker underneath the Chancellery. Hitler said goodbye to his staff. Eva Braun, whom he had recently made his wife, took poison. Hitler shot himself. Their bodies and those of Goebbels and his family were burned. Hitler's pursuit of power was undisguised and brutal. World power, or going under — had been his only alternative. Though he went under, can posterity ever forget the ten years when his voice made the world tremble?

M. Michalczak

ALLIANCER

VOL. 3 No. 4 TUESDAY, APRIL 30, 1985

Catholic University of Lublin

The Summer School of Polish Language and Culture

The Summer School of Polish Language and Culture was founded in 1974 at the Catholic University of Lublin (Katolicki Uniwersytet Lubelski — KUL). This program is intended for young people of Polish origin and taught independently by KUL in a Christian and academic milieu.

The first summer course was an important event in university life, but following sessions have enjoyed even greater success and participants have expressed their satisfaction with the program to the School Board. Some students have promised to return to subsequent sessions and many of our students maintain contacts established in Lublin by organizing reunions and other meetings after returning home.

The aim of the summer course is to familiarize its students with the culture and heritage of their forefathers, and to improve their knowledge of the Polish language through a special program of studies. The school also introduces students to Polish cities and countryside with a series of planned tours.

The Catholic University of Lublin was founded in 1918 and its motto "Deo et Patriae" (For God and Country) has inspired the university community throughout the course of its history. The continuing existence of KUL, the only Catholic university in Poland, is entirely due to the generosity of Catholic society.

The university is situated in the former Dominican monastery in the heart of Lublin. Presently, the front part of the building is being renovated and [illegible] university to re-open its doors after the Second World War, and by the autumn of 1944 all departments had resumed their work. Currently, we have approximately 2,500 students and about 370 staff members. The university is divided into five faculties: Theology, Philosophy, Canon Law, Social Sciences, and Humanities which also includes the departments of Polish Philology, French Philology, History and Art History. Various institutes within the university also bear mentioning: the Institute of Historical Geography of the Church in Poland, and the recently opened Institute of the Pastorate of Polish Migration with which the Summer School cooperates closely.

The Learned Society of the Catholic University of Lublin regularly issues several publications. Presently the *Catholic Encyclopedia* is being prepared for publication by our specialists in collaboration with scholars from other centres.

The University Library now has some 850,000 volumes, including rare manuscripts and a rich collection of Polish and foreign periodicals. Our book collection is growing steadily through purchases, exchanges and gifts.

The University Choir which has a history half a century old, performs regularly in University Hall. Concerts of Church Musicology have been broadcasted by the Polish Radio several times.

"Visual Stage", the students' theatre group, specializes in religious drama and enjoys considerable success in this field. Our troupe has received many awards at various student festival both within Poland and abroad.

Since 1976, the university has been organizing a year-long Course of Studies in Polish Language and Culture for [illegible] accompanied by a culture program ofering lectures in Polish history, art, literature, sociology and other subjects.

Although fairly young and small by European standards, our university may boast of great scholarly achievements and of many eminent scholars and scientists working both in Poland and abroad. Community spirit is still preserved here and at the same time KUL remains an integral part of Lublin's university district.

Lublin, the capital of the region between the Vistula and Bug rivers is one of Poland's oldest towns dating back to the 10th century. The commercial success and political importance of Lublin in the past are certainly attributable to the city's advantageous location near an important commercial route linking the western Polish provinces with Kiev, Russia and with Lithuania. The building of a castle in Lublin by King Casimir the Great during the 14th century encouraged the granting of royal privileges to the town. Lublin was also the scene for meetings of congresses and seyms (parliament). It was here that the Polish-Lithuanian union was finally concluded in 1569, and in 1578 Lublin became the seat of the Crown Tribunal, Poland's highest court.

Numerous wars between the 16th century and the period of Poland's partition precipitated Lublin's gradual decline. The establishment of the Congress Kingdom of Poland in 1815 created favourable conditions permitting a greater stabilization of economic and social life. After the 1905 revolution, the cultural revival led to the creation of new schools, a museum and a public library. When Poland regained her independence in 1918, after the First World War, Lublin developed as the administrative centre [illegible] Catholic University of Lublin and of the Friends of Sciences Society helped to increase the city's importance.

Lublin's Old Town survives from the Renaissance period, along with many well-preserved historical buildings including the Gothic Castle with its chapel adorned with priceless frescoes, and many churches of various styles tell the story of Lublin's past. The castle now a museum houses a rich collection of applied and folk art.

Over the last thirty years Lublin has been undergoing continuous and rapid development. With a population nearing 300,000, Lublin is considered one of the largest towns in eastern Poland. A well-known truck factory accounting for 30% of Poland's truck production, a large sugar factory, and several plants which produce electrical equipment, clothing and foodstuffs all have centres in Lublin.

At present, Lublin is an important centre of culture and science. It is also the seat of five institutions of higher learning, and the city's modern university quarter is a complex of dormitories, libraries and other facilities for more than 20,000 students. Near the historical centre of the city, the Lublin Housing Cooperative is building new housing estates. Instrumental in making Lublin an important cultural centre are a repertory theatre, the Philharmonic Society and local writers and artists.

Located in Lublin's southern suburbs is Majdanek, the site of a major Nazi concentration camp. The Majdanek State Museum stands on the site today, a constant reminder of the atrocities of the war years.

PROGRAM

The summer course at the Catholic University of Lublin is an educational program designed for students who are seriously interested in improving their knowledge of the Polish language, and of the cultural heritage and the contemporary problems of Poland.

Daily language classes in Polish are conducted at three general levels: beginners', intermediate and advanced. Oral and written placement exams at the beginning of the course determine students' placement in comfortably-sized classes of 10 to 12 students. A minimum of three hours per day of formal language instruction, or approximately 60 hours over six weeks, guides students through conversation, grammar, pronunciation, comprehension and literature. Private consultations are also offered.

Using the latest teaching methods, a team of experienced instructors — KUL faculty members — trained in teaching Polish as a second language, deliver the daily lectures of which several are held in the language laboraty. Texts and notebooks are provided by the university. Students are expected to prepare assignments and to submit to a final examination should they wish to obtain university credit for the course.

Studies in Polish culture consist of a series of lectures and seminars with professors from our university. The topics and approximate lengths devoted to each subject are: History of Poland including at least two seminars on modern history — 10 hours, Art including a seminar on folk art — 10 hours, Contemporary Society including seminars on Poland's educational system, social changes and religion — 10 hours, Literature and Theatre — 9 hours, Film and Music — 8 hours. Poland's cultural contribution to world civilization is a topic treated in all lectures.

To give an equal chance to all participants, lectures are held in both Polish and English, but seminars are conducted in English only.

Students are invited to take advantage of opportunities to attend Polish plays and films with explanatory introductions [illegible] each [illegible] dance programs and meetings with outstanding writers and artists are also encouraged.

At the end of the course, students are expected to submit an essay on subjects personally selected from lectures or seminars. Take-home essays based upon material covered in class will also be assigned thus eliminating the need for outside research. Oral examinations for those who would rather not write formal essays can be arranged.

All students will receive a certificate of attendance attesting to their participation in the summer course. A diploma of the Catholic University of Lublin may be obtained by participants successfully completing the course and passing the exams. In addition, those who take the final language examination will receive a transcript of studies complete with a grade describing his/her performance within a specific level. Similarly, those students who successfully complete the cultural program of a minimum of three lecture-series in Polish culture, and submit either a take-home essay in a chosen area or an oral exam will also receive transcripts.

Arrangements will be made during the course to have transcripts sent directly to the universities or colleges of participating students. Specific credit value for the summer course at KUL must be decided upon between each student and his/her university.

Apart from classroom activity, the Summer School includes sessions in Polish song and dance, social evenings prepared by students themselves, and meetings with various members of the university community. Students will also visit places of interest in and around Lublin and a guided tour of Poland will introduce students to famous historical sites in such places as Warszawa, Częstochowa, Kraków Zakopane, Kazimierz and others.

An optional tour to the Baltic Coast may be organized at extra cost.

Although most Summer School students are from the United States of America and Canada, several European countries are also represented. Students therefore enjoy opportunities to meet other young people from various backgrounds.

The Catholic University assures all participants of the course comfortable living quarters and good wholesome food. Accommodation will be in Lublin in double-bed and triple-bed rooms of the "Poczekajka" Students' Dormitory. Meals will be taken at the "Poczekajka" dining room.

Although the Summer School is intended primarily for students of Polish origin, all persons seriously interested in the Polish language and culture are welcome in our sessions.

COURSE DATES:
July 15 - August 25

For further information write to:

The Reymont Foundation
1640 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 1A7
Canada

or telephone:
(416) 531-4826.

ENOUGH IS ENOUGH!

Recently Canada Post announced a postage increase which will take place in June of this year. The increase will affect all classes of mail including an increase from 32¢ to 34¢ for first class mail delivered in Canada. Any postage increase at this time is unjustified. Back in 1981 Canadian postage stamps were only 17¢. The sharp increase over four years has not shown any real improvement in service provided by the Post Office. What it has done is resulted in many people sending less mail such as season's greeting cards at Christmas time. In the United States they recently had an [illegible] Even with the American dollar being worth more than the Canadian dollar, our postage rates are still too high. The increase will result in further charges being levied on the general public by anyone who depends on the mail. Examples of this are the sending out of Hydro and credit card billings. There will be a snowball affect, with many firms increasing rates to their customers to cover costs. Only pressure on the Federal government by Canadians might result in postage rates remaining at the same level. Public opinion is important and there are various ways of expressing it. For example: call your Member of Parliament; write letters to the editors of various community and daily newspapers; demonstrate in front of a Post Office in your area and when [illegible] on the coverage for everyone to see. Only through public outery there is a chance that postage increases could be averted.

By Alderman Chris Korwin-Kuczynski

PETER KOVELL

ABAKAN

Sunday, June 22, 1941, was a warm sunny day. The unfortunate deportees locked in the traing taking them to the Eastern regions of the Soviet Union awoke, unaware of the events fast evolving in the world around them. The badly ventilated darkened wagon, congested with people of all ages, was saturated with stench and odors of humanity, spilled urine and excrement splattered on the toilet. The need for a breath of fresh air forced everyone to congregate at the two barred windows.

The summer sun shone brightly over the meadows along the railway tracks, covered generously with the profusion of colourful wild flowers in full bloom. Further away along the dusty country roads, one could see the Russian infantry, artillery & horsemen interspaced with trucks and tanks moving slowly westward, an ominous sign of danger. The locked people in the train, cut off from the outside by latched doors and heavily armed guards; could only guess and speculate.

That afternoon the train pulled into the goods railway station in Smolensk. The station was packed with other trains as far as the eye could see. Suddenly, a train on the next track moved slowly forward, then stopped, revealing a gloomy Russian railway man sitting in the caboos facing the window. Someone asked him, "Why are you so sad?" He retorted: "This morning Germany attacked Russia, we are at war. Nazi bombers are everywhere, spreading chaos and destruction." Hearing this, strange feelings overtook the listeners, a new ray of hope entered their hearts.

At last the honeymoon over, the "unholly alliance" of Hitler and Stalin that brought so much misery and unhappiness to mankind, came to an end. Two political systems, supposedly different to the extreme, yet so much alike, almost indistinguishable, went for each other's jugular. Hitler's Nazis, with their ideology of national socialism, preaching superiority of Arian race, enslaving and murdering anyone who could be of possible danger or burden to them, attacked their partner in crime and faithful ally, the Soviets.

On the other hand, Stalin's Bolshevicks, believing in the long outdated philosophy of international socialism, hopelessly lost on the road to their Utopia, an illusionary, non-existent communism, preaching dictatorship of the proletariat, enslaved, murdered and deported to Siberia millions of innocent workers, men, women and children just on the suspicion of ever being a burden.

The macabre dance of death of the German black eagle with its sharp swastika shaped talons, holding the neck of his partner, the clumsy Russian bear, began.

The heroes of the Soviet Union, the NKVD forces, afraid of the German bombers, did not waste any time. One person from each wagon, escorted by the armed guard, was taken to fetch two pails of "kipiatok", hot boiling water. At the same time the railway maintenance crew checked each wheel for cracks by hitting them with a small hammer and listening to the tone. Within an hour the train was moving away from Smolensk, eastwards towards Tula, Volga River and the Ural Mountains.

The railway bridge over the Volga at Ulanovsk is very high, allowing river traffic to pass underneath unimpeded. It also afforded the deportees a perfect eagle-eye view of the countryside for miles. The east bank of the river, on both sides of the railway tracks, as far as the eye could see, was covered with barbed wire fences and watchovers of the slave labour camps. This was the first candid exposure of the "workers' paradise" under Stalin's communism. The unexplained sickening feeling of fear, disgust and revulsion overcame the onlookers. It took the moving train more than an hour to pass this gruesome scene of slavery and inhumanity of man to man.

The Ural Mountains covered with green pines and birch trees looked no different than the Carpathian or other mountain ranges. Their claim to fame lies in the huge mineral deposits and being the demarcation line between Europe and Asia. Chelabinsk, a large industrial city on the eastern slopes of the Urals, was the entry point for the condemned train, to now famous Trans-Siberian Railway.

Once in Asia, the guards unlocked the wagon doors so that they could be opened for the badly needed ventilation and fresh air. Incessantly, day and night the train kept moving, stopping only for maintenance and to allow the deportees to get a fresh supply of "kipiatok", hot water or occasional soup.

The sight of the large Siberian rivers, Irtysh and Ob, although impressive, was very discouraging and depressing, knowing that the distance from Poland and home was ever widening. On the tenth night of the journey at Achinsk, 100 kilometres west of Krasnoyarsk, the train left the Trans-Siberian Railway, moving southward through the Sayen Mountains towards Abakan, 300 kilometres away.

The first phase of this terrible saga of the Polish people was coming to an end.

XXVIII BAL MISS POLONIA 1985

ORKIESTRA „NEW OASIS"
WSTĘP $18.00 Z KOLACJĄ
POCZĄTEK O 7 WIECZÓR

SOBOTA 25 MAJA 1985 R.

„PLACE POLONAISE" — 480 WINSTON ROAD, GRIMSBY ONTARIO

Bilety do nabycia: Brantford — J. Król 759-6560
Grimsby — Place Polonaise 945-9261
Hamilton — K. Zaczek 561-9491
Oakville — M. Turczyniak 664-1006
Toronto — „Związkowiec" 531-2491

Odezwa do organizacji weterańskich i polonijnych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie

Szanowni Państwo, drodzy uczynili.

Koledzy i Koleżanki Weterani zjednoczeni w Plac. SWAP na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady!

My, członkowie Placówki Nr 114 SWAP w Toronto, Ont. w Kanadzie na rocznym Walnym Zebraniu w dniu 22 stycznia 1984 r., postanowiliśmy większością głosów:

— Usamodzielnić się od Zarządu Głównego SWAP w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku, 17 Irving Place, New York, N.Y. 10003;

— Zmienić nazwę Placówki Nr 114 SWAP w Toronto na nową nazwę;

— Usamodzielnić się od władz naczelnych SWAP w Nowym Jorku gospodarczo;

— Być niezależną Organizacją SWAP w Kanadzie według Konstytucji Kanadyjskiej;

— Korzystać z usług praw weterańskich Kanady, które przysługują weteranom kanadyjskim.

Na Walnym Zebraniu w styczniu 1984 r., członkowie większością głosów oddali mandat nowo wybranemu zarządowi przeprowadzenia zmiany nazwy. Nowa nazwa, którą obraliśmy pozostała w języku polskim: „Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej im. Gen. J. Hallera w Kanadzie" i w języku angielskim: „The General J. Haller Veterans Association of The Polish Army in Canada"

W dniu 4 grudnia 1984 roku, rząd prowincji Ontario nadał nam nową nazwę jak wyżej wymieniono i nowy „charter".

Wobec tego trzech członków byłej Placówki nr 114 SWAP w Toronto, a to: Marian Wawrzyniak, Ambroży Cichocki i Władysław Kubicz w imieniu własnym i kilkunastu innych członków — jako „Aplicants" skierowali sprawę na drogę sądową do „Supreme Court of Ontario" z poparciem finansowym Zarządu Głównego SWAP w Nowym Jorku. Na 100% członków byłej Placówki Nr 114 SWAP w Toronto 84% członków zostało oskarżonych. Należy przy tym podkreślić, że spośród tych kilkunastu skarżących 6 z nich podpisało deklarację o odłączeniu się byłej Placówki SWAP, a między nimi Marian Wawrzyniak, który kilka miesięcy później wycofał się przesyłając pismo wycofujące jego deklarację — natomiast inni tego nie uczynili.

Akt oskarżenia — „Exhibits to the Affidavits" złożyli: Jerzy Wieszczycki jako dyrektor SWAP na Kanadę, zamieszkały w Hamilton, Ont. i niebyt dobrze orientujący się w sprawach gospodarczych byłej Placówki Nr 114 SWAP w Toronto i Marian Wawrzyniak, członek byłej Placówki Nr 114 SWAP w Toronto, którzy reprezentują Zarząd Główny SWAP w Nowym Jorku. Według naszych wiadomości uzyskanych od A. Cichockiego i W. Kubicza, Zarząd Główny SWAP w Nowym Jorku wydaje tysiące dolarów pochodzących ze składek członkowskich na powyższą sprawę sądową.

W rozmowie telefonicznej z naszym sekretarzem finansowym Władysławem Morskim — Zbigniew Konikowski, adiutant generalny SWAP w Nowym Jorku powiedział, że „Zarząd Główny SWAP w Nowym Jorku nie chce naszego majątku". Zarząd Główny nie może chcieć naszego majątku, ponieważ tego majątku nie kupił, ani też nigdy się nim nie interesował. Parę lat temu kom. Władysław Jagiełłes zwrócił się do Zarz. Głównego SWAP w Nowym Jorku o pożyczkę i otrzymał odpowiedź od Z. Konikowskiego: „Owszem, pożyczymy Wam ALE NA 10%, płatnych w dolarach amerykańskich". Wobec tego zwróciliśmy się do innych organizacji w Toronto, a to: 2 Polskiego Korpusu w Toronto, który pożyczył nam $3000 i Stowarzyszenia Byłych Junaków, które pożyczyło nam $2000 na 3 lata BEZ PROCENTU, resztę zaś pożyczyli członkowie. Pożyczki zostały szybko spłacone. Jest to przykład traktowania byłej Placówki Nr 114 SWAP w Toronto, jako samodzielnej finansowo jednostki. Zarząd Główny nie dał byłej Placówce SWAP Nr 114 w Toronto żadnych dotacji, które by zostały zużyte na kupno majątku Placówki.

Niezrozumiały jest fakt, dlaczego Zarząd Główny SWAP w Nowym Jorku popiera sprawę sądową, złożoną przez kilkunastu członków, tym bardziej, że była Placówka Nr 114 SWAP w Toronto zrzeszała wyłącznie mieszkańców Kanady, samodzielnie nabyła majątek i mające siedzibę nie w Stanach Zjednoczonych lecz w Kanadzie miała prawo do usamodzielnienia się, o czym świadczy fakt, że rząd ontaryjski zarejestrował nową samodzielną organizację. O ile zaś nie zgadzającym się na to członkom nie odpowiada nasza nowa organizacja, nie stoi na przeszkodzie, aby należeli oni do najbliższej Placówki SWAP w Stanach Zjednoczonych lub do Placówki Lotnej — a nie prowadzić kosztowne procesy.

Jak wiadomo, koszty sądowe pociągną za sobą dużo wydatków finansowych. Zarząd Główny SWAP w Ameryce w daje niepotrzebnie na akcję sądową tysiące dolarów ze wspólnych funduszy wszystkich członków. Również akcja ta naraża zupełnie niepotrzebnie naszą organizację na wydawanie tysięcy dolarów wypłacanych adwokatom. A należy przy tym podkreślić, że procesy sądowe do niczego dobrego nigdy nie doprowadzają nie prowadzą do żadnej zgody w Polonii kanadyjskiej, czy amerykańskiej.

My, jako organizacja SWAP im. Generała J. Hallera, nadal chcemy utrzymywać więź koleżeńską i nadal dążyć będziemy do współpracy ze SWAP w Stanach Zjednoczonych również nadal będziemy prenumerować Weterana" dla naszych członków, o ile Zarząd Główny SWAP w Ameryce wyrazi na to zgodę.

Prosimy Was Koledzy i Koleżanki o zwrócenie uwagi władzom Zarz. Głównego SWAP w Ameryce i zaapelowanie o zaprzestanie działalności sądowej przeciwko nam, co powoduje wydawanie tysięcy dolarów na adwokatów.

Zarząd Główny SWAP w Ameryce wspiera finansowo sprawę sądową w tak bardzo ciężkich warunkach finansowych i gospodarczych, zamiast podać braterską dłoń i podjąć dalszą współpracę oraz wprowadzić zgodę — dla dobra nas wszystkich, życząc naszej nowej organizacji rozwoju dla dobra wszystkich organizacji weterańskich.

Dlatego Koledzy i Koleżanki w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie jeszcze raz prosimy Was o poparcie naszej decyzji o samodzielności. Prosimy Was także o życzenie nam dalszego rozwoju naszej organizacji dla dobra nas wszystkich.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

zarząd i członkowie
SWAP im. Gen. J. Hallera
w Kanadzie
(Informacja płatna)

PODZIĘKOWANIE

Pragniemy serdecznie podziękować duchowieństwu polonijnemu, przedstawicielom organizacji polonijnych, a w szczególności: dh. hm. Janowi Kaszubie - prezesowi Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej, dh. dz. harc. Władysławowi Gertlerowi — przewodniczącemu Rady KPK, dh. hm. Jerzemu Burskiemu — prezesowi KPK Okręg Toronto, organizacji weterańskim szkołom polonijnym, przedstawicielom prasy i radia, rodzicom i wszystkim przyjaciołom harcerstwa, za udział w naszej dziękczynnej Mszy św. odprawionej z okazji 75-lecia Związku Harcerstwa Polskiego.

Pamięć o tej podniosłej uroczystości długo pozostanie w pamięci i sercach polskiej młodzieży harcerskiej.

Stanisław Brodzki
przewodniczący Zarz. Okr.
ZHP w Kanadzie

ZEBRANIE KOŁA POLEK GR. 1-7

Zebranie Koła Polek Gr. 1-7 odbędzie się w niedzielę 5 maja o godz. 2 po poł. w Domu Związkowym, 2282 Lake Shore Blvd. W.

Prosimy panie o liczne przybycie. Nowe członkinie są bardzo mile widziane.

34, 35 **Wanda Wimmer**, sekr

OBCHODY 3 MAJA W TORONTO

Piątek 3 maja, godz. 19 — podniesienie flagi polskiej przed Ratuszem (New City Hall).

Niedziela 5 maja, godz. 10.30 — zbiórka pocztów sztandarowych, weteranów, młodzieży szkolnej, harcerstwa — pętla tramwajowa przy ulicach Howard Park i Parkside Drive; godz. 11.10 — wymarsz pochodu do kościoła Św. Kazimierza; godz. 11.30 — uroczysta polowa Msza św. za bulynkiem Kasy Pożyczkowej — Credit Union; godz. 12.50 — wymarsz po Mszy św. do Pomnika Katyńskiego; godz. 13 — złożenie wieńca pod pomnikiem; godz. 16.30 — uroczysta akademia 3 maja w lokalu gimnazjum przy ulicach Lansdowne i College.

Program przygotowany przez Związek Harcerstwa Polskiego, w jego 75 rocznicę powstania.

Zapraszamy całą Polonię z Toronto i okolicy na ten tak ważny dla nas obchód pierwszej demokratycznej Konstytucji w Polsce i Europie.

Za zarząd
33 25 J. Burski, prezes

Program opieki w Domu Kopernika

Ks. Michał Smith, OMI, prezes zarządu Domu Kopernika, będzie otrzymywał fundusze z budżetu prowincji Ontario na cele szeroko zakrojonej opieki nad ludźmi w starszym wieku.

Dom Kopernika uzyskał informację dot. wyż. wym. decyzji rządu prowincji Ontario w dniu 12 kwietnia br. za pośrednictwem p. Yuri Shymko MPP, sekretarza parlamentarnego ministra usług komunalnych i społecznych dr. Roberta Elgie.

Zgodnie z informacją przekazaną przez posłu Shymko, przydział funduszów rozpocznie się z dniem 1 czerwca br. W skali rocznej rząd prowincji przydzielił około 600 tys. dolarów oraz 37 łóżek.

Dom Kopernika rozpoczął działalność 7 lat temu. Obecnie zapewnia 131 mieszkań dla samodzielnych mieszkańców oraz 108 łóżek dla mieszkańców korzystających z opieki. Poprzednio mieszkańcy Domu Kopernika w miarę postępującego zniedołężnienia musieli bez przeszkód do innych instytucji. Obecnie szerzej zakrojony program opieki umożliwia zatrzymanie takich mieszkańców w pomieszczeniach Domu, do którego przywykli. Z pawilonu widzenia szpitala św. Józefa zostanie szeroko zakrojony program opieki w Domu Kopernika. Są to cenne łóżka szpitalne, które obecnie zajmowane są przez jego mieszkańców.

Dodatkowe fundusze z budżetu prowincji zostaną przeznaczone głównie na cele opieki nad niedołężnymi mieszkańcami. Dzięki tym funduszom personel Domu zostanie zwiększony z 22 osób obecnie do 80 osób.

Podania osób zainteresowanych programem opieki nad ludźmi w starszym wieku winny być składane bezpośrednio do Domu Kopernika.

Dalsze informacji udziela: Adam Chupak, tel. 536-7122.

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO KANADYJSKIEGO OBYWATELSTWA

będą prowadzone przez Wydział Oświaty m. Toronto. Zgłoszenia przyjmuje p. Apolonia Amelewicz, tel. 535-3977 lub Ośrodek Pomocy Polskim Imigrantom, 206 Beverley St., tel. 979-9634/639.

34—42

OWOCE DO POLSKI
5 kg pomarańcz
3 kg cytryn
$24.00
Z DOSTAWĄ DO DOMU
WYSYŁAMY INNE ZESTAWY
POLEX LTD.
23 Sherbrooke Rd.
London SW6 7QJ, England
PRZYJMUJEMY CZEKI
I MC, LUB VISA CARD

Wycieczka do Ziemi Świętej Grecji i Turcji
POD DUCHOWYM KIEROWNICTWEM
KS. EDWARDA EWCZYNSKIEGO
17 dni — od 4 do 20 października 1985 r.
CENA $2250

W cenę wycieczki włączone są przelot, I klasy hotele (bardzo ważne), dwa posiłki dziennie, wszelkie zwiedzanie, napiwki.

Wycieczka nasza urządzana jest w okresie, kiedy klimat na Bliskim Wschodzie jak również w południowej Europie jest znakomity. Przeciętna 75—80° F.

Zwiedzamy w Ziemi Świętej: JEROZOLIMĘ, BETLEJEM, NAZARET, GÓRĘ BŁOGOSŁAWIEŃSTW, GÓRĘ TABOR, KANĘ GALILEJSKĄ, MASSADĘ, MORZE MARTWE, JERYCHO, HAIFĘ, CEZAREĘ.

Zwiedzamy w Grecji: ATENY i okolice, DELPHI, udajemy się wycieczką na WYSPY SAMOS, HYDRA, POROS i AGINA.

Zwiedzamy w Turcji: ISTAMBUL, gdzie znajduje się nowe Muzeum Mickiewicza, IZMIR, KUSADASI i EFEZ (gdzie nauczał św. Paweł).

WSZELKICH DODATKOWYCH INFORMACJI UDZIELA

QUEEN TRAVEL
715 QUEEN ST. WEST, TORONTO, ONTARIO M6J 1E6
TEL. 366-5651

32, 34

U W A G A
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO) CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.
Wejście od wschodniej części budynku
TEL. 762-9523

Konta depozytowe	7 %	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt $5.000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)	6½ %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty	8½ %	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	8½ %	rocznie
1-roczne certyfikaty	9 %	rocznie
3-letnie certyfikaty (non-redeemable)	10 %	rocznie
3-letnie certyfikaty	9½ %	rocznie
RRSP i RHOSP	9 %	rocznie
Pożyczki personalne	14 %	rocznie
Pożyczki hipoteczne	13½ %	rocznie
($50.000 pożyczki ubezpieczone na życie)		
Line of credit	14½ %	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.30

Członkostwo w jakiejkolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

CO SIĘ DZIEJE W SPK?
Koło Nr 20 — 206 Beverley Street

- Dom otwarty w każdy czwartek od 7 do 11 wieczorem. Restauracja. Bar. Polskie dania. Muzyka „disco" w godzinach 8—11 wiecz. Goście mile widziani.
- Zarząd Koła 20 SPK poszukuje gospodarza domu. Informacje tel. 979-2017 lub osobiście we czwartki od godz. 7 wiecz. w kancelarii Koła (206 Beverley St.).

RESTAURACJA „CHOPIN"
zaprasza na występy
CZESŁAWA NIEMENA
piątek — niedziela 10—12 maja
piątek — niedziela 17—19 maja
Bilety do nabycia w restauracji
W cenę biletu włączona lampka wina
1720 Queen Street West, Toronto, Ontario
Tel. 532-9768
34—37

ASTRA
Meat Products
SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT
Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smaczną polską kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych
EDWARD REMBACZ
ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ
2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO
TEL. 763-1093
12w

W związku ze zbliżającym się okresem I Komunii Św. i Bierzmowania
SUNNYSIDE JEWELLERS
oferuje: złote łańcuszki, medaliki, krzyżyki, polskie orzełki, zegarki damskie i męskie, ręcznego wyrobu damskie i męskie pierścionki oraz inną biżuterię. Wszystko ze zniżką 20%.
UWAGA!
Przy zakupie jakiejkolwiek złotej biżuterii lub zegarka, otrzymacie Państwo w prezencie złote 14K serduszko
SUNNYSIDE JEWELLERS
404 Roncesvalles Ave., Toronto Ont.
Tel. 537-8321
Naprawiamy wszelkie wyroby ze złota i zegarki
MÓWIMY PO POLSKU
34—37

YURI SHYMKO
PC
PROGRESSIVE-CONSERVATIVE
HIGH PARK - SWANSEA

2 MAJA ODDAJ PONOWNIE SWÓJ GŁOS NA KANDYDATA PARTII POSTĘPOWO-KONSERWATYWNEJ

YURI (JERZY) SHYMKO
NASZ NAJLEPSZY REPREZENTANT W PARLAMENCIE ONTARIO

- Ofiarny w rozwiązywaniu naszych problemów: emigracyjnych (łączenia rodzin); socjalnych, zdrowotnych; bezrobocia
- Dzięki jego staraniom społeczność polonijna uzyskała od rządu Ontario pomoc finansową na sumę ponad 1.250.000 dol.
- Jest przeciwny przerywaniu ciąży oraz zdecydowanie popiera finansowanie przez rząd szkół katolickich
- Bezkompromisowy w walce o prawa człowieka i prawa narodowe Polaków
- Wypróbowany przyjaciel „Solidarności"
- Dzięki jego inicjatywie Parlament Ontario (jako pierwszy na świecie) podjął uchwałę o święcie narodowym Ontario w każdą rocznicę odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą w dniu 11 listopada.

SHYMKO, Yuri
Progressive Conservative

DRODZY POLSCY PRZYJACIELE W DZIELNICY HIGH PARK - SWANSEA!
Pomóżcie Jerzemu Shymko w jego kampanii wyborczej (rozdawanie ulotek etc.). Głosujcie na niego. Jeżeli jest to niemożliwe, 2 maja można głosować 22, 23, 24, 26 lub 30 kwietnia w lokalu wyborczym przy **1709 BLOOR ST. WEST**
Dalszych informacji udziela Biuro Kampanii Wyborczej Yuri Shymko
2323 BLOOR ST. WEST, TEL. 767-3718

31, 32, 34

DNIA 2 MAJA GŁOSUJCIE NA:

- kandydata gotowego służyć Wam pomocą
- posługującego się jęz. angielskim, francuskim i polskim
- troszczącego się i znającego potrzeby mieszkańców dzielnicy High Park — Swansea
- starającego się o rozwój sieci usług socjalnych, ograniczenie opodatkowania i stworzenie szansy zatrudnienia dla wszystkich
- położenie nacisku na kształcenie zawodowe młodzieży i programy szkoleniowe
- stworzenie równouprawnienia dla kobiet, wszystkich grup społecznych oraz imigrantów.

2 RUDNICKI J. X

ODDAJĄC GŁOS NA KANDYDATA NR 2, GŁOSUJECIE NA **PARTIĘ LIBERALNĄ!**

33, 34

Wywiad z J. Rudnickim

kandydatem Partii Liberalnej w okręgu High Park - Swansea

RED. — Mówi Pan dobrze po polsku, zdecydowanie najlepiej z trojga kandydatów. Jak to wytłumaczyć?

RUDNICKI — Urodziłem się w Polsce, na Wołyniu, w roku 1935. W 1943 roku, gdy na Tych terenach były duże rozruchy, Niemcy wywieźli nas na roboty do Niemiec. Jako 8-letni chłopiec musiałem tam ciężko pracować na roli. Po wyzwoleniu, byłem początkowo w obozie w Niemczech, gdzie po raz pierwszy zacząłem chodzić do szkoły polskiej — miałem wtedy 10 lat. Do 1949 skończyłem 5 klas polskiej szkoły i następnie wyemigrowaliśmy do Francji. We Francji kończyłem szkołę powszechną jeszcze raz, a następnie zawodową — 4-letnią. Uzyskałem zawód kreślarza mechanicznego. W roku 1954 przybyłem do Kanady jako 19-letni mężczyzna. Ponieważ oprócz polskiego znałem dobrze francuski, zamieszkałem w Montrealu. Bardzo szybko jednak zorientowałem się, że bez znajomości języka angielskiego daleko nie zajadę, skończyłem więc dwuletnią szkołę angielskiego. Polskiego nie zapomniałem, bo rodzice rozmawiali ze mną w domu po polsku.

RED. — Jest więc Pan trójjęzycznym Kanadyjczykiem?

RUDNICKI — Co najmniej trójjęzycznym, bo przecież w Niemczech nauczyłem się niemieckiego, a wcześniej, na Wołyniu, rozumiałem także po ukraińsku i rosyjsku. Niestety, w piśmie władam tylko angielskim, francuskim i polskim.

RED. — Jest to imponujące. Na pewno ułatwia to Panu życie. No ale przejdźmy teraz do polityki. Co ma Pan do powiedzenia odnośnie np. stanu ochrony środowiska w naszym rejonie (High Park—Swansea)?

RUDNICKI — Jak wiadomo, jezioro Ontario jest niesamowicie zanieczyszczone. Winę za ten stan ponosi zwłaszcza rząd Ontario. Gdy rząd federalny domagał się od strony amerykańskiej zmniejszenia zanieczyszczeń (acid rain), to Amerykanie wykręcali się pytaniem: a co robi w celu ochrony środowiska rząd Ontario? I rzeczywiście, rządzący w czasie swoich długoletnich rządów w Ontario, Konserwatyści nic w celu ochrony środowiska naturalnego nie zrobili. Gdy np. rząd federalny dofinansowywał (w 50%) wprowadzanie do fabryk mniej zanieczyszczających technologii, to konserwatywny rząd Ontario nie chciał w tym programie uczestniczyć. Powietrze w Toronto jest bardzo zanieczyszczone (pyły z kominów Hydro, spaliny samochodowe) i za parę lat może powodować choroby, zwłaszcza u dzieci. Liberałowie są gotowi podjąć bardzo energiczne kroki w zwalczaniu tego zagrożenia.

RED. — A co Pan osobiście proponowałby w przypadku zostania posłem?

RUDNICKI — Żądałbym, aby udzielanie zakładom zanieczyszczającym środowisko naturalne wszelkiej pomocy finansowej (tax grants) uzależnić od usprawnienia technologii na bardziej bezpieczną. Podobnie jest z bardzo trującym PCB, którego używania (do chłodzenia transformatorów) należałoby zabronić i używać środków bezpieczniejszych. Tak samo należałoby ulepszyć technologię fabryki farb znajdującej się w naszym rejonie, która wytwarza trujące wyziewy ołowiowe.

RED. — Co zrobiłby Pan dla zmniejszenia bezrobocia w naszym rejonie?

RUDNICKI — W dzisiejszych czasach technologia zmienia się bardzo szybko. Ci specjaliści, których jeszcze 20 lat temu sprowadzaliśmy za ciężkie pieniądze z Europy, często tracą pracę z powodu wprowadzania nowych technologii. Taka sytuacja jest np. ze ślusarzami, których zawód zaniera. Zamiast kierować tych ludzi na bezrobocie, trzeba ich przeszkolić do nowych zawodów. Należałoby też sprawniej uczyć przyszłościowych zawodów naszą młodzież.

RED. — Skąd wziąłby Pan na to pieniądze?

RUDNICKI — Jak wiadomo, rząd daje mnóstwo pieniędzy, w postaci tzw. tax grants, wielkim przedsiębiorstwom, międzynarodowym korporacjom. Niestety, nie zawsze pieniądze te używane są do zwiększenia ilości miejsc pracy. Trzeba byłoby użyć tych pieniędzy na programy przeszkalania do przyszłościowych zawodów.

RED. — Jaką różnicę w polityce wielokulturowości widzi Pan między Liberałami a Konserwatystami?

RUDNICKI — Właściwie nie widać tu aktualnie większej różnicy. Anglosasi początkowo czuli się rozżaleni polityką wielokulturowości, ale to się stopniowo zmienia.

RED. — Jak wiadomo, stosunkowo liczne w naszym rejonie środowisko nie ma właściwie tutaj żadnego większego Domu Polonii, jakiegoś wspólnego ośrodka kultury polskiej. Czy Pan i polska partia byłaby gotowa poprzeć ewentualne projekty w tej dziedzinie?

RUDNICKI — Jak najbardziej. Nie tylko zresztą dla Polaków, ale i dla innych narodowości. Pamiętam, że Jesse Flis, jako jeszcze poseł do parlamentu federalnego, gorąco namawiał Polaków do tego, żeby coś takiego stworzyć. Taką rzecz można zrobić bardzo łatwo, ale w tym celu parę polskich organizacji musiałoby się jakoś zgodzić i wspólnie przedstawić plan takiego ośrodka. Bo rozmawiać można o tym długo i nic z tego nie wyniknie. Trzeba wystąpić z konkretnym projektem i wtedy nie tylko rząd prowincjonalny, ale i federalny, pomógłby w realizacji. Ja bym bardzo chętnie wziął w tym udział i poparł to, ale musiałbym mieć konkretny projekt i ten projekt musi wyjść od Polonii.

RED. — Dziękuję Panu za rozmowę i życzę powodzenia.

RUDNICKI — Dziękuję, i jeszcze chciałbym tylko zauważyć, że Polonia straciła swego posła w parlamencie federalnym, więc przynajmniej powinna teraz poprzeć polskiego posła do parlamentu prowincjonalnego. Ponieważ mówię po polsku, więc każdy Polak, nawet ten kto jeszcze słabo zna angielski, może przyjść do mnie i porozmawiać po polsku.

Rozm. — J. B.

Wywiad z Jurijem Shymko

datychczasowym posłem ponownie kandydującym z ramienia P.C. w okręgu High Park - Swansea

RED. — Pamiętam, że przemawiając na wielu polonijnych uroczystościach — zawsze były to zresztą piękne przemówienia — starał się Pan wymawiać parę zdań po polsku. Czy uczył się Pan kiedyś tego języka?

J. SHYMKO — Nie, nigdy się nie uczyłem polskiego; mój polski wziął się z życia blisko polskiej społeczności. Moi rodzice przybyli z zachodniej Ukrainy (nie żyją już) i potrafili mówić również dobrze po polsku. No a poza tym ukraiński jest — jako język słowiański — zbliżony do polskiego. Z zawodu jestem nauczycielem języków i jestem wyczulony na punkcie poprawności języka, więc rzadko używam polskiego publicznie, żeby nie robić z siebie klauna. Powiedziałem jednak żonie, że po wyborach musimy wziąć kurs polskiego. Wiem bowiem, że polski jest pięknym językiem, a literatura polska jest jedną z najbogatszych w Europie Wschodniej.

RED. — Jak trafił Pan do polityki?

J. SHYMKO — Tak się złożyło, że od dziecka miałem kontakt z polityką w tym sensie, że — jako emigrant — musiałem uczyć się sztuki przeżycia w nowej rzeczywistości. Potem byłem zawsze bardzo aktywny w latach szkolnych. Brałem udział w wielu imprezach politycznych, domagających się praw dla narodów wschodniej Europy. W roku 1970 organizowałem wielką wystawę społeczności wschodnioeuropejskich w ratuszu (City Hall). Uczyłem się jednoczyć ludzi, bo wiedziałem, że wszystkie te społeczności mają wspólny cel. W naturalny sposób udzielałem się w takich akcjach, jak pomoc w kampanii wyborczej (np. Johna Jaremko). Już od 13 lat byłem w to zaangażowany. No i myślałem, pomagając innym, że kiedyś ja sam wezmę udział w wyborach — no i wziąłem. Pierwszy raz w roku 1971 wystąpiłem przeciwko bardzo mocnemu przeciwnikowi — dr. Shumanowi. Przegrałem wtedy. Ale nadal udzielałem się na arenie politycznej — brałem udział w kampanii obrony praw ludzkich. Spotykałem się z dysydentami, pięć razy np. rozmawiałem z Sacharowem, po tym jak Sołżenicyn wyjechał na Zachód też rozmawiałem z nim. Interesowali mnie wszyscy dysydenci w sowieckim imperium: zarówno żydowscy "rifiuznicy", jak i członkowie "Karty 77", czy też "Solidarności". Była to wspólna walka o prawa człowieka i prawa narodów. Dwukrotnie byłem ostro zaatakowany przez prasę sowiecką. Sowieci byli tak bezczelni, że nawet z ambasady sowieckiej grożono mi, jak stawałem do wyborów politycznych. Ponownie odradzano mi polityką, gdy kandydowałem w wyborach 1981 roku, kiedy to odniosłem zwycięstwo.

RED. — Jaki jest Pański stosunek do imigracji Polaków do Kanady? Czy nie sądzi Pan, że w związku z ciężką i nie zawsze bezpieczną sytuacją w Polsce, polscy uchodźcy przebywający wciąż jeszcze w Austrii i w Niemczech Zachodnich, powinni nadal posiadać specjalny status w emigrowaniu do Kanady?

J. SHYMKO — Zgadzam się. Uważam, że bardzo dobrze się stało, że w czasie stanu wojennego polscy uchodźcy otrzymali od rządu Kanady specjalny status. Był to pierwszy raz, że Polakom przyznano ten status. Wcześniej Kanada przyznawała ten status Libańczykom, czy też uchodźcom z Ameryki Południowej, ale Polakom po raz pierwszy. Co więcej, sądzę wciąż jeszcze, że Polacy winni być traktowani wyjątkowo i np. osobom przebywającym w Kanadzie z wizytą winno się ułatwiać pozostanie na stałe, a nie żeby musiały przechodzić przez tyle trudności.

RED. — No tak, ale to właśnie rząd konserwatywny po dojściu do władzy ograniczył imigrację Polaków i uchodźców z Europy Wschodniej. Przecież zrobiła to minister Flora MacDonald.

J. SHYMKO — Tak, faktycznie było to okropne, ale zarówno Andrew Witer, jak i ja sam, ostro protestowaliśmy przeciwko tej decyzji. Ostatecznie Flora MacDonald zmieniła, jak wiadomo, swoją decyzję. Mnie wydaje się to bardzo niesłuszne, że zamiast robić ułatwienia uchodźcom ze wschodniej Europy, to daje się przywileje np. uchodźcom z Indii. A przecież trudno porównywać Indie, będące przecież krajem niepodległym i, mimo wszystko, demokratycznym — z krajami wschodnioeuropejskimi. Nie można tu stawiać znaku równości.

RED. — Ostatnio mieliśmy w prasie polonijnej dyskusję na temat Jałty. Chodziło o to, czy lepiej jest żądać unieważnienia umowy jałtańskiej, czy też raczej żądać jej pełnego urzeczywistnienia. Osobiście uważałem, że w aktualnej sytuacji międzynarodowej należy raczej domagać się dokładnego wypełnienia umowy jałtańskiej, która przecież miała gwarantować wszystkim krajom europejskim niepodległość i demokratyczny wybór ustroju politycznego. Co Pan o tym sądzi?

J. SHYMKO — Uważam, że ma pan całkowitą rację. Ja to samo zresztą mówiłem Tony Ruprechtowi, gdy chciał on zgłosić w parlamencie prowincjonalnym rezolucję unieważniającą Jałtę. Powiedziałem mu, mimo że jesteśmy przyjaciółmi: Tony, jeśli rzeczywiście czytałeś tekst umowy jałtańskiej, to musisz zdawać sobie sprawę, że gdyby ta umowa została dokładnie wypełniona przez Sowietów, to nie mielibyśmy żadnego problemu. "Unieważnianie" Jałty nie ma więc sensu. To że Sowieci złamali tę umowę i nie wypełnili jej — jest oczywiście faktem. Ale to nie znaczy, że znajdujące się w tej umowie deklaracje są niesłuszne i trzeba je unieważniać. Całkowicie się tu z panem zgadzam.

RED. — Przejdźmy teraz do paru problemów miejscowych. Pana oponenci zarzucają pańskiej partii, że podczas swych wieloletnich rządów bardzo zaniedbała sprawę ochrony środowiska naturalnego naszej prowincji. Również i w Toronto powietrze jest zanieczyszczone a jezioro zatrute chemikaliami. Co Pan na to?

J. SHYMKO — Nie twierdzę, że nie ma tych zanieczyszczeń, ale z drugiej strony Ontario nadal pozostaje największym w Ameryce rezerwuarem czystej wody. Jest problem tzw. deszczu kwasowego (acid rain), za który jednak odpowiedzialni są głównie Amerykanie. Z drugiej strony Amerykanie wyprzedzili nas co najmniej o 10 lat przez surowe wymogi odnośnie czystości spalin w konstrukcjach silników samochodowych. My dopiero teraz (w praktyce ok. 15-20 lat później) decydujemy się brać w tej dziedzinie przykład z Amerykanów. Największy udział w tworzeniu się kwaśnego deszczu na naszym terenie mają jednak Amerykanie (przemysł używający węgla jako paliwo). Jeśli chodzi o mój rejon, to podejmuję energiczne działania w kierunku pozbycia się dość uciążliwych zakładów mięsnych, wokół których trzyma się mnóstwo bydła rzeźnego (stockyard). Te zanieczyszczenia nie są wprawdzie szkodliwe dla zdrowia, ale te niepryjemne zapachy są oczywiście uciążliwe dla mieszkańców. Staram się, aby przenieść te zakłady na północne krańce miasta. Innym uciążliwym środowiskowo zakładem są fabryki farb i lakierów. Zanieczyszczenia te są szkodliwe dla zdrowia, więc co 3 miesiące kontrolujemy te zakłady czy stopień zagrożenia środowiska nie jest zbyt duży i wpływamy na ulepszanie technologii. Jestem gotowy żądać, aby usunąć te wszystkie zakłady z naszego terenu. Problem jest oczywiście taki, że te fabryki były pierwsze, a wokół nich osiedlali się ludzie, aby mieć blisko do pracy. No i teraz w głównie mieszkalnej dzielnicy są te problemy z zanieczyszczeniem środowiska. Będę żądał, aby usunąć z naszego rejonu zwłaszcza fabryki chemiczne, stanowiące największe zagrożenie.

Ogólnie jednak przykładam większe znaczenie do problemu "zanieczyszczenia świadomości" (pollution of the mind). Dlatego zawsze staję w obronie narodów wschodniej Europy. Przeprowadziłem np. rezolucję o oficjalnym uznaniu i obchodzeniu świętą niepodległości narodów podbitych taki jak np. Polska. Był to wielki sukces, bo po dwugodzinnej debacie wszystkie trzy partie jednomyślnie przyjęły proponowaną przeze mnie rezolucję.

RED. — O ile się orientuję, to społeczność polonijna pozytywnie ocenia Pańskie zaangażowanie i wychodzenie naprzeciw potrzebom naszej społeczności.

J. SHYMKO — Staram się jak mogę najlepiej. Pomagałem w rozwoju Copernicus Lodge (myślę, że Polonia może być dumna z tego ośrodka dla starszych ludzi), pomagałem uzyskiwać fundusze dla pomocy nowym imigrantom polskim. Muszę tu zresztą zauważyć, że z tą pomocą to jest tak, że aby ją otrzymać to trzeba się przede wszystkim o nią ubiegać. Przed wyborami mówią mi czasem Polacy: a co ty dla nas zrobiłeś? Ale czy oni wychodzili z jakąś inicjatywą? Czy się czegoś domagali?

RED. — Powinniśmy najwyjść z inicjatywą budowy jakiegoś dużego Domu Polonii.

J. SHYMKO. — No właśnie. Czy wie pan, że największa koncentracja Polaków w całej Kanadzie występuje właśnie w tym rejonie. Dlaczego więc polskie organizacje nie mogą jakoś wspólnie wystąpić z inicjatywą budowy Domu Polonii? Ja bym bardzo tego chciał i z wielką chęcią bym pomógł zrealizować taką ideę. Ale jak ja mogę pomóc, skoro nikt tej pomocy nie żąda, nikt nie wychodzi z inicjatywą budowy takiego Domu Polonii. Czasem zdarza się taka paradoksalna sytuacja, że są pieniądze, ale nie ma nikogo, kto by był zainteresowany w ich wykorzystaniu. Sądzę, że Polacy mają wiele entuzjazmu, ale musiałby być ostrożni, żeby nie dzielić tego entuzjazmu pomiędzy liczne drobne organizacje, które nie mogą się zjednoczyć w jakiejś wspólnej sprawie. Potrzeba wam jest więcej inicjatywy. Włosi mają np. młodzieżowe centrum poradnictwa pracy, które pomaga w znalezieniu pracy młodzieży włoskiej grupy etnicznej. Teoretycznie pomaga ono każdemu młodemu Kanadyjczykowi, ale jest pod patronatem włoskiej organizacji, znajduje się we włoskiej dzielnicy no i oczywiście najwięcej pomaga młodzieży włoskiej. Taki sam ośrodek mógłby przecież powstać w polskiej dzielnicy. W ciągu roku miałem np. na takie cele 60 tys. dolarów i mówię: może ktoś chciałby z tego skorzystać? Nikt nie chciał! Tak więc, ja chcę pomagać, ale za mało się do mnie o tę pomoc zwracacie.

RED. — Dziękuję Panu za rozmowę, która winna chyba dawać Polonii dużo do myślenia, a raczej do działania. Życzę powodzenia w wyborach.

(Rozmawiał — J. B. Wywiad prowadzony w jęz. angielskim).

ELAINE ZIEMBA

kandydatka NDP w okręgu High Park — Swansea

W nadchodzących wyborach jak się podjęcia konkretnych kroków w kierunku zneutralizowania zatruwających okolicę liczonych zakładów przemysłowych w kwadracie Junction Triangle. Opowiada się ona za dalszym rozszerzeniem społecznej służby zdrowia (tzw. universality), aby świadczenia w ramach OHIP dostępne były wszystkim mieszkańcom, aby objąć ubezpieczeniami leczenie zębów, wad wzroku i przydział lekarstw na recepty, tak jak to zrobił rząd NDP w Saskatchewan. W latach trzydziestych przeniósł się on do Toronto, gdzie założył firmę budowlaną. Pani Elaine urodziła się w 1942 r. w West End, w Toronto też się kształciła i wyszła za mąż w 1964 r. Rodzina Ziembów pochodziła z tej samej wioski spod Tarnowa.

Brat małżonka, Ed Ziemba był posłem z ramienia NDP w latach 1977—1981. W tym samym czasie drugą kadencję w okręgu High Park jako poseł NDP odbywał dr J. Dukszta, psychiatra z zawodu. W połowie lat siedemdziesiątych NDP pod kierunkiem Stephena Lewisa (również wywodzącego się z Polski) uzyskała 38 miejsc w 125-osobowym parlamencie, stając się oficjalną partią opozycyjną. W tym czasie Konserwatyści musieli zadowolić się gabinetem mniejszościowym. NDP inicjowała szereg dyskusji nad problemami społecznymi, a ich rezultaty były włączone w program rządowy.

E. Ziemba w swoim programie wyborczym kładzie nacisk na ochronę środowiska, domaga

OD REDAKCJI. Listy Czytelników muszą zawierać nie tylko dokładny adres, ale i numer telefonu celem umożliwienia sprawdzenia autentyczności. Listy anonimowe, oraz osób, których ukazywanie nazwisk na łamach może odbić się na ich losach, nieakceptowane od treści. Czytelnicy polemizujący z wywodami innych osób, są na wymienianie swoich nazwisk i nie mogą korzystać z dyskrecji (nazwisko i adres znane Redakcji).

Listy nadesłane w kolumnie najdłuższej Redakcja prosi, jak wszystkie na świecie, zastrzega sobie prawo skrótów, zmian, czyli tylko wyjątkowo z listów tak i odrzucania ich.

Listy nie są anonimowymi, winny więc być jak najbardziej zwięzłe i odnosić się do kolumny poruszanej sprawy.

Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności za treść tych listów. Czytelnicy, ogłaszane w tej rubryce, są to osobiste wypowiedzi Czytelników, z którymi Redakcja może się nie zgadzać.

Nie zamieszczamy z zasady listów polemizujących z wywodami, które ukazały się w innym piśmie.

Podziękowanie za poparcie

Szanowna Redakcjo!
Drodzy Czytelnicy!

Zbliża się pierwsza rocznica strajku głodowego, prowadzonego w dniach 22 maja — 29 czerwca przez konsulatem polskim w Toronto przez trójkę walczących o połączenie swych rodzin Polaków.

Ostatnia rodzina przyjechała w końcu stycznia bież. roku.

Wielu z Państwa zapomniało już pewno o strajku — w naszej, strajkujących, pamięci pozostanie on jednak na zawsze. Pozostanie w dwóch wymiarach — tym smutnym, fizycznym i tym najpiękniejszym, zrodzonym z ludzkiej solidarności — duchowym. Niezależnie od indywidualnej oceny zasadności akcji strajkowej okazaliście nam Państwo gorącą sympatię, zrozumienie i pomoc. Pomoc, bez której akcja nasza nie zakończyłaby się sukcesem — rząd polski wykazał bowiem w stosunku do nas zadziwiającą „stanowczość" (przy okazji jeszcze kilka innych zalet).

Za tę pomoc, za serce i solidarność, chciałabym jak najserdeczniej podziękować całej Polonii i wszystkim wspierającym nas osobom. Pomagaliście nam Państwo „z potrzeby serca", z dużej ludzkiej życzliwości. Jestem szczęśliwa, że w drugiej swojej ojczyźnie mogę żyć wśród takich jak Państwo, ludzi.

Dziękuję z całego serca.

Żałuję, że nie mogę wymienić nazwisk wszystkich ludzi, którzy okazali nam pomoc i serce. Chciałabym jednak szczególnie serdecznie podziękować Leszkowi Prusańskiemu, który był koordynatorem i duszą całego strajku i dla którego żywię ogromny szacunek i zaufanie, panom Jesse Flisowi i Jerzemu Burskiemu (nie tylko z racji pełnionych przez nich funkcji), klerykowi Jasiowi Żurakowskiemu za codzienne modlitwy podtrzymujące nas na duchu oraz całej rodzinie państwa Lubczyńskich za szczególne serdeczną opiekę nad nami.

Przy okazji chciałabym nawiązać do problemu sprowadzania rodzin z Polski. Proszę mi wierzyć, że zarówno w moim, jak i wielu innych przypadkach strajk był jedyną skuteczną metodą, do której sięgnęłam, gdy inne zawiodły. Chciałabym, aby wszyscy Polacy mieszkający w Kanadzie wypracowali za pośrednictwem organizacji polonijnych takie rozwiązania, aby tragedie jak ta, którą przeszłam, nie musiały się powtarzać. W imieniu cierpiących jeszcze rozłąkę rodzin polskich serdecznie wszystkich o to proszę.

Grażyna Trzęsicka
z rodziną

POLSKA EWA MA 736 LAT

Imię Ewa zawędrowało do Polski w XIII wieku. Tak przynajmniej twierdzą historycy, którzy podają, że po raz pierwszy na ziemiach polskich białogłowa o tym imieniu pojawiła się w dokumentach w 1249 roku. Nie wiadomo kim była i czym się trudniła.

W naszych czasach Ewa pod względem popularności plasuje się pod koniec, pierwszej dziesiątki najpopularniejszych imion żeńskich zapisywanych przez urzędy stanu cywilnego.

Superwirus

W wielu regionach świata nastąpił gwałtowny wzrost zachorowań na rzeżączkę — jedną z najbardziej pospolitych a zarazem bardzo poważną chorobę weneryczną. Co najmniej w 45 krajach zidentyfikowano wirusa tej choroby, który uodpornił się na penicylinę i inne stosowane dotychczas w leczeniu antybiotyki. Wobec superwirusa rzeżączki, który zdaniem badaczy z Centrum Medycyny w Atlancie (USA) "importowany" został z Filipin, Tajlandii i Korei Południowej skuteczna jest jedynie, jak dowiodły doświadczenia, bardzo kosztowna spektynomycyna. W tej sytuacji liczyć się należy — twierdzą lekarze — z dalszą ekspansją choroby.

FRANK SGARLATA

najlepszy wybór w okręgu Lakeshore

DNIA 2 MAJA

oddaj swój głos na kandydata liberalnego tylko on zapewni właściwe przedstawicielstwo w Parlamencie.

Frank SGARLATA X

Cała Polonia wie dobrze, jak wiele dla dzielnicy Parkdale uczynił liberalny poseł Tony Ruprecht. Wielu z nas zwracało się do niego z różnymi problemami. Nikt się nie zawiódł. Oto dlaczego Tony Ruprecht zasługuje na ponowny wybór — potrzebujemy go.

Dnia 2 maja oddamy swe głosy na:

Tony RUPRECHT X

DOŚWIADCZENIE • SOLIDNOŚĆ • ENERGIA

BIURO WYBORCZE: 997 LANSDOWNE AVE., TEL. 536-7501

„NIEPODLEGŁOŚĆ"
MIESIĘCZNIK POLITYCZNY

„Niepodległość" jest miesięcznikiem wolnościowym, wydawanym w Warszawie od stycznia 1982 r. przez podziemną organizację liberalno-demokratyczną o tej samej nazwie. Pierwszy emigracyjny egzemplarz przedruku tego pisma jest obecnie do nabycia w księgarni „Związkowca" oraz w kilku innych punktach sprzedaży w Kanadzie.

„Niepodległość" jest pierwszym pismem polskiego ruchu podziemnego, które rozpoczyna w Szwecji „wydanie zachodnie", przeznaczone na kraje wolnego świata. Warunki prenumeraty, razem z kosztami przesyłki pocztą lotniczą:

Pojedynczy egzemplarz US $ 2.00
Prenumerata półroczna US $16.00
Prenumerata roczna US $32.00

Przedruk zawiera założenia programowe „Niepodległości" oraz szereg interesujących artykułów o bieżącej tematyce podziemia. Do nabycia są również kopie oryginalnych numerów „Niepodległości" z pierwszego kwartału br.

Bliższych informacji udziela: REDUTA, 26 Mutrlands Dr., Scarbogo, Ontario M1V 2B4.

ENCYCLOPAEDIA BRITANNICA!

CAŁKOWICIE NOWE WYDANIE 1985!
Rezultat 200 lat tradycji w połączeniu z koncepcją opracowania i techniką XXI w.!

- Wydania dla dorosłych, młodzieży i dzieci
- Różnorodność zestawów dla każdej kieszeni
- Ratalna sprzedaż
- Dogłębna informacja z każdego zakresu
- Przepiękne kolorowe fotografie i rysunki
- Dodatkowy „instant research service"

Posiadając „Encyclopaedia Britannica" masz najnowocześniejszą bibliotekę we własnym domu. Nieocenione źródło informacji dla uczniów, studentów i fachowców!

DODATKOWE INFORMACJE
Stan Wlodarek, tel. 922-5814 (w jęz. angielskim), godz. 9 18
Jerzy Kahanek, tel. 265-2704 (w jęz. angielskim i polskim) o każdej porze
24W34

Frank Kmietowicz **Cyryl i Metody (2)**

W WIĘZIENIU NIEMIECKIM

Kiedy bracia sołuńscy czekali w Wenecji na pomyślną pogodę do podróży morskiej, przyszło zaproszenie do nich od papieża Mikołaja I. Mogło to być późną jesienią, bo Mikołaj I umarł, a jego następca, Adrian II wstąpił na tron papieski w grudniu 867 r.

Kwestia powstaje, czy bracia sołuńscy mieli w planie podróż do Rzymu? Wprawdzie autor „Żywota św. Cyryla" uważa, że po trzech latach pracy misyjnej na Morawach apostołowie Słowian sądzili, że dzieło swe doprowadzili do końca, więc chcieli wrócić do Konstantynopola, by złożyć raport patriarsze, a następnie nauczać misjonarzy słowiańskich, lub też wrócić do klasztoru, niemniej jednak mogli mieć zamiar wstąpić po drodze do Rzymu, by złożyć tam relikwie św. Klemensa, które Cyryl zabrał z sobą z Chersonia, oraz pomodlić się u grobu św. św. Piotra i Pawła, co było wówczas marzeniem każdego chrześcijanina.

Dlaczego papież Mikołaj I wysłał zaproszenie? Widocznie doszedł do przekonania, że misja wielkomorawska nigdy nie doszłaby do skutku, gdyby on się zgodził na ustanowienie biskupstwa na Morawach, o co zabiegał książę Rościsław I w 861 lub 862 roku. Papież miał wówczas dwie konkurencje: obrządek bizantyński i hierarchię niemiecką, która dążyła do założenia własnego Kościoła. Krzyżując plany Konstantynopola, papież walczył z nim na terenie Bułgarii, natomiast hierarchię niemiecką szachował w Chorwacji, tworząc tam w 860 roku biskupstwo w Ninie, podporządkowane wprost Rzymowi, a nie arcybiskupowi w Splicie. Papież mógł wiedzieć, że bracia sołuńscy wracali do Konstantynopola, by uzyskać zgodę patriarchy na wysłanie biskupa na Morawy. Rozsądnie więc było, by zaprosić Cyryla i Metodego do Rzymu i odbyć z nimi rozmowy.

W RZYMIE

Kiedy bracia sołuńscy przybyli do Rzymu, co mogło się stać pod koniec 868 r. lub w styczniu 867 r., przed bramą miasta czekał na nich papież Adrian II z licznym orszakiem księży, którzy trzymali w rękach zapalone świece. Rozchodziło się o uroczyste wprowadzenie relikwii św. Klemensa do Rzymu. Bracia sołuńscy w procesji udali się do kościoła św. Klemensa, gdzie wystawili relikwie do adoracji.

Adrian II wydał duże przyjęcie dla Cyryla i Metodego w lutym 867 r. Biograf św. Cyryla podaje, że papież przyjął księgi słowiańskie, poświęcił je i złożył w kościele św. Marii (dziś St. Maria Maggiore) i tam została odprawiona pierwsza msza słowiańska. Następnie papież zlecił biskupom Fomozusowi i Gauderichowi, by wyświęcili kleryków słowiańskich, którzy przybyli w orszaku Cyryla i Metodego. Gdy to się stało, nowi księża odprawiali msze słowiańskie w kościele św. Piotra, św. Petroneli i św. Andrzeja. Biograf św. Metodego podaje, że Metody wraz z trzema klerykami został wyświęcony na księdza.

Tymczasem w Konstantynopolu nastąpił przewrót. Cesarz Michał III został zamordowany, a jego zabójca ogłosił się cesarzem jako Bazyli I. Wiadomość ta tak dalece zgnębiła braci sołuńskich, że Cyryl zapadł na zdrowiu. Czując zbliżającą się śmierć złożył śluby zakonne i przyjął imię Cyryla (przedtem miał na imię Konstanty). Umarł 14 lutego 868 r. w opinii świętego, wobec czego został pochowany w kościele św. Klemensa. W chwili zgonu liczył 42 lata.

Chcąc uczcić 1100 lecie misji wielkomorawskiej, mieszkańcy Salonik w 1963 r. wznieśli kościół pod wezwaniem św. Cyryla, a papież Paweł VI polecił przewiezienie szczątków apostoła Słowian z kościoła św. Klemensa w Rzymie do Salonik.

Kiedy Metody po śmierci Cyryla pozostawał w Rzymie, nie wiedząc, czy ma wracać do Konstantynopola, przyszła prośba od Kocela, księcia Panonii, aby „nauczyciel" Metody przybył do jego kraju. Papież zachęcał go do wyjazdu i na wiosnę 869 r. Metody przybył do Panonii.

Kocel jednak odesłał Metodego wraz z orszakiem 20 najwybitniejszych mężów Panonii do Rzymu z petycją, aby papież udzielił mu sakry biskupiej i zamianował Metodego arcybiskupem w Sirmium (dziś Mitrovica Srjemska w Jugosławii).

Papież Adrian II przychylił się do prośby księcia Kocela. Udzielił sakry biskupiej Metodemu i zamianował go arcybiskupem w Sirmium z tym, że będzie podporządkowany tylko papieżowi, a nie kurii rzymskiej. Słowem apostoł Słowian uzyskał prawa patriarchów, jacy dziś są podległi papieżom.

W WIĘZIENIU NIEMIECKIM

Początkiem 870 r. Karloman, syn cesarza niemieckiego Ludwika, najechał z wielką armią na Morawy. Tak się wydarzyło, że Metody w tym czasie bawił w państwie wielkomorawskim. Hermanrich, biskup Passau, który maszerował z wojskiem Karlomana, aresztował apostoła Słowian, zmaltretował go i zabrał do Bawarii.

W listopadzie 870 roku biskupi biorący udział w obradach sejmu Rzeszy Niemieckiej, utworzyli sobie synod w Regensburgu. Przed tym zgromadzeniem dostojników kościelnych biskup Hermanrich postawił Metodego i oskarżył go o herezję. Podczas przesłuchań bił on apostoła Słowian batem na konia, na oczach wszystkich biskupów niemieckich. Ciekawe, że głównym zarzutem przeciwko Metodemu nie było wprowadzenie języka słowiańskiego do liturgii, ale pozbawienie hierarchii niemieckiej dochodów, zdzieranych z ludności słowiańskiej.

Biskupi niemieccy całkowicie zignorowali fakt, że pomimo udzielił sakry biskupiej Metodemu i osadził go na tronie biskupim w Sirmium. Kazali go zaniknąć w klasztorze w Ellwangen, nie w Bawarii, ale w dalszej od niej Szwabii, z tym, że miał on tam pozostać do śmierci. Aby pomóc nie dowiedzieć się o tej zbrodni, biskupi niemieccy postanowili pokryć sprawę całkowitym milczeniem.

Metody przesiedział dwa i pół roku w więzieniu niemieckim.

Kocel jednak dowiedział się, gdzie jest więziony Metody, więc o tym zaalarmował papieża. Adrian II zawiesił w czynnościach trzech biskupów niemieckich i polecił cesarzowi Ludwikowi, aby Metody został natychmiast wypuszczony z klasztoru i bez szwanku na zdrowiu odesłany na Morawy.

NA MORAWACH

Książę Kocel zginął, a z nim zostało zawieszone arcybiskupstwo w Sirmium. Natomiast nowy władca Wielkich Moraw Świętopełk I oświadczył, że przyjmie arcybiskupa Metodego, ponieważ duża ilość Morawian tego sobie życzy.

Świętopełk I nie był takim entuzjastą obrządku słowiańskiego, jak jego poprzednik Rościsław I. Był on łacinnikiem i otoczył się klerem niemieckim. Niewątpliwie przeszedł na obrządek łaciński z tych samych powodów, co w sto lat później zrobił Mieszko I w Poznaniu. Jako łacinnik miał pełny dostęp do dworu cesarskiego i książąt niemieckich, podczas gdy obrządek słowiański nie dawał mu takiego przywileju. Książęta wyznający cyrylo-metodiańizm byli bojkotowani, jako ci, co są wyznawcami „chrześcijaństwa skazonego pogaństwem". Taką opinię wystawił kler niemiecki obrządkowi słowiańskiemu.

Rzym popierał Metodego, niemniej jednak biskupi niemieccy potrafili wywrzeć presję na papieżu, że w 877 roku posłał on list do apostoła Słowian, w którym zakazał używania języka słowiańskiego w liturgii, pozlecając w jego miejsce łacinę i grekę. Metody odmówił, powołując się na to, że wszystkie jego osiągnięcia opierają się na używaniu języka słowiańskiego w Kościele.

Biskupi niemieccy przypuścili nowy atak na Metodego. Tym razem oskarżyli go o herezję w nauce o Św. Trójcy. Papież wezwał Metodego na dyskusję do Rzymu. Odbyła się ona w lecie 878 roku. Główny oskarżyciel, ksiądz niemiecki Wiching dysputę przegrał. Papież odesłał Metodego na Morawy.

Niecodzienne zebranie

W dzisiejszych czasach przyzwyczajeni jesteśmy do nowości i szybko zachodzących zmian. Niewiele jest firm, które mogą z dumą wskazać na dziesiątki lat istnienia. Do tych ostatnich należy Kasa Kredytowa, założona trzydzieści lat temu przy Związku Polaków w Kanadzie, a dzisiaj służąca wszystkim Polakom i ich rodzinom mieszkającym w Toronto i okolicy.

Trzydzieści lat to okrągła data. Toteż trzydziestę z kolei walne zebranie członków było jakby małym jubileuszem. Jak zwykle, odbyło się w pomieszczeniach Grupy 1-7 przy bulwarze Lakeshore, w sali, gdzie jeszcze wiszą lśniące, kolorowe girlandy po zabawie sylwestrowej i gdzie za przykrytym białym obrusem stołem prezydialnym wisi na ścianie srebrzysty orzeł ze złotą koroną w towarzystwie flag polskiej i kanadyjskiej i portretów generała Sikorskiego i królowej Elżbiety.

Zebranie nie wyróżniało się niczym szczególnym, poza jednym tematem, który wywołał ogromne zainteresowanie, o czym za chwilę. Obecni byli ludzie w wieku od czterdziestu paru wzwyż, choć gdzieniegdzie widać było młodsze twarze tzw. nowo przybyłych, którzy stanowią coraz większą ilość członków tej niepartyjnej, świeckiej spółdzielczej kasy.

Zebranie takie, zgodnie ze statutem spółdzielni, przebiega w tradycyjnym formacie. Po stwierdzeniu quorum, czyli dostatecznej ilości głosujących, prezes otwiera zebranie, wita gości, proponuje porządek obrad. Następnie sekretarka odczytuje protokół z zeszłorocznego zebrania, po czym obecni zaznajamiają się ze sprawozdaniami zarządu, skarbnika, komisji pożyczkowej, rewizyjnej, oraz inspektora finansowego. Większość tych danych znajduje się już w wydrukowanej broszurze, którą każdy otrzymuje przy wejściu. W tym momencie obecni mają prawo żądać wyjaśnień i zastanawiać się w dyskusji nad przedstawionymi wyliczeniami, by je wreszcie zaakceptować przez podniesienie rąk. Mianuje się na następny rok firmę do kontroli finansowej, jeśli to konieczne — zatwierdza zmiany w wewnętrznych przepisach i przeprowadza się głosowanie na kandydatów na wakujące, rotacyjne stanowiska w zarządzie i komisjach. Wolne wnioski i losowanie pieniężnych nagród wejściowych kończą zebranie, po którym podany jest podwieczorek.

Trzy rzeczy były najbardziej zaakcentowane w czasie zebrania. Pierwsza — to odejście ze stanowiska skarbnika Kazimierza Łaty, który tę funkcję piastował przez trzydzieści lat i który w dowód uznania za swoją pracę otrzymał elegancką, skórzaną aktówkę.

Druga sprawa, to apel do wszystkim, którym leży na sercu dobro spółdzielni, o zgłaszanie się do pomocy. Kasa potrzebuje ludzi - ochotników do pracy społecznej, takich, którzy mają doświadczenie w księgowości, a szczególnie tych, którzy pokończyli tu kursy ekonomiczne, po to, aby mogła egzystować i dalej pomyślnie się rozwijać.

Trzecia i najbardziej intrygująca sprawa, zasygnalizowana na początku, to defraudacja sumy prawie pół miliona dolarów przez jednego z członków. Mówiąc krótko: człowiek, który wyrobił sobie zaufanie w spółdzielni jako solidny klient, obracając sumami tysięcy dolarów dziennie, po roku to zaufanie nagle i boleśnie zawiódł, wycofując pieniądze ze swych kont, na które zlepionował serię czeków bez pokrycia. Część tych pieniędzy można uratować; rezerwy, czyli zysk spółdzielni — zamiast iść do podziału pomiędzy członków, musiały pokryć część strat. Co się stało z tak dużą sumą nikt nie wie poza samym defraudantem. Nawet wynajęty detektyw okazał się bezsilny. Proces odbędzie się we wrześniu br. i niewykluczone, że nakaz sądowy skłoni banki, w których też miał konta, do ujawnienia transakcji swojego klienta, dając tym samym szansę prześledzenia, gdzie ta suma została przekazana.

Jak na razie, to skandaliczne naruszenie zaufania spółdzielni stało się wydarzeniem, o którym wszyscy mówią, a z drugiej — dotkliwą stratą dla wszystkich ludzi, którzy są współwłaścicielami tej spółdzielczej finansowej instytucji.

Maciej Syrokomla

Ks. Rafał Jan Grzondziel kapelan

WYZWOLENIE BOLONII

...i znowu rzeka. Idice! Najszersza w drodze od Forli do Bolonii, obsadzona przez obronę nieprzyjaciela.

9 Baon Strzelców Karpackich o godzinie 15.30 nawiązuje łączność z nieprzyjacielem. Z prawej strony, z zabudowań, bją Schmeissery i Spandauy. Kompania rozwija się do natarcia i po walce likwiduje wysunięte placówki nieprzyjaciela. Wzięto trzynastu jeńców.

Jest godzina 16.30 (20 kwietnia 1945 r.). Baon ma rozkaz usadowić się nad rzeką. Nieprzyjaciel rozporządza artylerią ciężką, moździerzami i wszelką bronią maszynową.

Próby przejścia przez rzekę, tak nasze własne (kompaniami włoskimi), jak i prawego sąsiada, nie powiodły się.

Wieczorem, około godziny 18, Baon otrzymuje nowe zadanie: dojść i zająć miasto, o ile szczęście będzie sprzyjało. Dowódcą grupy pościgowej zostaje major Różański. Wpierw Włosi mają uchwycić przyczółek Idice, a przez nich przejdzie 4 Kompania i następne. Doskonale się składa, bo przyprowadzają Włocha z rowerem, który twierdzi, że jeszcze po południu był w Bolonii. Opowiada, że po drodze są miny i że S. Lazzaro oraz Idice są bronione. Przeszedł jednak brodem, przez nikogo nie zauważony.

Dobra! Pójdzie z nami razem i przeprowadzi przez bród!

Do dowództwa zameldował się kapitan Radułowic, oficer łącznikowy z 8 Armii.

W czasie odprawy w dowództwie baonu stwierdzono, że pójdziemy na los szczęścia żołnierskiego, gdyż artyleria nie może zapewnić nam osłony — zasięg ognia kończy się w S. Lazzaro. Jest tylko możliwość ognia artylerii ciężkiej. Carriery ani na broń wsparcia z nami iść nie może, bo drogi zupełnie poniszczone ogromnymi lejami, mosty wysadzone i pola zaminowane. Musimy więc iść bardzo cicho, szybko i ostrożnie, żeby zaskoczyć nieprzyjaciela, co będzie jedyną naszą szansą powodzenia. Amunicji zabrać z sobą tyle, by w razie walki doczekać się posiłków.

Nagle nieprzyjaciel zaczyna okładać domek odprawy ciężką artylerią, choć jest w przyzwoitym oddaleniu od drogi. Serie powtarzają się.

Spoglądamy po sobie. Co to za znak — dobry czy?...

Postanowiono. Krótkie słowa dowódcy Baonu: Niech wam towarzyszy szczęście żołnierskie. — To dla Polski! Dajcie z siebie wszystko. Powiedzcie to chłopcom. — W razie czegoś — liczcie na nas.

* * *

Zaległa całkowita ciemność. Nie towarzyszyły nam smugi reflektorów, tylko bicie serca i świadomość ważności zadania.

Nieprzyjaciel też chyba o tym wiedział.

Drugie usiłowanie kompanii włoskiej przekroczenia rzeki, załamało się pod ogniem. Sąsiedzi w prawo i jeszcze dalej w prawo meldują wielkie natężenie ognia na rzekę i niemożność przejścia bez wielkich strat.

Nadchodzą więc kolej na 4 Kompanię. To, co mieli zrobić Włosi — zrobią nasi chłopcy.

Idzie więc przewodnik i sznurem za nim chłopcy.

Zataczamy tuk nad rzeką. Przykry widok. Ziemia zryta, przeorana, wywalone pnie smalą się jeszcze i dymią.

Ot, i idą chłopcy, co kilka metrów padając. — Szczęściarze, czy straceńcy jacyś? Ciemnie tylko suną.

Ogień już za nami. Gdzieś w tyle rozrywają się granaty z chichotem i stękaniem. Już nas nie razi.

Jesteśmy blisko rzeki.

Stój! Miny! Jedna, druga... całe pole...

To nic. Schodzimy w bok. Trzeci pluton pierwszy przechodzi rzekę, inni ubezpieczają.

Jest już chyba po północy. Słychać przejeżdżające samochody, motocykle niemieckie. Tak blisko jest nieprzyjaciel i o nas nic nie wie...

Strzałów nie ma. Idą następni. Brodzą w wodzie, przeskakują rozbite domy. Tak, tutaj szło działo samobieżne. Szeroki rozstaw gąsienic, tutaj ślady samochodowe.

Kabel jest. Nowiuteńki. Przecinam go raz, drugi — odrzucam końcówki daleko, daleko. Teraz choćby nas i zauważono, już nikt do tyłu nie da znać. Można głębiej odetchnąć.

Wspinamy się polną drogą. Przechodzimy bokiem za kościół i spuszczamy się na dół, do fosy. Stąd kierujemy się z powrotem do rzeki, choć przewodnik zna bliską drogę do miasta, by wykonać zadanie — zdobyć od tyłu umocnione, bronione Idice. Lecz artyleria nieprzyjaciela, widocznie nie mając połączenia, spostrzega się, że rzekę przekroczyliśmy. Skrócila ogień i bije bokiem. Doskonale zrobiła — sto, dwieście metrów za krótko. Możemy być spokojni. Chyba by się ktoś pomylił.

Często przystajemy, by szperacze mieli możność rozglądnięcia się. Przewodnik jest dobry, a ochota wszystkich jeszcze lepsza. Nie to, że plecaki ciążą ku ziemi od nadmiaru amunicji. To już trzecia noc i dzień bez spania. Lecz wszyscy wiedzą, i ci najmłodsi, że chodzi o poważną sprawę, o pociechę dla Kraju i atut na konferencji przed wszystkimi narodami.

Idziemy wciąż naprzód, trzymając się cieniutej strony drogi. Szum spadającej wody oznajmia, że doszliśmy do rzeki.

Już domy. To Idice!

Jak koty skradamy się. Pierwszy pluton spatruje i ubezpieczy most. Inni posuną się ostrożnie i szybko naprzód — brzmi rozkaz.

Idice już za nami.

Ubezpieczamy, by nikt nie zdołał się prześlizgnąć, ani zaskoczyć nas. Jasne jest, że towarzyszy nam szczęście. Tu pocekamy na 3 Kompanię. Kabla już drugi raz brakuje. Zrobiliśmy okrążenie w przybliżeniu 7 kilometrów. Zejście było ryzykowne i odważne. Udało się. Wszyscy mogą po tak znacznym wysiłku usiąść. Tylko ubezpieczenie czuwa.

Artyleria grzeje w nasze pobliże, jak w treningowy worek. Skracają coraz bliżej. Już i Amerykanie gdzieś blisko łomocą całymi seriami po dziesięć, piętnaście strzałów. Bezustannie, aż nudzi.

Chłopcy, jak kto siedział, zasnęli.

Już tylko dwa i pół kilometra do miasta od naszego postoju w Casa Boriani.

Dowódca 4 Kompanii i ja pełnimy wartę — chodzimy tam i z powrotem.

Idzie patrol na S. Lazzaro i rzekę Savena. Co się tam dzieje?

Coraz wyraźniej słychać tupot wielu nóg. Swój — czy wróg?

Swój! To trzecia Kompania nadciąga. Nawet i ckm-y dołączają z mułami. Już więc jesteśmy gotowi do dalszej drogi.

Powietrzem wstrząsa ogromny wybuch. Jeden, po chwili drugi. Tak, to nieprzyjaciel wysadził most przed nami. Obsypało nas ziemią. Po dobrej chwili kłóci idzie z przodu. Chyba patrol wraca? Nie! Słychać wyraźnie tylko dwóch. A patrol był z ośmiu. Czaimy się.

Poznajemy — nasi! Meldują: droga rozpoznana. Major Różański został z resztą patrolu. Czeka naszego przybycia — brzmi meldunek.

Dowódca Baonu daje ten sam rozkaz.

Iść!

Wstają cienie z różnych zakątków i bez szmeru posuwamy się naprzód. Są dwie barykady. Przełaziimy je. Wokoło rozbite domy i cuchnące powietrze. W poświacie księżyca kikuty drzew i rozbite ściany domów wyglądają jak dantejskie piekło. Dobrze, że artyleria grzmi i zwraca na siebie uwagę naszych umysłów.

— Chłopcy! — szeptem rozkazuje oczekujący dowódca, major Różański — w prawo, przez podwórze, sad, schodami — do rzeki. Po cichu. Pomagać sobie. Brzegi bardzo strome, woda głęboka.

Panuje wśród nas cisza, jakby nikt niczego nie niósł, a przecież wszyscy obtoczeni jesteśmy, jak muły.

Schodki są zarośnięte trawą, oślizgłe. Pomagamy sobie wzajemnie.

To już Savena. Ostatnia przeszkoda do miasta.

Z wrażenia każdy drży. Nikt nie patrzy, czy są kamienie wystające, czy nie. Idzie jeden za drugim w wodę i brodzi po kolana. To nas orzeźwia i wraca do rzeczywistości.

Przed nami stroma ściana. Sprytniejszy już się wspiął, podciągnął drugich i już od przodu ubezpieczają przemyka.

— Miny! — ktoś krzyknął. Tak, pełno ich wszędzie, zdradliwe wężowo, lecz nie ma czasu na zastanawianie się. Poddaliśmy się opiece Bożej i wierzymy naszemu szczęściu. Przecież to dla umęczonego Kraju!

(Dokończenie w następnym numerze)

Thunder Bay

NOWE WŁADZE ZARZĄDU OKRĘGU KPK

W dniu 24 marca br. w domu Bratniej Pomocy im. Józefa Piłsudskiego odbyły się wybory nowego Zarządu Okręgu KPK w Thunder Bay na 1985 r.

W zebraniu wzięło udział 64 delegatów reprezentujących miejscowe polonijne organizacje oraz spora ilość interesujących się działalnością Kongresu.

Zebranie prowadzone przez W. T. Kwasniewskiego odbyło się sprawnie i w spokojny i zgodny sposób wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezesem wybrano znanego ze społecznej działalności W. T. Kwasniewskiego, dla którego jest to już 14 kadencja; wiceprezesi: Wacław Judek, B. Sobolewski, B. Piątkowski; sekretarz — Wanda Judek; skarbnik — S. Strutyński. Członkowie zarządu: M. Kaszuba, J. Tomska, M. Turny, P. Grzegorczyk. Komisja rewizyjna: F. Czaczkowski, G. Rożańska, E. Falkowski.

Zebranie zakończyło się w serdecznej atmosferze i przy małym przyjęciu składano sobie wzajemnie życzenia.

Wanda Judek, sekr.

Delhi

ZAKONCZENIE ROKU SZKOLNEGO I „POT LUCK SUPPER"

Zakończenie roku szkolnego szkółki polskiej przy Gr. 17 ZPwK odbędzie się w piątek 10 maja br. w sali związkowej w Delhi.

Początek programu o godz. 5 po poł. W programie będzie występ dzieci szkolnych, rozdanie świadectw i prezentów zakupionych przez Koło Polek Gr. 17 dla dzieci, które kończą 7 klasę. Następnie wspólna kolacja „Pot luck supper".

Prosimy wszystkie członkinie i członków o rodzinami oraz rodziny dzieci szkolnych. Jest to okazja do spędzenia wieczoru w miłej polskiej atmosferze.

Helena Pierzchalska **ROK MŁODZIEŻY**

Ku rozwadze rodziców

Polscy Rodzice! Gorąco apeluję do Was o wzięcie udziału we wzniosłej akcji Roku Młodzieży, proklamowanego przez Narody Zjednoczone na bieżący 1985 r. Te wielkie dążenia na całej kuli ziemskiej mają na celu dobro naszej młodzieży, jej lepszą przyszłość w ich życiu dorosłym, w świecie pokoju, przyjaźni, wolności, dobrobytu, w lepszym świecie wzajemnej pomocy, radości we współdziałaniu, wspieraniu i wzajemnym podtrzymywaniu się w upadkach nadziei.

Co my mamy zrobić na polonijnym podwórku? Celem naszym jest utrzymać przy polskości naszą młodzież, która żyje w środowisku polskiej kultury, będzie tę wielką kulturę przekazywać narodowi kanadyjskiemu oraz następnym pokoleniom polonijnym.

Dla osiągnięcia powyższych celów zrealizujmy dwie następujące idee:

1. Zorganizujmy „Koło byłych uczniów" przy każdej polonijnej szkole.

2. Zacznijmy budowę domów wypoczynkowych dla młodzieży — na łonie natury, na zewnątrz zgiełku miejskiego.

Zrealizowanie pierwszej idei nie przysporzy wielkiego trudu, możemy to zrobić w ciągu kilku tygodni, jeśli Wy, Rodzice pomożecie polonijnemu nauczycielstwu. Koła b. uczniów przynoszą nam wielkie owoce pozwolą zatrzymać w kulturze polskiej dzieci i młodzież, które ukończą polonijną szkołę i dalej w środowisku polskim udzielać się będą w zespołach tanecznych, polskich chórach, drużynach różnych gałęzi sportu, wycieczkach mających na celu poznanie własnego kraju Kanady, a następnie kraju swego pochodzenia Polski i wreszcie całej kuli ziemskiej.

Realizowanie drugiej idei przysporzy nam wiele trudu i pracy oraz nakładu pieniężnego, ale równocześnie przyniesie nieobliczone dobra moralne i osiągnięcia wychowawcze, przyczyni się do wprowadzenia w nasze życie polskiej tradycji wychowawczej, a mianowicie:

Już w XVI wieku kanclerz Jan Zamoyski skonkretyzował polskie rodzinne wychowanie słowami: „Takowe są narody, jakowe jego młodzi chowanie".

Utworzona w U.S.A. r. w Polsce (pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty) Komisja Edukacji Narodowej sprecyzowała polskie wychowanie słowami. „Wychować szczęśliwą jednostkę, z którą mnym jest dobrze" Idea aktualna na wieki wieków i ciągle żywa.

Polscy Rodzice! Wasza potęga jest ogromna, duża większa, aniżeli zdajecie sobie sprawę.

Apeluję do Waszych serc i umysłów, abyście swoją niewypowiedzianą potęgę wykorzystali w zrealizowaniu obu idei, które podałam wyżej.

Chodzi mi o to, aby te domy wypoczynkowe żyły cały rok, a nie tylko w lecie jak obozy; aby młodzież mogła tam spędzać nie tylko weekendy, ale także kilka tygodni urlopu pod czujnym okiem rodzica, duchowym wpływem kapelana oraz fachowym pedagoga.

W ciągu kilku dni pobytu w domu wypoczynkowym młodzież zaprzyjaźni się ze sobą, będzie mieć czas, aby temat porusyć, omówić, przedyskutować, planować przyszłość osobistą i całej Polonii — a nie tak, jak na zebraniach czy zjazdach, gdy brak dostatecznej ilości czasu, aby w przyszłość wybiec, aby dalekowzrocznie przemyśleć.

Polscy Rodzice! Miejmy wiarę przyszłości naszych dzieci. Chcieć to móc. Chcieć dążyć i pracować dla osiągnięcia upragnionego celu ma moc dużo większą, aniżeli samą posiadanie pieniędzy.

Pieniądz jest rzeczą łatwą do zdobycia. Natomiast najtrudniejszą sprawą w realizowaniu ideałów jest znaleźć ludzi, którzy by się chcieli poświęcić dla osiągnięcia planowanych celów. Jedynie Wasza miłość rodzicielska może dokonać tego cudu, bo przecież pracujecie i żyjecie tylko dla dzieci, dla ich szczęścia, ich sukcesu. Stańcie na wysokości swego wielkiego zadania wychowawczego włóżcie całe serce i duszę w zrealizowanie największego swego celu, wytężcie siłę swych mózgów, aby „wychować szczęśliwą jednostkę, z którą mnym jest dobrze".

Trzeba Was chwalić Rodzice, że wspaniałe umiecie realizować plany Przydładem tego są Wasze piękne domy, wspaniałe meble, samochody, ubrania, konta bankowe.

Pomyślmy logicznie i dalekowzrocznie! Lat na księgce, czy też na dalekie planety już nie jest fantazją.

Mamy swoje kościoły, domy organizacyjne (sama Polonia w Toronto ma aż trzy domy dla seniorów), mamy pomniki, parki — a przecież przyszłością Polonii jest młodzież! Młodzież to rdzeń i kręgosłup Polonii! Nie dbając o młodzież Polonia popełnia samobójstwo.

A Polonia ma ogromne bogactwo: mamy swoich architektów, inżynierów, budowniczych, profesorów, kupców, duchownych, nauczycieli, lekarzy, ekonomistów i w ogóle zdrowych duchowo i fizycznie ludzi reprezentujących wszystkie zawody. Nade wszystko mamy rodziców miłujących swoje potomstwo oraz dwa narody i dwa państwa. Mamy też wiele miejsc — własności polskich organizacji — gdzie możemy takie domy dla młodzieży pobudować.

Mała grupa polonijna zapragnęła postawić pomnik umiłowanemu Ojcu Świętemu. W bardzo krótkim czasie zebrała potrzebną na ten cel kwotę. Bierzmy z nich przykład.

Jest nas ponad trzysta tysięcy Polaków i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Składka tylko po dolarze da nam wielki kapitał na rozpoczęcie pracy. Dołożą nam rządy — federalny i prowincjonalne, loterie, fundacje nasze własne i inne, nasi profesjonaliści i milionerzy. Dołożą rodzice swoim dzieciom przecież. Nade wszystko młodzież da pracę swoich rąk przy budowie. Gdy zbieraliśmy na Fundusz Milenium, wówczas było powiedziane, że może przyjdzie taka potrzeba, że zaoroczne procenty Fundacji mogą pójść na jeden cel, np. budowę polskiej szkoły (Nadarza się taka budowa. Roczne procenty Milenium stanowią poważny kapitał.

Domy dla młodzieży będą pomnikami im. Jana Pawła II i Roku Młodzieży. I Dwutysiąclecia itd., a umiłowany nasz wielki Rodak będzie się cieszył, że idziemy wg Jego pragnień i wskazówek, będzie błogosławił nasze wysiłki.

A teraz trzeba tylko znaleźć ludzi czujących nakaz chwili, ten najwyższy i ostatni czas. **Tylko znaleźć ludzi dalekowzrocznych, umiejących wybiec w przyszłość, mających wizję przyszłości Polonii.**

Głęboko wierzę, że tak jak stał się cud wyboru Polaka na tron św. Piotra, tak samo stanie się cud zrozumienia wśród nas, że przyszłością Polonii jest młodzież, której należy pomóc, aby miała warunki do przygotowania się, by objąć i poprowadzić pracę po nas odchodzących na wieczną wartę.

Musimy wspomagać naród polski, bo jest on żyje, idea wolności i pokoju na świecie nie umrze, a będzie natchnieniem dla narodów całego świata.

Polscy Rodzice! Zatroskanymi oczami przyszłość patrzy na Was, a Rok Młodzieży z wielką i niepomną [illegible] czeka na Wasz wiekopomny czyn.

P. S. Do mnie szego artykułu załączam czek na $100 na „Budowę domów dla młodzieży" — Fundacja im. Wł. Revmonta, którą wybieram ze względu na posiadanie gazety. Odczytujmy swoją obecność na tym wspaniałym świecie swoim udziałem w Roku Młodzieży.

H. P.

Chatham

WIELKANOCNA ŚWIĘCONKA

W tym roku wielkanocna święconka dla Polonii z Chatham i okolicy była wyjątkowo przyjemnym przeżyciem. W przeciwieństwie do niedawnych lat ubiegłych, obecny „polski" Chatham oddych atmosferą jedności i pokoju — wyczuwa się wszędzie potrzebę strawy dla ducha, co oczywiście w dużym stopniu wpływa na wytwarzanie pożądanej atmosfery na różnych odcinkach pracy społecznej.

Wielkanocna święconka obchodzona w niedzielę 14 kwietnia, miała jeszcze jedną dodatkową przyczynę aby ją uznać za tylko uroczystą i przyjemną. Przyczyną tą był zespół wokalno - muzyczny z Windsor pod kierownictwem ks. Andrzeja Rembarczyka. Ta utalentowana grupka ludzi dobrej woli wzięła swym śpiewem i muzyką nabożeństwo w tutejszym polskim kościele, jak również wystąpiła ze swym programem podczas uroczystości święconki w sali Klubu Polsko-Kanadyjskiego.

Na święconkę przybyli też: ks. prałat A. Wnuk — założyciel i pierwszy proboszcz tutejszej polskiej parafii oraz ks. J. Achtabowski — były drugi proboszcz tut. parafii.

Przy wypełnionej sali, jak na popularnym weselu, uroczystość otworzył prezes klubu, A. Jedliński, witając zebranych i podkreślając znaczenie i ważność pielęgnowania i przekazywania polskich tradycji następnym pokoleniom.

Pierwszą część programu wykonał tutejszy Chór Polonijny pod kierownictwem S. Blicharskiego. Odśpiewane w pięknej harmonii pieśni wielkanocne przy akomp. K. Jedlińskiej, recytacja Izy Janusz oraz narracje N. Łukaszewskiego podobały się wszystkim.

Z tym samym entuzjazmem zostały przyjęte poszczególne części programu wykonane przez artystów z Windsor. Ks. Rembarczykowi i wszystkim członkom jego zespołu jeszcze raz dziękujemy za upiększenie nabożeństwa w naszym kościele i za wzbogacenie programu święconki.

W tej serdecznej atmosferze, wszyscy z dużym smakiem spożyli obfity i urozmaicony posiłek przygotowany na tę okazję.

S. B.

Ottawa

LEONARD SAMEK
ADWOKAT
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8440
1 - 40

ZEBRANIE KOŁA POLEK

Następne zebranie Koła Polek przy Gr. 17 odbędzie się w niedzielę 5 maja br. o godz. 7 wiecz. Prosimy o liczne przybycie.

Za zarząd
J. Słodki, sekr. prot.

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

ZARZĄD SERDECZNIE ZAPRASZA WSZYSTKICH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW NA UROCZYSTĄ IMPREZĘ ZWIĄZKOWO-POLONIJNĄ

40-LECIE GRUPY 22 ZWIĄZKU POLAKÓW w KANADZIE

Sobota 4 maja 1985 r. w pięknie odnowionych salach „Place Polonaise" przy 480 Winston Road, Grimsby, Ontario. W programie część oficjalna i rozrywkowa

Godz. 6 cocktail party
" 7 kolacja
" 9 zabawa przy dźwiękach orkiestry **„Cyganki z Gdańska".**

WSZYSCY MILE WIDZIANI

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 6c za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

PRACA

POTRZEBNA kobieta do towarzystwa starszej pani w Hamilton. Tel. (Hamilton) 1-385-1080, Toronto 255-5468. 19S

RODZINA lekarzy poszukuje pomocy przy gospodarstwie domowym z zamieszkaniem. Po 4 po pol. 962-3807. 31 34

DOŚWIADCZONE operatorki do szycia damskiej odzieży potrzebne. Telefon 585-9610. 31—35

W ŚREDNIM wieku osoba samotna potrzebna do opieki nad obłąkaną chorą umysłowo, kobietą. Mieszkanie, utrzymanie i warunki pracy do omówienia. Tel. Toronto wiecz. 537-5981, collect — 705-436-3803. 32—34

POTRZEBNA kobieta do pracy w restauracji do zmywania naczyń i robienia pierogów. Tel. 239-9952. 32—35

PRIMA CHROME LTD. poszukuje doświadczonych stolarzy do składania (assembly) mebli, oraz osoby do szycia pokryć na meble. Tel. 532-1167. 32—34

POTRZEBNA pani do opieki nad półtorarocznym dzieckiem i pracy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Wymagana znajomość j. rosyjskiego. Tel. 968-9313 (od 10 rano do 6 po poł.), 667-1451 (po 6 po poł.). 32—34

ORKIESTRA
Poszukuję wokalistki lub wokalisty. Proszę dzwonić w godzinach wieczornych, Toronto (416) 767-1724.
33—35

ZATRUDNIĘ ekspedientkę z doświadczeniem do sklepu delikatesowego, 36-50 na start, 4 dni w tygodniu. Tel. 763-1093. 33—36

POTRZEBNA pani do opieki nad dziećmi. Tel. 233-7602. Proszę dzwonić po godz. 5. 33, 34

POTRZEBNY ekspedientka mówiąca po angielsku do pracy dorywczej. Tel. 364-1787. 33, 34

POTRZEBNE kobiety do zbierania robaków. Tel. 421-1402. 33—43

POTRZEBNE kelnerki mówiące po angielsku. Proszę zgłaszać się: 579 Yonge St. 33—37

POTRZEBNA do dziecka i pracy domowej niepaląca kobieta. Steeles — Dufferin. Mała znajomość angielskiego lub rosyjskiego wymagana. Z zamieszkaniem. Tel. 669-6291. 33, 34

POTRZEBNI zbieracze robaków. Bardzo dobre wynagrodzenie. Tel. od 2 do pol. 233-8587. 33, 34

KOBIETA potrzebna do sprzątania. Praca stała w Scarborough. Telefon 281-2288. 33, 34

POTRZEBNA kobieta do sprzątania pokoi w motelu na 5 dni w tygodniu w Scarboro. Tel. 282-2335. 33, 34

POTRZEBNA dochodząca kobieta do pilnowania 2 dzieci i lekkiej pracy domowej. Blisko Roncesvalles. Tel. 532-2531 od 4-30 do 8.30. 33, 34

DO SPRZĄTANIA potrzebna kobieta. Podstawowa znajomość angielskiego pomocna. Tel. 636-4745.

KOBIETA do pracy domowej i dzieci potrzebna. Mieszkanie na miejscu. Dobre warunki pracy i lokacja. Tel. 663-2795.

POTRZEBNA pani do opieki nad 1½ rocznym dzieckiem i pracy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Wymagana znajomość j. rosyjskiego. Tel. 224-5973. 34—36

DOBRA opiekunka do dzieci potrzebna od zaraz. Trochę angielskiego chętnie widziane. Możliwość wyjazdu do Ottawy. Tel. 759-7496. 34, 35

DO LEKKIEJ pracy domowej potrzebna kobieta 2—3 razy w tygodniu. Tel. 922-4321. 34, 35

POTRZEBNA osoba z minimum 2-letnim doświadczeniem do prowadzenia biura podróży. Wymagana znajomość angielskiego. Zgłoszenia na adres „Związkowca". Box 279. 34—39

KELNERKA potrzebna na „part time". Tel. 781-1595. 34, 35

ZATRUDNIĘ KOBIETY w „coffee shop" na kilka godzin - ns. stile Yonge — Bloor. Tel. 368-0129 przed 4 po poł. 34, 35

POTRZEBNA dochodząca kobieta do pilnowania dziecka. Islington — Eglinton. Tel. 622-6529, 233-7007. 34, 35

POTRZEBNA kobieta umiejąca porozumieć się po angielsku do towarzystwa i pomocy starszej pani oraz lekkiej pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Niedziela i poniedziałek wolne. Okolica Bayview — Steeles. Blisko do koleiki (Subway). Dzwonić po 8 wieczór. Tel. 221-1970. 34, 35

CZYSTA, uprzejma, niepaląca kobieta do opieki nad 2 dzieci w wieku szkolnym potrzebna. Mieszkanie na miejscu. $400 miesięcznie. Wolne dni od pracy. Tel. 223-1640.

POTRZEBNA pani do dziecka z zamieszkaniem na miejscu. Telefon 275-6260. 34, 35

POTRZEBNY rzeźnik do pracy. Tel. 767-0000. 34, 35

POSZUKIWANIE PRACY

GRAM na akordeonie z nut. Pragnę dołączyć się do orkiestry. Telefon 424-1286. Proszę dzwonić po godz. 6.30. 32—35

PANI do dzieci lub do opieki nad starszą osobą w Mississauga. Tel. 272-4641. 29C35

Z DUŻĄ praktyką rolnik z Polski podejmie pracę na farmie lub w ogrodnictwie. Tel. 633-1567. 32—35

MŁODY, nowo przybyły poszukuje jakiejkolwiek pracy. Posiada doświadczenie manualne. Tel. 763-1906, prosić Krzysika. 34, 35

MŁODA kobieta poszukuje pracy w sklepie lub pomocy w kuchni czy restauracji. Tel. 249-1373. 34, 35

MIESZKANIA

DOM PIONIERSKI w Barry's Bay, nowoczesna kuchnia i łazienka, 4 sypialnie, prywatna dzielnica, nieprzeoblicz. Do wynajęcia. Tel. 766-2542.

OKOLICA Bloor — Jane. Pokój umeblowany ze wspólną kuchnią i łazienką dla pracującego pana. Spokojny dom. Tel. 767-1933.

QUEEN — COXWELL. Umeblowany pokój z używalnością kuchni. Dzwonić do 5 wieczór, tel. 461-0184.

DO WYNAJĘCIA duży pokój z używalnością kuchni i łazienki. 86 — 5th Street. Tel. 251-1088.

APARTAMENT 1-sypialniowy nieumeblowany (basement) do wynajęcia od zaraz. Osobne wejście, okolica Park Lawn Rd. — Queensway. Dzwonić 532-3010. 34, 35

DO WYNAJĘCIA pokój z używaniem kuchni dla niepalącej pani. Tel. 622-3546.

DO WYNAJĘCIA pokój na 2 pietrze. Tel. 536-4154. 34, 35

RÓŻNE

KAŻDEGO wtorku i piątku jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Nalta nie odwoże lub przywożę odwiezające pasażerów. Telefonuj: Tadeusz 239-9411. 11—32S

KAŻDEGO tygodnia jeżdżę wygodnym mikrobusem na lotnisko Mirabel. Tanio przewożę przypadających i wyjeżdżających. Tel. 277-3741. 32, 39

W KAŻDY wtorek i piątek jeżdżę Toronto Montreal z powrotem. Klima tyzacja. Tel. 421-3591. 32—42

POSZUKUJĘ osoby prowadzącej samochód, wyjeżdżającej w terminie 15—20 czerwca do Edmonton, Alberta w celu przeprowadzenia samochodu. Kontaktować się — tel. 531-8000. 33, 34

POSIADAM Van 1-tonowy, który tanio wynajmę, usługę do przewozu i przeprowadzki lub inne propozycje. Tel. 242-2988 po 6 wiecz. 33, 34

KULTURALNA, młoda, niepaląca pani potrzebna do studia tanecznego. Tel. 767-3333. 33—36

MIRA CATERING. Wesela, „shower party", przyjęcia z innych okazji. Tel. 832-9602. Dzwonić po 4 po poł. 35C—51

5 MAJA jadę do Montrealu do „Baltoraga". Mogę zabrać 2 osoby lub odebrać z portu. Tel. 279-5939 po 5 wiecz.

PIEROGI do delikatesów i restauracji dostarczam. Tel. 839-4605 po 4 po poł. 35C—51

TORONTO — Montreal — Toronto. Każdego wtorku i piątku odwożę lub przywożę chętnych wygodnym minautobusem. Tel. 251-0057, Andy. 34—39

BLOOR & KEELE BP.
GOLDLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA
STACJA BENZYNOWA
GARAŻ WSZELKICH NAPRAW SAMOCHODOWYCH. ZAPLONY HAMULCE, STARTERY, BATERIE
Pon. — sobota 7 rano — 7 wiecz.
1780 BLOOR ST. W., TORONTO (BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7368
MANAGER: JOHN HAITAS
32W

EMPLOYMENT I.Q. TESTS
YOUR EMPLOYER MAY WANT YOU TO PASS I.Q. TESTS. LEARN HOW TO WRITE VERBAL, NUMERICAL AND VISUO-ABSTRACT TESTS.
OUR HANDBOOK WILL SHOW YOU HOW TO GET HIGH SCORE. TO ORDER "I.Q. TEST HANDBOOK" SEND $3 TO FORESTERS E&I MARK (CANADA), P.O. BOX 82, STN. P, TORONTO M4Y 2L4.
26—42

3 SALE DO WYNAJĘCIA
NA WESELA, BANKIETY
ZEBRANIA ITP
- obszerny parking
- przestronne kuchnie
- wygodny dojazd
- miła i rzetelna obsługa

Po dalsze informacje proszę telefonować: 252-9519
2282 Lake Shore Blvd. West
99S

BIURO POMOCY SPOŁECZNEJ
POLISH SOCIAL SERVICES BUREAU
128 FERN AVE. POKÓJ 103
CZYNNE: PONIEDZIAŁEK WTOREK, CZWARTEK PIĄTEK
OD GODZ. 10 DO 4 PO POŁ
99S

ANDRE'S-PHOTO
WYKONUJĘ WSZELKIE PRACE FOTOGRAFICZNE
WEDDINGS, CHRISTENING; CHILD STUDIES etc.
For appointment call:
A. Śliwka (416) 233-6550
15C37

NAPRAWY I BUDOWY

CARPET STEAM CLEANING. Czyszczenie dywanów i tapicerki meblowej. Wieloletnia praktyka, ceny przystępne. Tel. 766-1099. 35

ANDRZEJ ELEKTRYK. Naprawiam lodówki, piece elektryczne, suszarki, pralki, oraz instalacje elektryczne. Tel. 255-2063.

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (plumbing), wymiana pieców do ogrzewania, czyszczenie elektryczne drożdżówek — wykonuje Chris Motric lic. P704. Tel. 259-1622.

REPERACJE & NOWE ROBOTY & MODERNIZACJE. Uwodoszczelnianie oraz pogłębianie piwnic, ściany zaporowe powstrzymujące ziemię. Roboty betonowe i żelazne, tj.: schody, parkany, balustrady, napławki, balkony i inne. Hydraulika (plumbing), stolarka, elektryka, kafle, tynkowania, okna, podłogi, dachy, rynny, izolacja pokrycia (siding), malarz, malowanie i tapetowanie (wallpaper), drzwi garażowe i inne, garaże, warsztaty i inne dobudowy — dodatkowy pokój i całe domy. Solidnie i tanio. Tel. 255-3262. Uprzejma firma: doświadczenie z ojca i pradeda. 205

KRYCIE i naprawa różnych dachów. Gwarancja do ośmiu lat. Metro licencja B-1890. W Krawczyk. Tel. 831-4212. 22S

„GENERAL CONTRACTORS". Budujemy nowe domy, przerabiamy wnętrza, dostawiamy pokoje. 534-2697 — 763-6666. 28—42

KRYCIE dachów płaskich i na syntyle. Robota gwarantowana. Telefon 239-6476 po 6 wiecz. 30S43

KRYCIE dachów płaskich na smołę i syntyle. Robota gwarantowana. Metro licencja B-4820, Stanisław. Telefon 276-5685. 30S

EDWARD'S ROOFING CO. wykonuje krycie dachów na smołę i szyndle, renowinty domów, budowę dobudówek i garaży, instalowanie aluminium siding, wymiana rynien oraz remonty kominów. Na roboty licencja i gwarancja. Tel. 537-0612. 31—60

SZYBKO, solidnie, niedrogo remonty domów, malowanie, tapetowanie, naprawy łazienek, kładzenie kafli, „landscaping". Dłoglerna praktyka, najlepsza rekomendacja. Tel. 425-7077. 32—37

WSZELKIE prace murarskie — tanio solidnie, terminowo. Bezpłatna wycena. Tel. 848-6575. 34—37

MATRYMONIALNE

UWAGA SAMOTNI!!!
W znalezieniu partnera pomoże Wam biuro matrymonialne „VESTA". Bliższe informacje otrzymacie pisząc na adres: „VESTA" — P.O. Box 660, Stn. „C", Toronto, Ont. M6J 3R9. 26—34

PANNA, lat 25, średnio wykształcona, miła pracująca, dobrej rodziny, o charakterem, szuka pana stanu wolnego w wieku 25—35 lat. Cel: poważny. Listy przesyłać do „Związkowca", Box 278. 33, 34

PANNA, lat 37, samotnego wzrostu, inteligentna, pragnie poznać pana do lat 45 (może być z dzieckiem) w celu towarzysko - matrymonialnym. Proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 274, podając numer telefonu. 33—35

SAMOTNA wdowa dobrego charakteru, domatorka, miłego usposobienia, gospodarna, ze stałym dobytkiem, pragnie uczciwego pana (bez nałogów) w wieku od 65 do 70 lat. Listy z numerem telefonu proszę przesyłać do „Związkowca". Box 276. 33, 34

SAMOTNY, przystojny, dobrze sytuowany, pragnie poznać pana do lat 36 w celu towarzysko-matrymonialnym. Listy z numerem telefonu (najlepiej widziane) proszę przesyłać na adres: P.O. Box 176, Postal Station "W", Toronto, Ont. M6R 3A5. 34—37

AMERYKANKA polskiego pochodzenia w wieku średnim, ciemna blondynka, o niebieskich oczach, atrakcyjna, wysoka, zgrabna, uczciwa, kulturalna, miłego usposobienia, wykształcenie średnie, pragnie poznać kulturalnego pana o dobrym charakterze, w wieku 45—60 lat w celu matrymonialnym. Zdjęcie mile widziane. Listy przesyłać do „Związkowca". Box 278.

SAMOTNA pani, lat 43, blondynka, spokojnego charakteru oraz miłego usposobienia, pragnie poznać pana do lat 36 w celu towarzysko-matrymonialnym. Listy z numerem telefonu (najlepiej widziane) proszę przesyłać na adres: P.O. Box 176, Postal Station "W", Toronto, Ont. M6R 3A5. 34—37

AMERYKANKA polskiego pochodzenia w wieku średnim, ciemna blondynka, o niebieskich oczach, atrakcyjna, wysoka, zgrabna, uczciwa, kulturalna, miłego usposobienia, wykształcenie średnie, pragnie poznać kulturalnego pana o dobrym charakterze, w wieku 45—60 lat w celu matrymonialnym. Zdjęcie mile widziane. Listy przesyłać do „Związkowca". Box 278.

SAMOTNA pani, lat 43, blondynka, spokojnego charakteru oraz miłego usposobienia, pragnie poznać pana do lat 36 w celu towarzysko-matrymonialnym. Listy z numerem telefonu (najlepiej widziane) proszę przesyłać na adres: P.O. Box 176, Postal Station "W", Toronto, Ont. M6R 3A5. 34—37

PRZEPROWADZKI

TONY'S MOVING. Wszelkie przeprowadzki i przewozy towarów. Szybka tania obsługa. Kupię używany piec hodowlany metal lub. Tel. 769-2279 — 4 do 10 wieczorem 28S

POSZUKIWANIE OSÓB

ZBYSZKA NASSALSKIEGO, urodzonego w 1920 r., przebywającego po nie we Francji (Riviera), a następnie w Brazylii, poszukuje ciotka. Tel. 535-6842.

DOMY I INTERESY

DO SPRZEDANIA 3-sypialniowe nie szkwirnie, wpłata $44,934. 2-sypialniowe mieszkanie $36,000, wpłata $5,000 oraz 1-sypialniowe mieszkanie $32,000, wpłata $4,000. Do objęcia od zaraz. Od 8—10 rano lub od 5 do 10 wiecz. Tel. 239-6182. 35

SPRZEDAM 1-sypialniowy apartament w budynku „Bałtyk" przy 22 Allan Street W., Toronto. Do objęcia od 2 sierpnia 1985 r. Po więcej informacji proszę dzwonić 249-3014 wieczorem. 33—38

GDYNIA. Luksusowy pokój z łazienką, przedpokój, łazienka, telefon, ciepła woda, wspólna kuchnia z pełnym kompletnie wyposażony sprzedam kompletnie. Wiadomość: tel. 534-6180 wiecz., albo proszę pisać na adres „Związkowca". Box 275. 33, 35

OKAZJA. Do sprzedania w zachodnim Toronto sklep delikatesowy z pokazem. Niska dzierżawa. $2500 zbytku brutto tygodniowo. Cena wywoławcza $38,500. Możliwość częściowej spłaty. Po 2 po pol. tel. 766-0329. 33, 34

DO SPRZEDANIA dom 2-pokojowy, blisko kościoła św. Kazimierza. Dwa sypialnie na górze i 1 sypialnia — zbudowany parter na dole. Nowa kuchnia i dwa garaże. Do obejrzenia. Garaż z tyłu „lane". Cena wywoławcza $79,000. Rachel Wykes, emt. Tel. 535-9530 lub 763-0114. Proszę zwracać się po angielsku. 34, 35

OKOLICA High Park. Do sprzedania 2-sypialniowe mieszkanie (co-op). Tel. 763-6666. 34—37

SPRZEDAM 2-sypialniowy apartament w okolicy Royal York — Eglinton. Wprowadzenie się można od 1 lipca br. Tel. 249-1116. 34, 35

MALOWNICZE jezioro 100 mil od Toronto, dystrykt Georgian Bay. Mijaskoka. „Cottage" 1100 stóp kw. 4-sypialnie, salon, jadalnia, łazienka świetlica, ciepła woda w dużym stylu, nie meble. Łódź HP 10-17 miło ową silnik. 10 HP łódź aluminiowa, dodatkowa parcela pod zabudowę nowego cottage'u, sprzedam tanio wszystko lub część. Tel. 249-1116. 34, 35

DO SPRZEDANIA apartamenty: 2-sypialniowy i 1-sypialniowy. Telefon 247-8331. 34, 35

Do sprzedania zacisznie usytuowana posiadłość, nadająca się na rezydencję emerytalną. Idealna dla osób o artystycznych zamiłowaniach. 20 akrów zalesionych wzgórz z malownicza

„Cottage" o powierzchni 1500 stóp. 3 sypialnie, łazienka, biblioteka, pokój jadalny. Elektryczne ogrzewanie. Hermoset w każdym pomieszczeniu. Kąpielisko, basen o powierzchni 30 x 40 stóp. Garażowe pomieszczenie z możliwością zamieszkania, stajnia, chlewik, obkładziny w pstrągi. Teren wokół domu uniekalny artystycznie. Wspaniała, bieżąca woda.

Informacje tel. 1-613-756-2363
32—34

POSZUKIWANIE MIESZKAŃ

PRACUJĄCA osoba poszukuje apartamentu jednosypialniowego od zaraz. Proszę dzwonić wieczorem, nr tel. 922-1670. 34, 35

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią i łazienką, w zamian za opiekę nad starszą osobą i pilnowanie mieszkania w czasie pracy dziennej. Nr tel. 922-1670 wieczorem. 34, 35

TECHNIK samochodowy, pracujący nad nałożów, poszukuje niekrępującego pokoju z kuchnią i łazienką w czystym domu. Tel. 531-2125 po 18. 34, 35

MŁODA kobieta szuka nieumeblowanego mieszkania lub flatu. Telefon sko TTC. Tel. biuro (416) 963-0975 od 9 do 5, dom 651-6362 po 6 wiecz. 29C33

ADWOKACI

MAREK Z. TUFMAN
M.Jur., L.L.B., L.L.M., LL.M.(Bus.)
ADWOKAT
Green, Siegel & Associates
Barristers & Solicitors
Suite 700, 74 Victoria Street
Toronto, Ontario M5C 2A5
Tel. (416) 864-0200
98W

BIURO ADWOKACKIE
otwarte w sobotę
MICHAŁ CZUMA
(Mathers, Shaw & Mowjody)
821-8522
226 Roncesvalles Ave.
Toronto
Wtorki: 6—8, soboty 1—3
20W

KUPNO I SPRZEDAŻ

Z POWODU przeprowadzki sprzedam meble, telewizor, radio, damską rower, oraz wiele innych rzeczy. Tel. 449-4814, 449-5846. 31W35

SPRZEDAM szafki kuchenne w dobrym stanie. Kolor orzechowy. Tel. 925-7087. 33, 34

KUPIĘ maszynę waliżową z polskimi czcionkami w dobrym stanie. Telefon 488-0715. 33, 34

SPRZEDAM za pół ceny nowe niekompletne szafki kuchenne z półkami oraz dobre biały do „basementu". Różne wielkości. Tel. 242-2988 po 6 wiecz. 33, 34

DO SPRZEDANIA: pralka, suszarka, lodówka, odkurzacz, telewizor kolorowy, męski i dziecięcy rower, kosiarka, maszyna do czyszczenia dywanów, fotel skórzany, materac, samochód Volkswagen. Rzeczy jak nowe. Tel. 622-2219

FIRMA CARICO oferuje piecio płatowy garnek z niemrowiej stali, gotowy pod ten wody lub Paszczy. Nalipa 5 litra na kanadyjskim rynku. Wsamata gwarancja. Sanse wysyłania wyłącznie po Morzu Karaibskim. Nie ma obowiązku kupna a zobaczyć można. Zainteresowani proszeni do kontakt 671-2712. 34, 35

SPRZEDAM Ford Granada 1977, 6-cylindrowy w dobrym stanie. Nowa transmisja osobny baterią od wszystko na gwarancji. Tel. 766-0636. 34, 35

POLSKA meble sciankę 4.5 x 2.20 m kolor mahon tanio sprzedam. Tel. 267-8913 po godz. 17. 34, 35

DO SPRZEDANIA Ford Granada 76 r. Potrzebne nowe hamulce. Telefon 622-3546.

RADIO — TELEWIZJA

MASTER TV SERVICE. Naprawy telewizorów, stereo i „video recording" wszystkich odmarek. Praca gwarantowana i niedroga. Sprzedaż używanych telewizorów. Tel. 275-4248. Proszę dzwonić po godz. 3 po pol.

Income Tax
JAN PERZ, M. Econ.
2167 Dundas St. W.,
Tel: 536-5948
Pon.-Sob. godz. 9:00-20.00
12—34

STAN ALUMINUM
INSTALUJEMY DRZWI, OKNA
THERMO I STORM, OBICIA I RYNNY
BUDUJEMY I NAPRAWIAMY GARAŻE I WERANDY
Stanisław — 531-2315
22S

ASEKURACJA MARCHLEWICZ
INSURANCE BROKERS LTD.
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży — inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto Ontario M8X 2W2
Tel. 233-5888, dom 276-1079

TWOJA SATYSFAKCJA — NASZA PRZYSZŁOŚĆ
JASMIN FLORIST
Sklep i po godzinach, tel. 536-2440
Otwarte w niedziele od 11 do 3
18S

TELEWIZJA RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowa, uczciwa naprawa. Telewizory kolorowe — black-o-rarnie — HIFI. Cytronek Metro Toronto Television Service Assn.
698 Weston Rd., Toronto, Ont.
Tel. 762-8782 66S

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY: PRALKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
(ROCZNA GWARANCJA NA CZĘŚCI)
Tel. 535-4646 Metro Licence

Victor W. Krupowicz
Realtor & Insurance Broker
Kupno i sprzedaż nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju ubezpieczenia
AUTO — HOME — BUSINESS
INSURANCE
Westown Real Estate & Insurance Ltd.
288 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-8573 8S

UBEZPIECZENIE
PHILIP A. CONWAY, B.A.Sc.
Przemysłowe, handlowe, domy, samochody, na życie od wypadków. Ponad 20 lat doświadczenia. Niskie ceny.
Biuro 820-6055 Dom 820-6519
26S

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
366 Bathurst Street — Toronto
Biuro 868-1444
5

ELEKTRYK
kontraktor B. CHOŁEWINSKI
wykonuje oraz reperuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. E 238
Tel. 239-6580

GOLAS CONSTRUCTION CO. LTD.
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DOMÓW „THERMO WINDOWS" — ALUMINIOWE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY, KOMINY I PRACE CEMENTOWE
47S

INCOME TAX
CZESŁAW BŁASZYK
34 Mountview Ave.
Tel. 769-8477

BARTNIK PLUMBING-HEATING & CONSULTING ENGINEERING LTD.
Licence No. P-739, No. 400, No. 2303
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-2492

POLISH CONSULTING BUREAU
Właść. J. Dziwińska, LL.M.
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po pol.
Udzielania porad i pomocy we wszelkich sprawach oraz załatwianie ich na terenie Polski, m. in. małżeństwach (małżeństwa przez pełnomocnika), rodzinnych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości, i innych. POMAGAMY odnowiania od odmowy paszportów, sporządzanie krewnych, pisma do polskich urzędów (także w sprawach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce.

SMITH MONUMENT CO. LTD.
Est. 1919
POMNIKI Z GRANITU I MOSIĄDZU
Wykonujemy napisy ● Hurtowe i detaliczne ceny ● Fachowe wykonanie zamówień z gwarancją ● Nie zbytamy zamówień drogą telefoniczną — obejrzyj z pokazem wyłącznie w sklepie fabrycznym
349 Weston Rd. — Toronto, Ont. — Tel. 789-0674
Eglinton — St. Clair (na wschód od Jane)
Wieczorem D. King 231-3463

ASEKURACJA BEN J. GRYS
(INSURANCE BROKER)
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia — kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308, 239-6628 66S

J. P. CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY: BETONIARSKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE, WYKOPY — INSTALUJEMY TERMO OKNA I SIDING
Plany i zezwolenia wykonuje architekt
Tel. 252-9492
109S

M-K ALUMINUM HOME IMPROVEMENT
Instalacja „aluminum siding" rynny, „thermo", i „storm", budowa garaży, dobudówki, werandy, kominy oraz wszelkie prace cementowe
Marek Kotnowski — 233-0660
Met. lic. 6-5510 22S

ZAKŁAD POGRZEBOWY BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY POGRZEBU SĄ NIŻSZE!
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681

PIKARNIA M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO, CIASTKA, DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy
66S

NAPRAWA LODÓWEK
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK I PIECÓW ELEKTRYCZNYCH
Roczna gwarancja
Tel. 255-6073

DENTYSTYCZNE PROTEZY G. RYTWIŃSKI, D.T.
404-A Roncesvalles Ave.
(obok kina Revue)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545
67S

PRZEDSZKOLE POLSKO-KANADYJSKIE
Możliwość uzyskania pomocy rządowej
PRZYJMUJEMY DZIECI OD 2 - 5 LAT
W GODZ. 7 RANO — 6 WIECZ.
Program przygotowany do wieku dziecka. Przystosowany do wieku dziecka. Tel. 537-2071
91 Geoffrey St. — Tel. 537-2071
55S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
M. B. SZUMSKI, właśc.
Znana całej Polonii piekarnia zawsze zapewnia świeże pieczywo, przeróżne ciasta i ciastka
2239 Bloor St. W., Toronto M6S 1N8
Tel. 769-5891

CZAPLA INVEST. CONSTRUCTION LTD.
Wykonujemy wszelkie prace remontowo-budowlane
Tel. 274-7126
od 8 rano do 6 wiecz.

ALUMINIUM
Właśc. A. PALIWODA
z długoletnią praktyką.
Zakładamy siding w różnych kolorach, drzwi, okna thermo, storm, rynny oraz wykonujemy wszelkie poprawki związane z aluminium.
Oferujemy hardo przystępne ceny. W dniach answering service
Tel. (416) 535-5875 32S

ETOBICOKE — MISSISSAUGA
JEŻELI PODWYSZONO TWOJE UBEZPIECZENIE NA DOM TO ZADZWOŃ
626-7844
ED GRUSZCZYK INSURANCE
HOME — AUTO — LIFE
Moje oferta będzie bezkonkurencyjna. Na życzenie przyjeżdżam do klientów.
31—57

EVERY'S APPLIANCES
SERVICE NAPRAWY, INSTALACJE WSZYSTKICH PRALEK, SUSZAREK, PIECÓW I LODÓWEK
24 godz. „answering service"
Tel. 766-5012 12 57

PHARMAKON PHARMACY
313 Roncesvalles Ave., Toronto
Tel. 537-2220 M6R 2M6
Właśc.: Roman i Krystyna Siemiński
Szybka i tania wysyłka lekarstw do Polski
Realizujemy recepty dla rencistów, Blue Cross, Green Shield, DVA oraz dla nowo przybyłych z Polski
15—30

ROYAL HOME CO.
Tapetowanie, malowanie, cyklinowanie podłóg, zakładanie podłóg winylowych, drobne remonty, oraz wszelkie go rodzaju usługi porządkowe (cleaning service)
Telefon: 281-7996 lub 298-1914
11—38

LUCAN HOME IMPROVEMENT
Wykonujemy kompletnie wszelkiego rodzaju dobudówki, przeróbki i remonty. Roboty stolarskie, kafelki, aluminium i „drywall"
Tel. 255-9075 27 51

Naprawa lodówek
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH. ROCZNA GWARANCJA
Tel. 255-6073

NAJLEPSZY SKLEP VIDEO-MAGNETOFONOWY
W ZACHODNIM TORONTO.
Przeszło 2000 filmów. Bez opłat członkowskich. Najniższe ceny przy kupnie telewizorów i video-magnetofonów produkcji Toshiba, Mavinova i G. E.
1884 Bloor St. W., Toronto, Ont.
Tel. 532-8370 24—49

CLYMAX RADIATOR REPAIRS
1950 Ellesmere Rd., Unit 8
Scarborough. Telefon 424-8171
NAPRAWA CHŁODNIC I ZBIORNIKÓW NA BENZYNĘ TANIO DLA RODAKÓW ZNIZKA 40-55

KWIACIARNIA BLOSSOM FLOWER SHOP
KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-8780
66S

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD. & INSURANCE BROKERS LTD.
● KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI WSZELKIEGO RODZAJU
● UBEZPIECZENIA NA SAMOCHODY OD OGNIA, KRADZIEŻY I INN.
171 RONCESVALLES AVE.
TEL. 531-2506 90S

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

BOHDAN EJBICH 7

UCIECZKA SPOD PFORZHEIM

Jeszcze w innym miejscu dostrzegł na koronie drzew setki błyszczących się pasków aluminiowych. Takich samych jakie mu przed wyskokiem na spadochronie rozleciały się w ręku. Mniejsze sosenki wyglądały jak zdobne choinki bożonarodzeniowe. Szemrały melodyjnie w drgawkach zrodzonych lekkim wiaterkiem.

Po niemal dwutygodniowym przekradaniu wyszedł wreszcie na tory kolejowe. Zakręcały w dali na południe. Zdawały się wskazywać, że prowadzą do granicy szwajcarskiej.

Na skraju potężnego lasu dostrzegł również towarzyszącą torom drogę, a po przeciwnej stronie rodzaj wklęśnięcia — polany w ścianie lasu z olbrzymim stogiem siana w samym środku. Zadecydował w nim cały dzień przeleżeć. Nabrał nowych sił. Porcja żelaza, która niósł z soba, skończyła się właśnie wczoraj. Noga wprawdzie przestała już uwierać. Rana pokryła się dużym strupem. Sam natomiast przypominał widokiem zbója: obrośnięty czarną brodą, z brudną koszulą, w splamionym kożuchu i zabłoconych spodniach.

Przeszedł tory. Wspiął się wzdłuż stromego wału okalającego żelazne i błyszczące w zimowym świetle szyny kolejowe. Nawet nie zdawał sobie sprawę, że gdzieś w okolicach brał początek Dunaj. Że z drugiej strony płynął Ren w oddali.

Otóż owego pamiętnego dnia, który marszem i czasem nie odsuwał go tak daleko od granicy szwajcarskiej, wygramolił się z kopy siana nieco wcześniej niż zazwyczaj. Zadecydował ów skrajem lasu. Z widokiem na drogę i dużo niżej położonymi torami.

Dostrzegł ich w ostatniej chwili. Jechali w czwórke dużym drabiniastym wozem. Prawdopodobnie po to samo siano, z którego przed niecała godzina wylazł na światło dzienne.

Natychmiast przyczaił w krzakach. Założył, że go nie dostrzegli. Odczekał aż znikną za zakrętem. Postanowił iść dalej.

Nawet nie zorientował się kiedy trzech z nich wyszło z gęstego poszycia lasu. Znali dobrze okolice. W rękach trzymali potężne drągi.

— Halt! — wołali groźnie. Zbliżyli się ostrożnie dając do zrozumienia, że w przypadku oporu zastosują przemoc. Osłabiony marszem i głodem zdał sobie sprawę, że daleko nie ucieknie.

— Kriegsgefengene! — wykrzykiwali na przemian.

Ze splątanych słów surowego żargonu niemczyzny domyślił się, że wzięto go za amerykańskiego lotnika.

Spoza zakrętu wynurzył się właśnie wóz drabiniasty. Widać było wyraźnie, że nie żartują. Czterech silnych chłopów i on sam osaczony, jak sarna w kotle.

Kiedy po godzinnym marszu odprowadzili go do najbliższego osiedla towarzyszył mu już tłum ludzi. Wiadomość o ujęciu lotnika rozeszła się błyskawicznie. Baby, dzieci, chłopcy na rowerach, starcy z kosturami, sklepikarze, całe to zbiorowisko dreptało tuż za nim tworząc nieodzienny pochód i jeszcze bardziej niecodzienne widowisko. Z dużego napisu na budynku wydziadajacym na lokalny ratusz zorientował się, że znalazł się w małym miasteczku o nazwie Schönau.

Na pierwszym piętrze kilku urzędników obejrzało go dokładnie. Kazano mu stanąć na środku pokoju, w którym na ścianie wisiał, oczywiście, poważnie wyprostowany przywódca narodu "mein Führer".

Zorzadzili by podnósł ręce do góry.

I w tym momencie spod bluzy battle-dressu wypadła na podłogę zgniecion: kamizelka ratunkowa. Uderzając o powierzchnię podłogi spowodowała jednocześnie wybuch zbiornicka sprężonych gazów. Syk wypełniającej się powietrzem "mawyestki", huk i hałas, nieschlmiast spowodowały popłoch

UWAGA! POTRZEBNE DOMY

CANADA TRUST REALTOR

2962 BLOOR STREET WEST, TORONTO, ONTARIO M8X 1B7

Bloor — Jane
$159,000 pełna cena. 8-pokojowy dom. Nowoczesne 2-kuchnie, łazienki na parterze i piętrze. Pokoje duże, bardzo dobrze rozłożone. Pokój rekreacyjny. Idealny dla dwóch rodzin, całkowicie odnowiony. Garaż.

Bloor — Islington
Musi być sprzedany. 8-pokojowy, duży „bungalow". Obszerna kuchnia, 2 łazienki. Kompletnie wykończona piwnica, podwójny garaż. Blisko do kolejki.

New Toronto
$25,000 wpłaty. 7-pokojowy samodzielny, 10-letni dom. Pokoje bardzo dobrze rozłożone, 2 łazienki, wykończona piwnica. Blisko do komunikacji, dobudowany garaż i wiele innych dodatków.

W sprawie kupna i sprzedaży nieruchomości oraz wszelkich informacji z tym związanych, prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem do naszego przedstawiciela.

Prosić Joe SZYBALSKI

Tel. 236-2311 do domu 259-2439

GO WEST

L. JOE GAWRYS

534-3511, dom 241-6114

2273 Dundas St. W. (naprzeciw Towers)

$86,500. Roncesvalles — Grenadier. 6-pokojowy, 2 kuchnie, 2 łazienki, garaż. $12,000 wpłaty.

$79,500. Runnymede — Annette. 6-pokojowy, rec.-room, 2 kuchnie, 2 łazienki. $11,500 wpłaty.

Roncesvalles — Galley St. 9-pokojowy, 3 kuchnie, 2 łazienki, rec.-room, garaż. Nowe thermo-okna.

Triplex Etobicoke. 2 — 3-sypialniowe, 1 — 2-sypialniowy. Garaż, 150 parcela.

W sprawie kupna i sprzedaży lub oszacowania proszę zwracać się z pełnym zaufaniem do L. JOE GAWRYSIA.

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

KASETY MAGNETOFONOWE

NADESŁANE NOWOŚCI

JK—01 — **Janusz Laskowski. Kolorowe Jarmarki.** — Beata z Albatrosa; Moja córeczka ma kilka lat; Nie będą liście śpiewały piesni o różach; Do wysp szczęśliwych; Niczyja dziewczyna; Mijają cztery pory roku; Gdy odjeżdżają cyganie; Nikt mi już nie odpowie; Znów deszcz za oknem; Ty wracasz jak echo; Żółty liść; Sami we dwoje; Kolorowe jarmarki. .. $8.00

JK—03 — **The best of Czerwone Gitary.** — Dozwolone od lat 18, Nie mów nic; Wróżmy na jeziora; Historia jednej znajomości; Jesień idzie przez park; Płoną góry, płoną lasy; Mam dobry dzień. $8.00

JK—06 — **Moniuszko. Halka.** — Polonez; Teret Zofii, Janusza i Stolnika; Aria Janusza; Pieśń Halki; Duet Halki i Janusza; Mazur; Aria Halki i Jontka; Scena po nieszporach; Duma Jontka; Cavatina Halki; Finał. $8.00

JK—10 — **Stanisław Grzesiuk. Nie ma cwaniaka nad warszawiaka.** — U Bronki w stawach; U cioci na imiennach; Slowfox matrymonialny; Święta u Sztachetów; Rum-Helka; Z szaconkiem panie Felus; Komu dzwonią; Ballada o Felku Zdankiewiczu; Czarna Manka; Bal na Gnojnej; Apaszem Stasiek był; Czabak; Zmarł na Pawiaku; Noc ciemna i zimna; Antek. $8.00

JK—12 — **Piosenki dla Matki.** — Matko moja; Pieśń o matce; Do ciebie mamo; Przebaczmi mamo; Do zobaczenia mamo; Piosenka dla mojej matki; Serce matki; Dziękuję ci mamo; Nie ma jak u mamy; Cień twojej dłoni; Stracić kogoś. Śpiewają: Fogg, German, Młynarski, Czerwone Gitary i inni. $8.00

JK—15 — **K. Krawczyk. Dla mojej dziewczyny.** — Anno tańcząca; Trochę po sezonie; Z taką jak Magda; Jeszcze o Grażynie; Halina; Z tobą Ireno; Barbara i bezsenność; U Zofii; Nuty dla Danuty; Nie znam twego imienia. $8.00

JK—18 — **Jarema Stępowski.** — Tango andrusowskie; Złoty kogucik; O jednej Wiśniewskiej; Pan Walenty; Ruda Hanka; Przedziałek; Po kieliszku; Jadzjem na Bielany; Taksówkarz warszawski; Sześmrane tango; Cztery mile za Warszawą; Odrażający drab; Chodźmy Felek na kufelek; Na ludziach trzeba się znać. .. $8.00

JK—19 — **Irena Santor. Piosenki stare jak świat.** — Przeminęło z wiatrem; Ja cieszę się; Odrobinę szczęścia w miłości; Czy pani Marta jest grzechu warta; Jesienne róże; Portowe światła; Graj piękny cyganie; Kocha, lubi, szanuje; Przytul, uściśnij, ucałuj; Ach jak przyjemnie; Serce; Przy kominku. $8.00

JK—20 — **Niezapomniane przeboje Anny German.** — Człowieczy los; Powracające wałczyki; Najszaleńszy szlawlio; Trampowski szlak; Gałązka snów; To chyba maj; Tańczące crudyki; Tango d'amore; Dziękuję ci moje serce; Melodia dla synka; Wszystko w życiu ma swój kres. $8.00

JK—21 — **Tango dawniej i dziś.** — Kapitańskie tango; Najoczęć miłość; Białe tango; Tango retro; Ostatnie tango naszej miłości; Warszawskie tango; Przy kominku; Pamiętam twoje oczy; Tango Notturno; Jesienne róże; Najwierniejszy od lat, Śpiewają: Alibabki, Fogg, Kunicka, Młynarski, Połomski, Przybylska, Santor, Sośnicka. $8.00

JK—22 — **Echa Ojczyzny.** — Pożegnanie ojczyzny; Pojedziemy na łów; Tam na błoniu błyszczy kwiecie; Rozkwitały pęki białych róż; Na Wawel; Płynie Wisła płynie; Piękna nasza Polska cała; Góralu, czy ci nie żal; Hej tam pod lasem; Ty pójdziesz górą; Upływa szybko życie; Biały mazur; Pije Kuba; Sto lat i inne. W wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia. $8.00

Do nabycia w księgarni „Związkowca". Do cen taśm dolicza się 7% podatku (Sales Tax). Koszt przesyłki ponosi zamawiający. Za przesyłkę od 1 do 5 taśm dopłata wynosi po $1 od sztuki. Przy zakupie 6 i więcej po $0.75 od sztuki.

Zamówienia wykonuje:

Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

Przy zamówieniu prosimy podać nr i tytuł kasety.

SPORT

BENIAMINEK POKONAŁ MISTRZA POLSKI

Najbardziej fetowaną postacią 21 kolejki spotkań ekstraklasy piłkarskiej był trener Wojciech Łazarek.

Przed rozpoczęciem meczu Lechii Gdańsk z poznanskim Lechem wręczono uroczyście Łazarkowi nagrodę redakcji tygodnika "Piłka Nożna" dla — "Trenera roku 1984". Honory spotkały trenera Wojciecha Łazarka za pracę z zespołem Lecha, z którym wywalczył Puchar Polski i mistrzostwo kraju.

30 tysięcy widzów zgromadzonych na stadionie Lechii w Gdańsku zgotowało Łazarkowi długotrwałą owację. W tych ckliskach pobrzmiewało echo oczekiwań i nadziei, jakie kibice piłki nożnej wiążą z powrotem Łazarka na Wybrzeże. Wierzą, że poprowadzi on gdańszczan do takich samych sukcesów jakie osiągnęli piłkarze z Poznania. Czy Lechia jest gorsza od Lecha? — pytają na Wybrzeżu.

W tym meczu Lechia była lepsza. Beniaminek pokonał mistrza Polski 2:0. Piłkarze też chcieli mieć swój udział w fecie sprawionej trenerowi, a najbardziej starał się przygarnięty przez Łazarka "banita" Mirosław Pękala. Rozegrał znakomite spotkanie, strzelając przy tym bardzo ważną pierwszą bramkę, po indywidualnej akcji. Obecny trener Lecha, Leszek Jezierski, sięgnął w 74 min. po "tajną broń", czyli syna Łazarka, Grzegorza, ale jak tu w takim dniu można było psuć humor ojcu?

W Łodzi piłkarze Widzewa przez 70 minut walili głowami w mur ustawiony przez piłkarzy Pogoni Szczecin pod bramką Długosza. Przedrze na drugą stronę udało się tylko Dariuszowi Dziekanowskiemu i tylko raz. Dobra forma reprezentacyjnego napastnika z pewnością ucieszy trenera Antoniego Piechniczka.

Porażka Lecha w Gdańsku byłaby z pewnością największą sensacją 21 kolejki, gdyby nie wynik meczu Legia — Wisła (0:2). Warszawianie, a konkretnie Jan Karaś, nie zdołali zlobić zola nawet z rzutu karnego. Podobna historia przytrafiła się Adamawi Benczowi (Radomiak), który też nie zdołał pokonać z 11 m bramkarza Ruchu, Janusza Jojko. Przydałyby się korepetycje.

Radomiak - Ruch 1:2 (1:2)

Bramki strzelili: dla Radomiaka — Adam Benczy w 35 min. (z karnego), dla Ruchu — Mirosław Bak w 1 min. i Krzysztof Warzycha w 19 min. Żółta kartka: Waldemar Fornalik (Ruch). Widzów 14 tys.

Lechia - Lech 2:0 (1:0)

Bramki zdobyli: Mirosław Pękala (28 min.) i Jerzy Kruszyński (83 min.). Żółta kartka — Marek Kowalczyk (Lechia) Widzów ok. 30 tys.

Motor - LKS 1:1 (1:0)

Bramki zdobyli: dla Motoru — Leszek Iwanicki z karnego (37 min.), a dla LKS — Dariusz Gajda (64 min.). Żółte kartki: Modest Bogusławski (Motor) i Jacek Zieber (LKS). Widzów 13 tys.

Slązk - Górnik W. 0:0

Widzów 15 tys. Żółte kartki: Ryszard Rosa i Paweł Krol (Slązk) oraz Jerzy Kowalik (Gornik).

GKS - Zagłębie 0:2 (0:2)

Bramki zdobyli: - Zbigniew Sołtysik (33 min.), Gerard Śpiewak (35 min.). Widzów ok. 5 tys. Żółte kartki: Włosowicz (Zagłębie) i Kubiszta (GKS).

Widzew - Pogoń 1:0 (0:0)

Bramkę zdobył Dariusz Dziekanowski w 70 min. Żółta kartka: Marek Leśniak (Pogoń). Widzów 14 tys.

Legia - Wisla 0:2 (0:1)

Bramki: Janusz Nawrocki (15 min.) i Zbigniew Klaja (53 min.). Widzów ok. 10 tys.

Górnik Z. - Bałtyk 1:0 (1:0)

Bramkę zdobył w 12 min. Andrzej Zgutczyński. Żółta kartka Marek Filipczak (Bałtyk).

TABELA

1.	Górnik Z.	30:12	24-9
2.	Legia	28:14	28-16
3.	Lech	28:14	23-14
4.	Widzew	27:15	23-11
5.	Zagłębie	23:19	27-22
6.	Slązk	20:22	24-23
7.	Ruch	20:22	19-20
8.	Górnik W.	20:22	22-24
9.	Katowiec	19:23	15-18
10.	LKS	19:23	13-18
11.	Bałtyk	18:24	14-21
12.	Lechia	18:24	15-24
13.	Radomiak	17:25	17-21
14.	Wisła	17:25	15-20
15.	Motor	17:25	18-24
16.	Pogoń	15:27	16-23

KIBICE ZNOW OKLASKIWALI BONKA

Faworyci pierwszych polfinałowych spotkań w europejskich pucharach nie sprawili zawodu swym kibicom. W Pucharze Europy zarówno Liverpool jak i Juventus na własnych boiskach strzelili rywalom tyle bramek, że wyeliminowanie któreiś z tych drużyn graniczyloby z cudem.

Juventus pokonał mistrza Francji — Bordeaux 3:0, a piłkarzem wyróżniającym się przez dwa kwadranse był Zbigniew Boniek. Nasz reprezentacyjny napastnik zdobył zresztą piękneo gola w 29 min., po dalekim dośrodkowaniu Platiniego. W 70 min. Polak zrewanżował się Francuzowi znakomitym podaniem, po którym Platini strzelił trzecią bramkę dla włoskiego zespołu.

W Pucharze Zdobywców Pucharów, w meczu uznawanym za przedwczesny finał, Bayern, mimo kilku dobrych sytuacji, nie potrafił strzelić Evertonowi bramki. Natomiast kibice w Mediolanie zastanawiają się pewnie, czy dwa gole strzelone Realowi Madryt w meczu o Puchar UEFA, wystarczą do końcowego sukcesu. Anderlechtowi w poprzedniej rundzie nie starczyły trzy bramki.

Oto wyniki i strzelcy bramek:

Puchar Europy

Juventus Turyn — Girondins Bordeaux 3:0 (1:0). Bramki: Boniek (29 min.), Braschi (68 min.) i Platini (70 min.).

FC Liverpool — Panathinaikos Ateny 4:0 (1:0). Bramki: Ian Rush — 2 (48 i 49 min.), John Wark (35 min.) i Jim Beglin (84 min.). Widzów 40 tysięcy.

Puchar Zdobywców Pucharów

Bayern Monachium — Everton 0:0. Widzów 67 tys.

Rapid Wiedeń — Dynamo Moskwa 3:1 (0:1). Bramki: dla Rapidu — Lainer (68 min.), Krankl (70 min. z karnego), Hrstic (73 min.); dla Dynama — Karatajew (26 min.). Widzów 20 tys.

Puchar UEFA

Videoton Szekesfehervar — Zeljeznicar Sarajewo 3:1 (2:1). Bramki dla Videotonu zdobyli: Buresa (7 min.), Disztl (19 min.) i Vadasz (82 min.); dla Zeljeznicara: Skoro (20 min.). Widzów 28 tys.

Inter Mediolan — Real Madryt 2:0 (1:0). Bramki: Liam Brady (25 min. z karnego) i Alessandro Altobelli (57 min.). Widzów 80 tys.

ELIMINACJE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

W ostatnim czasie odbyło się kilkanaście eliminacyjnych spotkań piłkarskich mistrzostw świata, które odbędą się w Meksyku.

W Europie odbył się tylko jeden mecz (w grupie IV), w którym Bułgaria wygrała w Sofii z NRD 1:0 (0:0). W tabeli tej grupy nadal prowadzi Francja — 7 pkt., przed Jugosławią — 6 pkt.

W rozgrywkach grupy II strefy Ameryki Południowej awans do finałów zapewnili już sobie piłkarze Urugwaju pokonując w Montevideo Chile 2:1 (1:1).

Wyniki spotkań w strefie azjatyckiej: Katar — Irak 3:0 (1:0), Bangladesz — Tajlandia 1:0 (0:0), Korea Płd. — Nepal 4:0 (3:0), Kuwejt — Jemen 5:0 (3:0), Hongkong — Brunei 5:1 (3:0), India — Indonezja 1:1 (1:0).

Wyniki spotkań strefy afrykańskiej: Kenia — Nigeria 0:3 (0:2), Wybrzeże Kości Słoniowej — Ghana 0:0, Maroko — Malawi 2:0 (1:0), Zambia — Kamerun 4:1 (4:0), Egipt — Madagaskar 1:0 (0:0).

PODZIĘKOWANIE

Za pomyślne załatwienie mojej skomplikowanej sprawy, składam posłowi Yuri Shymko serdeczne podziękowanie. Poseł Yuri Shymko zasługuje na nasze głosy podczas wyborów, ponieważ włada językiem polskim i z poświęceniem załatwia wszelkie sprawy ku zadowoleniu zainteresowanych.

Edward Gęsicki

Terrorystyczne sądy w Afganistanie

NEW DELHI (Reuter) — Mohammed Yusuf Azim, afgański sędzia, który uciekł z Afganistanu przed prześladowaniami ze strony służby bezpieczeństwa — Khad stwierdził, że sądownictwo w tym kraju jest "organizacją służącą terroryzmowi". 45-letni Azim, który był członkiem Sądu Najwyższego zeznał, iż od 1979 roku sowieccy doradcy zmienili cały system sądownictwa, eliminując wszelkie możliwości bezstronnego orzekania. Najbardziej niebezpieczne są specjalne trybunały rewolucyjne, przed którymi stają więźniowie polityczni, ponieważ od ich orzeczeń nie przysługują żadne możliwości odwołania. Azim złożył swe zeznania przed specjalną, międzynarodową komisją w Paryżu, badającą przypadki łamania praw człowieka.

WSPÓLNIE ŁATWIEJ

Kiedy policjanci z wyciągniętymi koltami przyszli do domu Phyllis i Davida Yorków, aby już po raz trzeci zaaresztować ich córkę, para ta postanowiła nie domagać się wypuszczenia jej za kaucją. Zanim córkę uwolniono z więzienia, Yorkowie mieli już obmyśloną koncepcję swojej przyszłej kontrowersyjnej organizacji "Toughlove" (Trudna miłość), liczącej dziś w całym kraju około 800 klubów zrzeszających rodziców mających buntowniczo nastawione do życia dzieci.

Podjęta w 1980 r. przez Yorków inicjatywa stanowi fragment jednego z najżywiej rozwijających się trendów w amerykańskim życiu społecznym, jakim jest zjawisko grup samopomocy. Państwowa służba zdrowia ocenia, że w sumie około 15 mln Amerykanów zrzeszyło się w 500 tys. grup mających za cel pomaganie swym członkom w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów życiowych związanych z małżeństwem, rozwodem, szkodliwymi nawykami, chorobą, bezrobociem i wychowywaniem dzieci.

Inicjatywa ta zyskała sobie tak ogromną popularność, że powstały już 24 regionalne biura pośrednictwa zajmujące się kierowaniem zgłaszających się osób do organizacji, które mogą wyciągnąć do nich pomocną dłoń. Organizacje te obejmują cały wachlarz grup samopomocy, takich jak "Nalcoholics Hazardzieci", "Honzice bez Partnerów" czy "Niech Lacy się Dzień Dosiągszy" dla bezradnych rodziców, inne grupy pomocy to grupy innymi "Rozwiedzieni (lub w separacji) Katolicy", "Nałogowi Utrzejnoscy" oraz "Nowe Początki" — to dla osób, które wstydzą się występować publicznie.

John Naisbitt w swojej książce bestsellerze pt. "Megatrends" nazywa zjawisko takiej samopomocy ważnym punktem zwrotnym w postawach Amerykanów. Zamiast oczekiwać pomocy rządowej czy wydawać pieniądze na wizyty u dyplomowanych terapeutów, coraz więcej ludzi zwraca się dziś do tych, którzy mają swoje własne doświadczenia z podobnymi jak oni problemami.

Niektóre spośród najlepiej znanych grup usiłują zwalczać nałogi i inne destruktywne zachowania. Należą do nich "Toughlove" (Trudna miłość), "Narcotics Anonymous" (Anonimowi narkomani), "Overeaters Anonymous" (Anonimowe obżartuchy), "Pills Anonymous" (Anonimowi lekomani) i "Parents Anonymous" (Anonimowi rodzice).

Wiele z tych grup wzoruje się na przykładzie "Alcoholics Anonymous", niezwykle skutecznie działającej organizacji skupającej milion osób pijących nałogowo. Typową metodą takich grup jest wspólne dyskutowanie nad osobistymi doświadczeniami i odczuciami osób biorących udział w terapii oraz dobieranie sobie opiekunów, do których można zwracać się o pomoc i otuchę o każdej porze dnia i nocy. Nazwiska zachowuje się zazwyczaj w tajemnicy, aby nikt nie musiał się obawiać, że jego prywatny problem zostanie ujawniony.

Państwo York, założyciele grupy "Toughlove", to doświadczeni terapeuci w dziedzinie życia rodzinnego. Przyłączyli się do ruchu samopomocy stwierdziwszy, że idealistyczne teorie dotyczące wychowania dzieci nie sprawdziły się w przypadku ich własnych dzieci. Kiedy ich córka, uniewinniona w sprawie o rabunek z bronią w ręku, wróciła wreszcie do domu w Lansdale, w Pensylwanii, stało się to "ściśle na naszych warunkach" — wspomina Phyllis York. A warunki postawiła takie: "Albo się zmienisz, albo wyniesiesz się z mojego domu". Niektórzy młodzi ludzie określają "Toughlove" jako "rodzicielski gang", ale jego członkowie uważają swą grupę za antidotum na zabójcze teorie permisywnego wychowania dzieci.

Inne grupy zapewniają pomoc i duchowe wsparcie ludziom, których spotkało jakieś druzgocące nieszczęście, jak na przykład samobójstwo czy morderstwo w rodzinie lub śmierć dziecka chorego na białaczkę.

Grupa pod nazwą "Rodzice zamordowanych dzieci" powstała w Cincinnati w 1978 r. i dziś ma już 35 filii w całych Stanach Zjednoczonych. Aż 40 członków takich rodzin bierze udział w comiesięcznych spotkaniach, w czasie których szcziwie czy ustawodawcy mówią o przestępczości. Przychodzą, aby "dzielić się ze mną swoim bólem i rozpaczą" — mówi członkini tej grupy, Margeret Coombs. Aż 75 proc małżeństw kończy się rozwodem w rodzinach, w których jedno z dzieci padło ofiarą zabójstwa. Grupa ta odegrała istotną rolę — opowiada pani Coombs — udzielając mnie i mojemu mężowi pomocy w przezwyciężeniu tego najpotworniejszego bólu, jaki człowiek jest zdolny znieść.

Niektórzy specjaliści wskazują, że grupy samopomocy stosujące metody psychologiczne wobec osób dotkniętych przez choroby fizyczne czy umysłowe osiągają często tak wspaniałe wyniki, iż wprawiają w osłupienie obserwatorów z zewnątrz. Medyczny opiekun społeczny w Dade County na Florydzie, pani Marlene Schneider, która spotyka się z osobami cierpiącymi na bulimię (chorobliwe przejadanie się, po którym następuje oczyszczenie poprzez stosowanie środków przeczyszczających i wymioty), mówi: "Wiele osób chodziło od jednego terapeuty do drugiego i nie znalazło u żadnego takiej pomocy, jaką otrzymali od członków grupy samopomocy. Gdybym to ja udzielała im porady, powiedziałabym: Cóż ona może wiedzieć" — bo przecież ja przez to nie przeszłam".

Rozmaitość tych grup jest emal nieskończona. Lea Temmerello, opiekun społeczny z Nowego Jorku, przyczyniła się do powstania w 1979 r. grupy "Faces" dla osób ze zniekształceniami twarzy. Inna zaś grupa w tym mieście zrzesza ludzi, których życie zostało zrujnowane przez uczucie zazdrości.

Ponad milion par małżeńskich uczestniczyło dotychczas w spotkaniach grup działających pod nazwą "Marriage Encounter", stawiających sobie za cel sprawienie, aby "dobre małżeństwa były jeszcze lepsze". Uczestnicy spotykają się w motelach, na obozach lub w salach konferencyjnych w czasie weekendu, aby intensywnie dyskutować nad tym, jak zwiększyć wzajemne zrozumienie między małżonkami. Pary spotykają się przeważnie dwunastokrotnie, aby wysłuchać odczytów, np. na taki temat, jak miejsce Boga w ich małżeństwie. Potem każda para idzie do swego pokoju, aby przedyskutować problem między sobą, prywatnie. W tym czasie odcina się im dostęp do zegarków, telewizji czy telefonów tak, aby partnerzy mogli skoncentrować się na sobie nawzajem. Jezuita z Houston, Chuck Gallagher, przywódca tego ruchu, mówi, że jego celem jest przywrócenie uczuciowego kontaktu między małżonkami, którzy w swoim zrutynizowanym życiu codziennym patrzą nie widzę i słyszą nie słuchając.

Inną okrzepłą już w działaniu grupą samopomocy jest "Forty Plus" (Po czterdziestce), która pomaga doświadczonym pracownikom umysłowym w znalezieniu nowej pracy po przekroczeniu przez nich "wieku najlepszego zatrudnienia". Bezrobotni kierownicy-kadrowcy uczą swoich kolegów z grupy działającej w Waszyngtonie, jak pisać życiorysy zawodowe i jak zachowywać się w czasie rozmów z potencjalnymi pracodawcą. Krótkie charakterystyki członków grupy rozsyła się za pośrednictwem biuletynu do około 2 tys. miejscowych firm, z których wiele korzystało już z pośrednictwa "Forty Plus".

Do rozwoju grup samopomocy przyczyniają się pewne zjawiska społeczne. Główna przyczyna to ruchliwość Amerykanów, fakt, że odrywają się oni od swoich dawnych środowisk, które były ich ostoją. Rzuceni w nowe otoczenie mają skłonność przyłączania się do grup, które pomogą im radzić sobie w kłopotach i zapuścić korzenie. Dla innych sprawa ma podłoże czysto ekonomiczne. Nieformalne grupy dyskusyjne z udziałem osób mających podobne problemy, to rozwiązanie tańsze niż płacenie 50-75 dolarów za godzinę psychoterapii czy innej fachowej pomocy specjalisty.

Mimo głosów krytycznych, utrzymujących, że grupy samopomocy działają powierzchownie albo zbyt często szukają "szybkiego rozwiązania", wielu członków tych grup zgadza się ze słowami Franka Riessmana, dyrektora nowojorskiego Krajowego Biura Pośrednictwa, który mówi: "O skuteczności działania tych grup można się przekonać obserwując, jak szybko rośnie ich liczba. Wielu ludzi, którzy przyjrzeli się z bliska idei samopomocy, uważa za bardzo pozytywne zjawisko fakt, że tak dużo ludzi próbuje dziś pomóc sobie nawzajem w zapanowaniu nad własnym życiem".

Najkorzystniej
✶ kupić
lub
✶ sprzedać
za pośrednictwem
"ZWIĄZKOWCA"

ZWIĄZKOWIEC

Organ Związku Polaków w Kanadzie

Największe i najpopularniejsze pismo polskie docierające do wszystkich zakątków Kanady.

Prenumerata roczna: w Kanadzie $32.00, za granicą $44.00

Pojedynczy numer 50c.

CZYTAJCIE! PRENUMERUJCIE!

KSIĘGARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Bogaty wybór książek, płyt i taśm magnetofonowych.

Wydawnictwa krajowe i emigracyjne.

Beletrystyka, książki dla dzieci i podręczniki szkolne.

Na żądanie wysyłamy gratisowo katalogi.

POLSKA KSIĄŻKA W KAŻDYM DOMU!

DRUKARNIA "ZWIĄZKOWCA"

Wykonujemy wszelkie prace drukarskie

SZYBKO! TANIO! SOLIDNIE!

POLISH ALLIANCE PRESS LTD.
1638 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6P 4A8
Tel. 531-2491, 531-2492, 531-5865

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE

ECHO OJCZYZNY
Od poniedziałku do piątku od 10.30 - 11.30 ranin. CHIN FM 100.7, 647 College St., Toronto, Ont. M6G 1B6. Tel. 531-9991, do domu 249-9175.

„PANI JADWIGA"
Soboty od godz. 1 - 2 po poł. CHWO, fala AM 1250 Oakville.

„POLONEZ"
Soboty od godz. 3.30—4.30 po poł. Fala 1250 CHWO AM. Marek Gołdyn, biuro: 2120 Bloor St. W., Toronto, Ont. M6S 1M8. Tel. (416) 762-7254.

POLSKI PROGRAM MUZYCZNY
Niedziele od godz. 6 do 7 wiecz. CKWR — fala FM 98.7, Kitchener. Koncert życzeń, polskie piosenki i prelekcja ks. Kornelianu, Jan Żuk, Kitchener (519) 579-3615.

POLSKA FALA
Soboty od 2 - 4 po poł. CFMB Radio Montréal, 35 York St. Westmount, Montreal, Que. H3Z 2Z5. Tel. (514) 481-2362.

„BIAŁY ORZEŁ"
Niedziele od godz. 5.30—6.30 wiecz. Na fali 620 AM CFCL, Timmins. Paweł Rycaj, 340 Ross E. Tel. (705) 264-8763.

POLISH HOUR
Środy o godz. 10 wiecz. na fali CISD FM, fala 94. Polski program radiowy w Thunder Bay.

KORPANTY'S POLONIA
Od poniedziałku do piątku włącznie od godz. 1 - 2 po poł. Fala 1270, Buffalo. Tel. 892-4267.

POLSKI PROGRAM RADIOWY
Soboty o godz. 8 wiecz. WOCX FM Radio 99.5, Buffalo. Piaać P.O. Box 3425, Station C, Hamilton, Ont. L8H 7M1.

POLSKI PROGRAM RADIOWY
Niedziele od godz. 3 do 6 wiecz. CKER — fala 1480. Wiadomości z Polski i ze świata, piosenki ciekawostki. R. Makowski i F. Zalewski, 9316 — 67th Ave., Edmonton, Alta. T6E 0N5.

POLSKI PROGRAM RADIOWY W VANCOUVER
Niedziela od godz. 2.30 do 3.30. CJVB — fala 1470. Wiadomości z Polski, Kanady i świata, komentarze, wywiady, ogłoszenia i komunikaty polonijne, koncert życzeń oraz ogłoszenia handlowe. Jerzy Kusmider, P.O. Box 58262, Stn. "L", Vancouver, B.C. V2P 6E3 Tel. (604) 327-6892

Śp. MARIA SIEDLECKA

po długich cierpieniach zmarła dnia 3 lutego 1985 r. w Białymstoku (Polska), przeżywszy lat 95. Osierociła liczne grono dzieci, wnuków i prawnuków w Polsce, jak również syna Karola, wnuka J. W. Marka z żoną Luise, oraz prawnuczki Lucienne i Danielle zamieszkałych w Surrey, B.C. a także wnuka Karola J. A., zamieszkałego w Toronto Ont., wnuczkę Jacqueline B.C., zamieszkałą w Edmonton, Alta i wnuka Jamesa R. A., zamieszkałego w Pembroke, Ont.

Nabożeństwo żałobne za spokój śp. Marii Siedleckiej odprawione będzie w kościele Immaculate Conception w North Delta, B.C., dnia 2 maja 1985 r.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku,

syn Karol Siedlecki i rodzina z Surrey, B.C.